

Edukacja ekologiczna w Sarbinowie

str. 2

**W numerze:
dodatek SGiPPŚ –
STR. I-IV**



Będzino

Biesiekierz

Bobolice

Koszalin

Manowo

Mielno

Polanów

Sianów

Świeszyno

Edukacja ekologiczna w Sarbinowie

Morze Bałtyckie i jego wybrzeże stanowi dla mieszkańców obszarów nadmorskich miejsce życia i zarobkowania. Mimo to ciągle jeszcze niewiele o nim wiemy. Dlatego Transgraniczne Centrum Edukacji Ekologicznej w Sarbinowie zorganizowało w niedzielę, 22 marca, w ramach obchodów przypadającego w tym terminie Światowego Dnia Ochrony Morza Bałtyckiego, imprezę edukacyjną, której celem było upowszechnienie wiedzy na temat potencjału przyrodniczego Bałtyku i zagrożeń jakie dla morskiego obszaru stwarza działalność człowieka, zwłaszcza jeśli chodzi o różnego rodzaju zanieczyszczenia czy naruszenia struktury brzegowej.

Wcześniej, w dniach 2 - 22 marca prowadzone były dla uczniów szkoły podstawowej w Sarbinowie zajęcia edukacyjne, w trakcie których zapoznawali się oni ze światem roślinnym i zwierzęcym morza i jego wybrzeża,

a także ze źródłami zanieczyszczeń i formami ochrony. Podczas niedzielnych obchodów zorganizowano dla uczestników grę terenową, której tematem oprócz problemu zanieczyszczeń były także zagadnienia transportu morskiego, połowów i turystyki. Podobny zakres tematyczny miały też quizy wiedzy i zadania edukacyjne dla najmłodszych. Z myślą o nich Transgraniczne Centrum Edukacji Ekologicznej w Sarbinowie zorganizowało również plastyczne zajęcia warsztatowe, przy pomocy farb, kredek i wyklejanek dzieci tworzyły ekosystem Morza Bałtyckiego.

Sarbinowskim obchodom towarzyszył kiermasz świąteczny. Uczestnicy mogli nabyć różnego rodzaju wielkanocne ozdoby i stroiki. Laureatom konkursów nagrody wręczył wicestarosta Dariusz Kalinowski. Wśród gości obecny był także członek zarządu powiatu Marek Gil.

(b)



Z obrad sesji

Budżet krojony pod potrzeby

Sesyjny maraton zaliczyli radni powiatowi w lutym i marcu. W ciągu sześciu tygodni rada zbierała się trzykrotnie, w tym aż dwa razy w trybie nadzwyczajnym.

Zaczął się od sesji 19 lutego, podczas której przyjęto kilka ważnych uchwał. Radni zaakceptowali „Powiatowy program promocji zatrudnienia oraz aktywizacji lokalnego rynku pracy na lata 2007 – 2015” za rok 2014, przyjęli sprawozdanie z realizacji przez PCPR Powiatowej Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych w roku minionym oraz pozytywnie zaopiniowali sprawozdanie prezydenta Koszalina i starosty koszalińskiego z działalności Komisji Bezpieczeństwa i Porządku dla Miasta i Powiatu. Przy okazji delegowali do składu tej komisji Zenona Dropko, który w poprzednich latach był już jej członkiem.



W kolejnej uchwale rada utworzyła Samorządowe Centrum Kultury w Sarbinowie, dzięki czemu nowo wybudowane Międzynarodowe Centrum Edukacji Ekologicznej w tej miejscowości zyskało status jednostki powiatowej i możliwości

prowadzenia całorocznej działalności kulturalnej na rzecz lokalnej społeczności. Formalnym korektem poddany został regulamin organizacyjny Starostwa Powiatowego oraz statut Domu Pomocy Społecznej w Nowych Bielicach. Radni przekazali gminie Mielno zadania związane z zarządzaniem drogami powiatowymi przebiegającymi przez gminę (3504Z i 3506Z) w zakresie dbałości o czystość, pielęgnacji zieleni i zimowego utrzymania ich przejezdnosci. Dokonali zmian w budżecie powiatu, powiększając go o dotację w kwocie 1,8 mln zł. z budżetu państwa na remont dróg Koszalin – Niedalino i Giezkowo – Dunowo. Zwiększono również plan dotacji celowych o kwotę 2,1 mln zł. z gminy Świeszyno na realizację wymienionego wcześniej zadania inwestycyjnego oraz plan dochodów majątkowych o kwotę 1,5 mln zł, pochodzącą ze sprzedaży działek pod lokalizację stacji elektroenergetycznych.

Podczas sesji (12 marca), zwołanej w trybie nadzwyczajnym radni podjęli kolejne uchwały. Pierwsza dotyczyła określenia zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych i podziału środków PFRON na ich realizację w 2015 roku. W ramach rehabilitacji zawodowej, 30 tys. zł przeznaczono na zwrot kosztów wyposażenia stanowiska pracy osoby niepełnosprawnej, 25 tys. na rozpoczęcie działalności gospodarczej lub wniesienie wkładu do spółdzielni socjalnej, 5 tys. na finansowanie kosztów przekwalifikowania zawodowego i 10 tys. zł na wydatki związane z instrumentami lub usługami rynku pracy. W ramach rehabilitacji społecznej wygoszczono pulę środków w kwocie 50 tys. zł na dofinansowanie turnusów rehabilitacyjnych, 130 tys. na likwidację barier architektonicznych, 16 tys. na dofinansowanie imprez sportowych, kulturalnych czy rekreacyjnych osób niepełnosprawnych oraz 261 tys. na zaopatrzenie w sprzęt rehabilitacyjny.

Następne dwie uchwały dotyczyły zmian w budżecie i Wieloletniej Prognozie Finansowej. Dokonane przesunięcia wydatków pozwoliły m.in. na zwiększenie dotacji dla gminy Polanów o kwotę 75 tys. zł z przeznaczeniem na realizację wspólnej inwestycji drogowej Sianów – Nadbór IV etap oraz zabezpieczenie kwoty 500 tys. zł na realizację zadań statutowych Samorządowego Centrum Kultury w Sarbinowie.

Zmianom budżetowym poświęcona była również sesja nadzwyczajna 26 marca. Przyjęto uchwały związane z finansowaniem dwóch ważnych przedsięwzięć. Chodzi o przebudowę i remont odcinków dróg Koszalin – Niedalino i Giezkowo – Dunowo oraz realizację projektu z zakresu profilaktyki nowotworowej. W przypadku inwestycji drogowej, wspólnej z gminą Świeszyno, zwiększono plan wydatków majątkowych o 520 tys. zł., tj. o różnicę pomiędzy planowanymi kosztami a najniższą ofertą przetargową na wykonanie tego zadania. Dopłatą solidarnie podzielili się powiat z gminą (po 260 tys.). Drugim elementem uchwały zmieniającej budżet był program profilaktyki nowotworowej o łącznej wartości niemal 3,4 mln zł. Na jego realizację do powiatowej kasy ministerstwo zdrowia (z funduszy europejskich) zamierza przełać niebawem blisko 3 mln zł. Aby tak się stało, radni musieli jednak przyjąć uchwałę o zwiększeniu planu dochodów o taką właśnie kwotę. W obu przypadkach konieczne było także wprowadzenie zmian w Wieloletniej Prognozie Finansowej Powiatu Koszalińskiego na lata 2015 – 2023. (b)

W NUMERZE:

(b) Jak nie stać się ofiarą i bezpiecznie pracować za granicą	4
(m) Biznes współpracuje z uczelnią. Informatyk szybciej znajdzie pracę	4
(b) Ze zmiennym szczęściem	5
(m) Szpital zyskał nowy oddział urologii. Więcej opieki i łóżek dla pacjentów	5
(b) Koszalińsko – łobeskie rozmowy	5
(b) Wielkanocny kiermasz w Starostwie	5
Ewa Włodyka , Co ma wspólnego Dzień Kobiet z samorządem terytorialnym	6
Jerzy Rudzik , Głęboki pokłon przed pionierami. Współtworzyły historię miasta	7
Andrzej Biedulski , Pierwszy kwartał roku w Pegazie	7
Andrzej Michalski , KWSNH. Innowacyjne rozwiązania z zakresu aktywizacji bezrobotnych w projekcie „Biofeedback szansą na aktywizację osób 50+”	8 - 9
Agata , Już są na polach. Żale Agaty	8
Krzysztof Wicher , Najem pojazdu zastępczego po wypadku (2)	10
Krystyna Rypniewska , Wędrowki po powiecie. Biesiekierz	11
Jerzy Rudzik , Wizje i rzeczywistość. Koszalin drugą Gdynią?	12
Ewa Zagórska , Organizacje pozarządowe - poradnik (7). Jak założyć stowarzyszenie zwykle?	12
Z Będzina	13
Z Biesiekierza	14
Z Bobolic	15
Z Koszalina	16 - 17
Z Manowa	18
Z Mielna	19
Z Polanowa	20
Z Sianowa	21
Ze Świeszyna	22
(mak), Rozrywka. Od krzyżówki do Jolki	23
Czesław Kuriata , Na wschód od Odry. Boje kanoniera z warchlakami	24
Jerzy Żelazny , Zygakiem. By przykręć	25
Tomasz Wojciechowski , Lepšie jutro dla potrzebujących pomocy	25
Jerzy Rudzik , Goniec Pomorski (1989 – 1995). Wkroczył przebojem – potknął się na rynku	26
Lech Fabiańczyk , Moje rozmowy z księciem Bogusławem II (Jomsborg pod Koszalinem)	27
Jerzy Rudzik , Kultura w pomorskich obozach jenieckich. Melpomena w niewoli	28
(jr), Cześć bohaterom. Koszalinianie pamiętali o żołnierzach wyklętych	28
Jerzy Żelazny , Las pełen wiatru	29
Arkadiusz Janz , Powiatowy Rzecznik Konsumentów Radzi: Gwarancja, czy rękojmia? ...	29
Dodatek SGiPPS	I – IV
Zenon Kasprzak , Karawanierem na Łazurowe Wybrzeże, ale także do Cap d'Agde i Figueres w Katalonii (2)	30
Bożena Konczak , Bonin górą w Boninie	31
Jan Wójcik , VIII Halowe Mistrzostwa Powiatu w Piłce Nożnej	31

Jak nie stać się ofiarą i bezpiecznie pracować za granicą?

„Bezpieczna praca za granicą – blaski i cienie emigracji zarobkowej” to temat seminarium zorganizowanego przez Fundację „La Strada” we współpracy z koszalińskim Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie, które odbyło się 26 marca w sali konferencyjnej Powiatowego Urzędu Pracy w Koszalinie.

Podczas seminarium Joanna Garnier z Fundacji „La Strada” przedstawiła informacje na

temat działalności organizacji oraz realizowanego przez nią projektu „Desant”. Urszula Kozłowska z Ambasady Królestwa Niderlandów omówiła warunki pracy i pobytu oraz formy zatrudnienia w Holandii – kraju, który jest znaczącym pracodawcą dla Polaków wyjeżdżających zarobkowo za granicę. O problemach migracji mieszkańców województwa zachodniopomorskiego i towarzyszących jej zagrożeniach opowiedział aspirant Andrzej



Kędzierski z Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie.

Na wyjeżdżających z Polski młodych ludzi czyha wiele niebezpieczeństw. Warto być przygotowanym, by nie stać się ofiarą handlu ludźmi, współczesnego niewolnictwa, pracy przymusowej czy choćby łamania praw pracowniczych. Zagadnienia te referowały podczas seminarium ekspertki: Irena Dawid-Olczyk z „La Strady” oraz Urszula Kozłowska z Ambasady Królestwa Niderlandów.

Debatę otworzył w towarzystwie zaproszonych prelegentek oraz Mirosławy Zielony z PCPR, wicestarosta koszaliński Dariusz Kalinowski (wszyscy na zdjęciu). **(b)**



Ze zmiennym szczęściem

Piłkarki sianowskiej Victorii SP 2 po wygraniu turnieju w Sianowie i w Gdyni okazały się również najlepsze w Międzyzdrojach. W turnieju wystartowało osiem zespołów, grano systemem każdy z każdym. Sianowianki wygrały wszystkie siedem spotkań i z kompletem punktów zajęły pierwsze miejsce. W sianowskim zespole trenerów Krystiana Murala i Jędrzeja Bieleckiego zagrały: Małgorzata Chwastek, Karolina Struszczyk, Klaudia Saganowska, Malwina Grzelak, Agnieszka Pencherkiewicz, Paulina Trzeciak, Patrycja Nastała, Weronika Malinowska, Wiktoria Cieplak, Paulina Buszowiecka, Katarzyna Pietras i Klaudia Rogowicz (na zdjęciu).



Zwycięstwa w trzech turniejach halowych sprawiły, że piłkarki Victorii S.P. 2 Sianów były także faworytkami Halowego Turnieju Piłki Nożnej Kobiet VICTORIA SP 2 CUP-2015 zorganizowanego w Sianowie. Niespodziewanie jednak najlepsza okazała się ekipa KKP Gwiazda Stargard Szczeciński (trener Andrzej Jędrasik). Bardzo dobrze wypadł też zespół KS Olimp Gościno (trener Marek Greczyński), który zajął drugie miejsce w turnieju przegrywając pierwsze miejsce tylko gorszą różnicą bramek. Trzecie miejsce zajęły piłkarki pierwszego zespołu Victorii SP 2, czwarte drugi zespół z Sianowa (trener Weronika Malinowska), a piąte Akademia Piłkarska Kotwica Kołobrzeg (trener Łukasz Krymowski). **(b)**

Biznes współpracuje z uczelnią

Informatyk szybciej znajdzie pracę

- Młodzież chce zdobyć doświadczenie, żeby mieć pracę, która daje jej satysfakcję, a my nie chcemy kształcić w próżnię – uważa prof. Tadeusz Bohdal, rektor Politechniki Koszalińskiej (PK). Temu służy współpraca z firmą Kinguin.

Uczelnia zawarła 70 umów w zakresie dydaktyki i badań naukowych z firmami, które pomagają w prowadzeniu praktyk i staży dla studentów. Biuro Karier PK pomaga w analizowaniu potrzeb rynku pracy, żeby absolwenci szybciej zyskali zatrudnienie. Politechnika najwięcej kandydatów ma na kierunku informatyka. Pisanie prac dyplomowych przez studentów połączone jest często z obowiązkami zawodowymi w firmach. - Nasi studenci mają zajęcia po godzinie piętnastej, bo rano pracują - twierdzi dr Wiesław Madej, dziekan Wydziału Elektroniki i Informatyki PK.

Firma branży internetowej Kinguin z Koszalina drugi raz przeprowadzi z PK bezpłatne 30-godzinne szkolenie z zakresu programowania. Zapewnia, że najlepszy uczestnicy znów będą mieli szansę na staż i pracę. Poprzednio czterech z uczestników projektu znalazło zatrudnienie w firmie.

- Wziąłem udział w projekcie, bo liczyłem, że zdobędę praktyczną wiedzę, a tymczasem zyskałem pracę - opowiada Michał Białobrzski z Białogardu. - Bardzo przyjazna atmosfera w firmie, dojazd do Koszalina jest przystępny, naprawdę nie mogę narzekać. Robię to, co lubię, a jeszcze mi za to płać.

Rekrutacja wśród studentów informatyki trwa do 5 kwietnia br. Poprzednio było sto zgłoszeń do udziału Kinguin Academy. Zasady pozostają te same.

- Wybierzemy dwudziestu ze względu na ograniczone możliwości sali komputerowej, a zakres merytoryczny dostosowaliśmy do potrzeb naszej firmy, w tym roku będzie to technika programowania aplikacji webowych - wyjaśnia Michał Mętlewicz, menedżer PR w Kinguin.

Zajęcia, podobnie jak wyjaśnia Białobrzski, zaplanowane są w sobotę i niedzielę po 5 godzin dziennie.

- Popyt na dobrze wyszkolonych programistów przewyższa podaż, dlatego naszym zadaniem jest zaszczerpieć studentom informację i zyskać pełnowartościowych pracowników - podkreśla Krzysztof Ostrowski, szef działu programistów firmy Kinguin, który odpowiada za rozwój aplikacji webowej.

Tekst i fot. (m)



Kinguin Academy to przykład modelowej współpracy między uczelnią i biznesem - podkreślali zebrani w Politechnice Koszalińskiej. Od lewej: Michał Białobrzski - uczestnik I edycji projektu i pracownik Kinguin, Michał Mętlewicz - menedżer firmy, dr Wiesław Madej - dziekan Wydziału Elektroniki i Informatyki PK, prof. Tadeusz Bohdal - rektor PK i Krzysztof Ostrowski - szef działu programistów firmy Kinguin.

Szpital zyskał nowy oddział urologii

Więcej opieki i łóżek dla pacjentów

Otwarto oddział urologiczny w szpitalu wojewódzkim. Jest nowocześniejszy, a do dyspozycji pacjentów będzie 18 łóżek - o trzy więcej niż poprzednio.

Oddział znalazł miejsce w najstarszym skrzydle lecznicy. Urząd Marszałkowski w Szczecinie - organ założycielski placówki - przeznaczył 1,5 mln zł na adaptację pomieszczeń i kupno niezbędnego sprzętu.

W skład oddziału urologii wchodzi: blok operacyjny, poradnia urologii ogólnej i urologii onkologicznej, pracownia USG. Diagnostowane i leczone są tu choroby układu moczowo-płciowego. Zabiegi operacyjne wykonywane są w Wielosalowym Zespole Operacyjnym, a zabiegi endoskopowe w odpowiednio przygotowanej sali przy oddziale. Od wielu lat wykonywane są także zabiegi pozaustrojowego skruszania kamieni w pęcherzu moczowym, moczowodzie i nerce. W poradni urologicznej prowadzone są badania profilaktyczne w kierunku raka prostaty, diagnostyka schorzeń układu moczowego, leczenie zachowawcze i pacjentów po zabiegach operacyjnych.

- To nowa era w dziejach koszalińskiej uro-



Na zdjęciu: w nowo oddanej sali 3-osobowej rozmawia z dr. Ekspedyktem Wieliczką, byłym lekarzem wojewódzkim (z prawej).

logii - ocenia inwestycję dr nauk med. Anatol Pachman, ordynator oddziału.

Na nowym oddziale powstała izolotka ze śluzą powietrzną, sale chorych: 3 - trzyosobowe, 2 - czteroosobowe, nowoczesne węzły sanitarne, sala pooperacyjna z monitorowaniem, 2 gabinety zabiegowe. Na oddziale

pracuje siedmiu lekarzy, w tym czterech specjalistów.

- Jeden z młodszych kolegów w tym roku ma zamiar przystąpić do egzaminu specjalistycznego - podkreśla ordynator.

Nadto na oddziale zatrudniony jest ponad 20-osobowy personel pielęgniarski i pomocniczy. Na wyposażeniu znajduje się m.in. ultrasonograf, kardiomonitor, pompy infuzyjne, instrumenty do biopsji, aparat elektrochirurgiczny (diatermia), elektroresektoskop, resektoskopy, lithotripter do rozbijania kamieni, zestaw do kruszenia kamieni, artroskop - tor wizyjny do zabiegów endoskopowych, endoskop urologiczny.

Średni czas pobytu pacjenta na oddziale to 2,2 dnia, co pozwala na przyjęcie w skali roku prawie 1900 pacjentów (dane z 2013 roku).

Oddział urologiczny powstał w 1958 r. Jego pierwszym ordynatorem był dr Janusz Karaśkiewicz, już wtedy wybitny specjalista urolog. Pełnił obowiązki aż do roku 1991, gdy przeszedł na emeryturę, choć dalej służył pomocą. Jego następcą został Włodzimierz Kijewski. Od 1995 r. ordynatorem oddziału jest dr nauk med. Anatol Pachman.

Tekst i fot. (m)

Koszalińsko - łobeskie rozmowy

W powiecie koszalińskim przebywała 19 marca, delegacja samorządowców ziemi łobeskiej. Goście odwiedzili m.in. Samorządowe Centrum Kultury w Sabinowie oraz spotkali się z kierownictwem powiatu.

W spotkaniu w koszalińskim Starostwie udział wzięli starostowie obu powiatów: **Paweł Marek** - łobeskiego oraz **Marian Hermanowicz** - koszalińskiego. Obecni

byli także: członek zarządu powiatu łobeskiego Jarosław Żuk, burmistrz Łobza Piotr Ćwikła oraz wiceburmistrz Krzysztof Czerwiński. Stronę koszalińską reprezentowali: wicestarosta Dariusz Kalinowski, przewodniczący rady Zenon Dropko i dyrektor wydziału rozwoju starostwa Tomasz Hołowaty. Rozmawiano o różnych aspektach współpracy obu samorządów, zwłaszcza o planach realizacji projektów w ramach nowej perspektywy finansowej. **(b)**



Wielkanocny kiermasz w Starostwie



W koszalińskim Starostwie 25 marca zorganizowano świąteczny kiermasz wielkanocny. W łączniku pomiędzy urzędem powiatowym a delegaturą urzędu wojewódzkiego (I piętro) pojawiły się stoiska z różnobarwnymi ozdobami świątecznymi. Wystawcy oferowali wielkanocne pisanki, zajączki, koszyki, palmy i wiele innych atrakcyjnych elementów świątecznego wystroju. Wśród organizatorów kiermaszu najbardziej okazałe prezentowało się stoisko podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej nr 2 działających przy Polskim Stowarzyszeniu na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Koszalinie, którzy zbierali pieniądze na organizację biwaku weekendowego. Świąteczne stoiska odwiedził starostwa Marian Hermanowicz i Dariusz Kalinowski (na zdjęciu). **(b)**



Co ma wspólnego Dzień Kobiet z samorządem terytorialnym?

Ewa Włodyka

Nie byłoby powiatu, gdyby nie pewien pamiętny 8 marca ... Jak Polska długa i szeroka, ta data kojarzy się z Dniem Kobiet. Jednakże prócz tego zacnego święta obchodziliśmy w bieżącym roku pewną samorządową rocznicę. Na obecny 2015 rok przypada 25-lecie reaktywacji samorządu terytorialnego, po jego likwidacji w 1950 roku. Reaktywacji w sferze teorii - mowa o najważniejszej ustawie samorządowej z 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym oraz w sferze praktyki - pierwszych wyborach samorządowych do rad gmin 27 maja 1990 roku, uważanych za pierwsze w pełni wolne i demokratyczne wybory po upadku komunizmu.

Jak do tego doszło?

8 marca 1990 miał brzemienne dla samorządu znaczenie, gdyż wtedy to łącznie uchwalono aż trzy istotne dla odradzającego się samorządu ustawy. Równolegle trwały prace legislacyjne nad projektami ustaw: o samorządzie terytorialnym (później przemianowaną na ustawę o samorządzie gminnym), o pracownikach samorządowych, o ordynacji wyborczej organów do gmin oraz o zmianach w konstytucji. Jak widać, wiosna 1990 była swego rodzaju „wiosną legislacyjną”. Jak wspomina St. Wytrązek: „Szkoda tylko, że od tamtej pory nie było w parlamencie takiej jednomyślności i tak wysokiego tempa pracy.”

Określenie samorządu jako „organizacyjnie i prawnie wyodrębniony w strukturze państwa, powstały z mocy prawa, związek lokalnego społeczeństwa, powołany do samodzielnego wykonywania administracji państwowej, wyposażony w materialne środki na realizację nałożonych zadań” (Z. Niewiadomski) oddaje jego współczesną istotę. Choć za źródło współczesnego modelu samorządu terytorialnego uważa się Rewolucję Francuską, to i na ziemiach polskich samorząd ten ma stosunkowo długie tradycje, począwszy od sejmików szlacheckich. Reaktywowany w Polsce w 1990 roku po prawie półwiekowej przerwie oparty został na doświadczeniach międzywojennego polskiego samorządu terytorialnego oraz samorządów państw Europy Zachodniej.

Polska była pierwszym spośród krajów wyzwalających się z komunizmu, w którym podjęto odbudowę samorządu i przeprowadzono ją w tak szerokim zakresie. Wielkie nazwiska autorów reform samorządowych tamtego okresu to: Jerzy Reguński (zmarły w lutym br.), Michał Kulesza, Jerzy Stępień, Andrzej Piekara, Walerian Pańko (oraz inni). Wprowadzanie samorządu stało się niejako „przeprogramowywaniem” całego społeczeństwa, jego mentalności w zakresie poczucia grupowej odpowiedzialności i lokalnego interesu wspólnego.

Istotną rolę w przygotowywaniu gruntu pod reformy samorządowe odegrał program przemian ustrojowych Solidarności sformułowany podczas I Krajowego Zjazdu

Delegatów we wrześniu 1981 r. W tezie nr 22 tegoż dokumentu zapisano: Samorządne prawnie, organizacyjnie i majątkowo samorządy terytorialne muszą być rzeczywistą reprezentacją społeczności lokalnej. Zainteresowanie sprawami lokalnymi zaczęło wzrastać w momencie, gdy w lutym 1982 r. upływała kadencja rad narodowych. Wybory do nowych rad stwarzałyby opozycji nadzieję na legalną konfrontację z rządzącą partią i naruszenie jej monopolu. Stan wojenny nie tylko przerwał rozwijające się dyskusje, ale i rozwiął nadzieje na jakiegokolwiek szybkie zmiany.

Zwrócić uwagę na zagadnienie próbowano również np. poprzez kościół. Szczególnie cenną platformę dla samorządności lokalnej stworzyli księża jezuit i ich „Przegląd Powszechny”. Zaowocowało to listem sekretarza Episkopatu i Prymasa do przewodniczącego komisji sejmowej, w którym zawarto między innymi postulat przywrócenia samorządności terytorialnej wraz z przyznaniem miastom i gminom osobowości prawnej i przeprowadzenia demokratycznych wyborów.

Ustawą z 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego przywrócono w ustawodawstwie polskim pojęcie „samorząd terytorialny” (art.1) a w art.4 określono obszerniejsze, bardziej „liberalne” od poprzednich formy działania rad narodowych, dotyczące zaspokajania potrzeb ludności.

Pomału, wraz procesami zachodzącymi nie tylko w Polsce, ale i w całym bloku wschodnim, nadchodził czas zmian. Czas dojrzenia myśli samorządowej należało już przemienić w czas zamieniania jej w rzeczywistość. Tak więc powrót do koncepcji samorządowych nastąpił pod koniec 1988 r. - wówczas pomyślano o stworzeniu zinstytucjonalizowanej podstawy niezbędnej do prowadzenia negocjacji z partią i rządem. Komisja taka powstała w grudniu 1988 r. Już w styczniu 1989 r. opracowano dokument programowy oraz tezy negocjacyjne.

Osoby skupione przy Zespole do Spraw Stowarzyszeń i Samorządu Terytorialnego w strukturach Solidarności funkcjonowały w Komisji Samorządów Komitetu Obywa-

telskiego, który w okresie wyborów parlamentarnych w czerwcu 1989 r. zamieniły się w Komitety Wyborcze. Po powstaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego istniały możliwości działania w rządzie i w parlamencie. W Senacie powstała Komisja Samorządu Terytorialnego, która już na pierwszym posiedzeniu Senatu zaprezentowała swe tezy z zakresu samorządu terytorialnego.

Pamiętajmy, że wprowadzanie reform było tym trudniejsze, iż samorząd lokalny jest tą sferą życia społeczno-politycznego, którego nie da się w całości wyregulować przez prawo pisane, a wymagał on przede wszystkim zmian w zachowaniu społeczeństwa.

25 lat zmian

Ostatnia dekada obfitowała w wiele zmian, mniejszych lub większych, w zakresie funkcjonowania samorządu. Ewolucja samorządu „jest to rzecz normalna, bo w miarę rozwoju władza i jej organizacja, zwłaszcza lokalna, musi być odzwierciedleniem istniejących stosunków społecznych, gospodarczych, prawnych, środowiskowych, ekonomicznych. Owe czynniki stale ewoluują, wobec tego także ustrój władz lokalnych musi ewoluować, żeby się do tych czynników dostosować” (J. Reguński). W znacznym skrócie, proces ten przedstawiał się następująco: 8 marca 1990 r. przyjęto ustawę o samorządzie gminnym; 22 marca 1990 r.: uchwalono ustawę o pracownikach samorządowych; 24 lipca 1998r. powstała ustawa o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa (gmina - powiat - województwo); 20 czerwca 2002 r. przyjęto ustawę o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta zaś 20 lutego 2009 r.: ustawę o funduszu sołeckim; 5 stycznia 2011 r. uchwalony został Kodeks Wyborczy (scalający ordynacje m.in. samorządowe oraz wprowadzający okręgi jednomandatowe we wszystkich gminach z wyjątkiem tych na prawach powiatu).

Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. i wybory do rad gmin z 27 maja były kamieniem węgielnym w tworzeniu polskiego samorządu terytorialnego. Co się po tych 25 latach zmieniło? Głównym problemem było i jest to, co najogólniej można określić jako budzenie się społeczeństwa obywatelskiego. Reformy samorządowe stworzyły korzystne warunki i możliwości instytucjonalne ku temu. Czy w pełni jako społeczeństwo tę szansę wykorzystaliśmy? Czy na równi na każdym z trzech szczebli samorządu - w gminie, powiecie, województwie?

Ewa Włodyka

Głęboki pokłon przed pionierkami

Współtworzyły historię miasta

Sala widowiskowa CK 105 już na kilka minut przed projekcją była wypełniona po brzegi. Główne bohaterki istotnie wywarły znaczący wpływ - tak zapowiadali twórcy filmowego dokumentu - na powojenną historię Koszalina. Osobiście wolę stwierdzenie, że zaznaczyły swoją obecność. Co ciekawe, panie nie sprawowały jakichś szczególnych godności urzędowych, nie miały za sobą wpływowego lobby politycznego, nie robiły oszałamiających karier zawodowych.

Maria Hudymowa, organizatorka tajnego nauczania na kresach, w Koszalinie potwierdziła swoje zalety jako świetna pedagog i bibliotekarka, przede wszystkim jednak wykazała się talentem organizatora i menedżera. W Koszalinie tworzyła zręby systemu bibliotecznego, ratowała cenne księgozbiory, organizowała pierwsze wypożyczalnie książek. Nade wszystko dopilnowała budowy dzisiejszego obiektu wojewódzkiej biblioteki. To już był późniejszy okres, ale nowa biblioteka jest dzisiaj ważnym elementem krajobrazu kulturalnego i dobrze służy obecnym pokoleniom koszalinian.

Ewa Nawrocka, znakomita aktorka, grała na emocjach widzów przez wiele sezonów artystycznych, wywołała lawinę wzruszeń, przeżyć, pozwałała widzom uwodzić się jej kreacjami. Teraz jako jedna z narratorek filmu jest trochę wyciszona, jakby cokolwiek niesmiała, ale gdy zaczyna mówić o swoich doświadczeniach wraca dawna werwa i sceniczny temperament.

Maria Michalak, mama senatora Pawła Michalaka ma swój niezaprzeczalny udział w ratowaniu bazy dla późniejszego szpitala przeciwgruźliczego. Z pierwszych tygodni pobytu w spalonym Koszalinie utkwiał w jej pamięci widok niesionego wiatrem pierza po ulicach, na dworcu. Każda z nich zresztą wyniosła podobne wrażenia, choć w szczegółach mogą się różnić.

Dziennikarka radiowa Irena Kwaśniewska nie

tylko jedna z pionerek Koszalina, ale także jedna z tych, która w latach 50 i na początku 60 wprowadzała swoją rozgłośnię - mała, skromna, peryferyjna - na szerokie trakty nowoczesności. Koszalińska stacja szybko powiększała swój udział w programach ogólnopolskich, a jej autorzy stawali się beneficjentami krajowych laurów i zaszczytów. Redaktor Irena Kwaśniewska ma swoje stałe miejsce w radiowym pocście wybitnych dziennikarzy. Można powiedzieć, że marsz ku czołówce krajowej zapoczątkowała swoimi osiągnięciami. Przyjechała do Koszalina na chwilę (nakaz pracy) a została na stałe.

Do zapamiętanych widoków z pierwszych lat powojennych koniecznie trzeba dodać pasące się kozy koło dworca kolejowego. Mówi o tym Stefania Tomaszewska (jej ojczym „wyszabrował” kozy, aby Stefcia miała zawsze świeże mleko). Z innych relacji wiemy, że zapamiętano także pasące się krowy w różnych częściach miasta, choćby defilujące przez centrum Koszalina. Nic w tym dziwnego, gdyż w Koszalinie trzymano krowy w wielu gospodarstwach (dzisiejsza Północ, ul. Fałata, Lange-go). Stada krów często pędzono spod cmentarza i dzisiejszego zalewu w kierunku centrum i dalej właśnie w rejon obecnego stadionu Gwardii i gospodarstw pod Górą Chełmską.

Dla porządku wymienimy jeszcze pozostałe uczestniczki filmu: była więźniarka obozu w Auschwitz, Felicja Wanke-Lutoburska, zameldowana pod numerem pierwszym w Koszalinie Irena Żurańska, nieobecna z powodu choroby Janina Bielińska, Krystyna Aftarczuk, najmłodsza z narratorek Małgorzata Bałdys. 9 bohaterek filmu liczy sobie razem tyle samo lat, co szacowny gród nad Dzierżęcinką, takie właśnie było założenie.

Panie wypowiadały się nie tylko o historii i początkach polskiego Koszalina, tak jak te czasy zapamiętały. Zresztą nie wszystkie wtedy znajdowały się w mieście. Wszystkie natomiast własnymi rękoma, szpadlem i grabiami przywra-

cały mu nowe życie, wносиły swoją cząsteczkę w dzieło zagospodarowania Góry Chełmskiej, porządkowania miasta przed Dożynkami, budowania stadionu Gwardii. Również wszystkie zachwycają się urodą Koszalina, bliskością morza, jezior, lasów, choć po prawdzie to dar natury. Chwałą awans cywilizacyjny miasta, w pełni się z nim identyfikują. Gotowe każdemu niedowiarkowi wykrzyknąć swoje racje, poprzeć głębokim przekonaniem o wyjątkowości Koszalina.

Nie znaczy to, że zatopiły się bezkrytycznie w przeszłości, tradycjach. Urzekł je imponujący skądinąd dorobek pokoleń kształtujących losy polskiego Koszalina, pozostały jednak bystrzymi i wymagającymi recenzentkami miasta z bogactwem jego doświadczeń i uwarunkowań wpływających na kształt, jakość i perspektywy rozwojowe. Martwi więc je bardzo oczywiste wykluczenie komunikacyjne względem kraju. Żałują utraty statusu miasta wojewódzkiego będącego przez długie dziesięciolecia naturalnym centrum regionu śródkowopomorskiego. Zauważyły, że to zagadnienie nie jest obecne we współczesnym słowniku politycznym, daremnie - poza wyjątkami - szukać tej tematyki w programach ugrupowań politycznych. Jedną z narratorek wspominając o morskich aspiracjach Koszalina przypomniła, że nie może się doczekać momentu, kiedy miasto, także w sensie administracyjnym, fizycznym i namacalnym będzie stanowić jedność z Mielnem, Unieściem. Tak się przecież rozwijają wszystkie metropolie w Polsce, a u nas nie ma odważnych do zmierzenia się z tym wyzwaniem. Nie będziemy Sopotem, ani Zakopanem, ale Koszalinem nadmorskim, jak najbardziej powinniśmy być.

Jerzy Rudzik

Film „750 lat kobiet” jest niezwykle ciekawym dokumentem wyreżyserowanym przez Bartka Brzeskota przy udziale Pomorskiego Funduszu Filmowego i wielu darczyńców.

I Kwartał roku w PEGAZIE

Od stycznia w PEGAZIE słysząc nieustannie dźwięk maszyny do szycia. W listopadzie i grudniu terapeutki zajęciowe były na warsztatach szycia na maszynach ialek „tild” w pracowni Trzy Kurki w Cewlinie (Twórczynią Tild jest norweska artystka Finnanger Tone wychowana w Oslo). Zaczęło się od szycia aniołów. Na początku uczestniczki nie miały odwagi i wyobraźni. Po kilku dniach kiedy zauważyły że to nic trudnego nabrały odwagi i zaczęły z pomocą terapeutów tworzyć własne anioły. W ten sposób powstał anioł m.in. orientalny, barokowy, nastolatka.

Od początku marca tworzymy tą samą techniką zajęcia wielkanocne. Największym wyzwaniem jest aby takie małe formy ubrać. Różnorodne ścinki materiałów pozwoliły na bardziej kreatywne, śmiałe łączenia wzorów, barw, struktur.

Szycie to doskonała forma terapii. Pozwala naszym uczestnikom na zdobycie podstawowych umiejętności z zakresu szycia ręcznego, maszynowego. Uczestnicy uczą się posługiwa-

nia przyborami do kroju, szycia i haftu, podstawowych ściegów szycia ręcznego, poprawnego wycinania wzorów nożyczkami, zdobienia tkanin. Poprawia umiejętności manualne, oddziałuje na wyobraźnię, pozwala realizować własne pomysły, podnosi samoocenę.

Podczas tych zajęć grupa pań zbliżyła się do siebie, cisza i skupienie jaka panuje przy szyciu sprzyja tematami bardziej osobistym.

Dzięki dostępowi do internetu coraz łatwiej można znaleźć nowe o różnym stopniu

trudności techniki plastyczne, krawieckie, stolarskie. Kiedy płeć piękna szyła i dziergała nasi mężczyźni zajmowali się pozyskiwaniem i przygotowaniem materiałów do stroików, palm itp.

W ostatnich dniach lutego organizowaliśmy Dni Kultury Polskiej. Dzięki śmiesznym konkursom, quizom jak również ciekawostkom z dziedziny historii, kultury, sportu, geografii, motoryzacji udało nam się zaznajomić naszych podopiecznych z ojczyzną.

Dużo pomysłów i inwencją mogliśmy wykazać się przy tworzeniu kartek i stroików wielkanocnych które jak zwykle wykonujemy sami. Bardzo tęsknimy za wiosną i słońcem. Ruszamy także powoli z pracami w ogródku, uzupełniamy i konserwujemy ogrodzenia, w kwietniu wykonamy naprawę daszku nad wejściem do ośrodka, a już 22 maja przed nami IV Zmagania Sportowe o Puchar Pegaza które odbędą się na boisku sportowym w Wysze- wie, jest to największa impreza sportowa dla osób niepełnosprawnych w naszym powiecie. Już dzisiaj wszystkich serdecznie zapraszamy.

Andrzej Biedulski





Innowacyjne rozwiązania z zakresu aktywizacji bezrobotnych w projekcie „Biofeedback szansą na aktywizację osób 50+”

Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych realizuje innowacyjne działania w zakresie aktywizacji bezrobotnych 50+. Ulegająca zmianie struktura zatrudnienia jest wynikiem między innymi znaczącego odpływu klientów rynku pracy. Pracownicy po 50 roku życia stanowią ważną kategorię społeczną, z którą wiąże się ogromne oczekiwania. Podwyższenie wieku emerytalnego wnosi konieczność rozwiązania problemu zatrudnienia osób starszych. Istotnym problemem staje się również konieczność utrzymania zatrudnienia przez pracowników po 50 roku życia. Należałoby się jednak zastanowić czy jedynie strona pracownicza powinna być poddana modyfikacjom społecznym wynikającym ze zmian na rynku zatrudnienia. To od pracodawców i ich świadomości znaczenia grupy pracowników 50+ w prowadzeniu działalności gospodarczej zależy powodzenie wszelkich programów zorientowanych na poprawę sytuacji osób bezrobotnych.

Działania Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet VI „Rynek pracy otwarty dla wszystkich”, działanie 6.1. „Poprawa dostępu do zatrudnienia oraz wspieranie aktywności zawodowej w regionie”, poddziałanie 6.1.1. „Wsparcie osób pozostających bez zatrudnienia na regionalnym rynku pracy” wpisuje się doskonale w oczekiwania poszukujących pracy.

Problemem dla poszukujących zatrudnienia jest zdobycie kompetencji oczekiwanych w przedsiębiorstwach od potencjalnych pracowników. Zmianie uległ system rekrutacji pracowników. Ceniona jest inicjatywa oraz samodzielność pracownika. Wychowanie w innej rzeczywistości gospodarczej stawia bezrobotnych 50+ w sytuacji konieczności modyfikowania umiejętności oraz rekonstrukcji kompetencji zawodowych. W świadomości tej grupy muszą nastąpić radykalne zmiany, których efektem będzie zdolność do podjęcia wyzwań o charakterze edukacyjnym. Zmiana tego typu wynika z konieczności przygotowania pracownika wyposażonego w odpowiedni zakres wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych. Oczekuje się od niego również zdolności do konkurowania na rynku pracy z absolwentami szkół średnich i wyższych. Oczywiście staje się współodpowiedzialność pracowników za własną kondycję zawodową.

Dzisiejsi pięćdziesięciolatek nie mogą eliminować z własnych możliwości rozwoju zawodowego form uzupełnienia wykształcenia na wszystkich poziomach. Podjęcie nawet najbardziej czasochłonnej formy edukacji nie wypełnia oczekiwanego okresu zatrudnienia do czasu osiągnięcia wieku emerytalnego. Wsparcie jakiego oczekują bezrobotni 50+ nie odnosi się jedynie do kompetencji twardych ale tzw. kompetencje

miękkie warunkują możliwość zmiany swojej sytuacji. Projekt „Biofeedback szansą na aktywizację osób 50+” to działania o innowacyjnym charakterze mające na celu wsparcie osób bezrobotnych w sytuacjach poszukiwania zatrudnienia oraz działań aktywizujących realizowanych w formach oferowanych przez Powiatowe Urzędy Pracy. Pojawiające się określenie stosowanej metody Biofeedback stwarza swoistą barierę dostępu co jest jednak mylnym kierunkiem działań. Wykorzystanie naturalnych zdolności człowieka do poprawy jego własnych możliwości to istota działań biologicznego sprzężenia zwrotnego leżącego u podstaw proponowanej metody.

Biofeedback to uniwersalny i jednocześnie naturalny proces biologiczny. Zarządzanie dynamiczną strukturą jaką jest ludzki organizm powierzone zostało mózgowi człowieka. Układ nerwowy realizuje zadanie przekazywania informacji z mózgu do każdego zakątka systemu jakim jest ludzki organizm. Informacje przekazywane są również w kierunku pierwotnego źródła jakim jest mózg. Układ nerwowy korzysta z mechanizmu sprzężeń zwrotnych do kontrolowania wielu zmiennych, które składają się na funkcjonowanie psychiczne człowieka, jak np. siła mięśni, położenie kończyny, ale także spostrzeganie, mowa oraz proces uczenia się.

Metoda Biofeedback pozwala na skuteczne kontrolowanie efektów działań człowieka

Żale Agaty

Już są na polach

Muszę się pożalić na mego męża, Eustaszkę. On, wyobraźcie sobie ludzie, ujrawszy w telewizorze panią Beger na rolniczych protestach, powiedział: - Pewnie zabrakło jej, to znaczy pani Renacie, owsa, więc dołączyła do protestujących rolników.

- Co ma owsa do rolniczych protestów? Albo do pani Renaty? - - odpieram jego niegrzeczne insynuacje. - Kobieta ze wsi a jaka wygadana, maturę zdała, a ty jej owsa wypominasz. Nieładnie.

- Jeśli jest ze wsi, to owsa nie jest jej obcy. A nie pamiętasz wywiadu z panią Beger opublikowanego w poczytnej gazecie? Oświadczyła w nim, że lubi seks jak koń owsa. Ładne porównanie.

- To niegrzecznie, że jej wypominasz. Wywiad ten ukazał się w gazecie ponad dziesięć lat temu, w innych czasach, a ty jej to pamiętasz.. Sam często jadasz owsiankę, więc mam cię porównywać do konia? Poza tym rolnicy nie protestują z powodu owsa, tylko

dzików. Bo im niszczą zasiewy.

- No właśnie - triumfował mój emeryt. - Włóż w owies, w nim buchtują, narażając rolników na straty. I to powód, że pani Beger przerwała milczenie, politycznie się ujawniła w obronie owsa. Jedno mnie martwi - nie ma już w oczach tego, co dawniej.

- Masz na myśli owe rozbrykane kurwiki? Ona i ten ich przywódca z czarnymi wąsami chcą zaistnieć politycznie - na dzikach chcą wjechać do polityki.

- A ja myślę, że rolnicy się nudzili zimą. Oziminy posiali jesienią, wiosną zasieją owies, a zimą nie mają roboty, więc na drogi. Paliwo staniało, zima bezśnieżna, więc świetne warunki do protestów. Gdyby trwały śnieżyce, zawieje, mróz, to siedzieli by w domu, obawiając się, że im tyłki nie przymarzną do siedzeń ciągników.

- Ejże, te ich wspaniałe ciągniki mają kabiny klimatyzowane, więc bez obawy, tyłki im by nie przymarzły, nie te czasy.

- A ja to się dziwię - co to nie ma u nas policji? Nikt ich nie pogoni za robienie bałaganu na drogach? Ty przejdiesz jezdnię w nieoznakowanym miejscu, zaraz się zjawia policjant z mandatem. A oni na traktorach hasali warszawskimi ulicami, na drogach publicznych, jakby należały do nich, inni muszą się usunąć na bok, czekać, aż łaskawie przepuszczą. To ma być porządek? Ci, co protestują, są traktowani jak święte krowy. Widziałem święte krowy w Indiach - są chude, zabiedzone, czego nie można powiedzieć o rolnikach i ich wypasionych traktorach.

- Zamilcz, bo obrazisz i przyjadą protestować pod nasz dom, jakbyś był jakimś ministrem.

- Nie przyjadą, już są na polach, wiosna idzie. Już dawno zapowiedzieli koniec protestów, dość włóczenia się po drogach, trzeba się brać do roboty.

Eustaszek posmutniał - nie będzie kogo oglądać w telewizji! I by podtrzymać się na duchu zanucił starą piosenkę: „Hej wy konie, rumaki stalowe, hej na pola prowadźcie już nas... I wróć więc do talerza z owsianką, bo nasza rozmołwa toczyła się z rana, przed śniadaniem.

Agata

realizowanych w działaniach terapeutycznych oraz działaniach o charakterze interwencyjnym. Biofeedback ma także znaczenie edukacyjne, monitorowanie stanów fizjologicznych swojego organizmu uczy jego reakcji oraz uświadamia jakie czynniki wpływają na ich zmianę. Można więc wzbogacać gamę swoich zachowań o nowe bardziej przystosowane, co umożliwi mu np. szybką redukcję fizjologicznych objawów stresu. Umożliwia także zidentyfikowanie tych zachowań, które utrudniają lub uniemożliwiają przystosowanie do wymagań współczesności.

EEG Biofeedback to metoda, która opiera się na wykonywaniu pomiarów parametrów fali mózgowych. Pod uwagę bierze się częstotliwości i ich amplitudę. Rejestruje się te wartości poprzez sensory rozmieszczone w obrębie głowy. Mierzone parametry to odzwierciedlenie aktywności bioelektrycznej neuronów. Powstały zapis tej aktywności to elektroencefalogram powszechnie znany z badań neurologicznych pod nazwą EEG. Zobrazowanie amplitudy oraz częstotliwości jest widoczne na ekranie monitora w strukturze ekranu treningowego. Wszelkie reakcje organizmu człowieka mają wpływ na widoczne zobrazowanie. Zmiana jest widoczna natychmiast po wystąpieniu reakcji i daje trenującemu przeświadczenie o jego wpływie na ujawniane zachowania. System umożliwia dodatkowe zobrazowanie zachodzących zmian poprzez sygnał dźwiękowy lub świetlny.

PROPONOWANY ZAKRES ODDZIAŁYWAŃ W PROJEKCIE DLA BEZROBOTNYCH 50+ Z WYKORZYSTANIEM METODY EEG BIOFEEDBACK

źródło: opracowanie własne na podstawie „Model doradztwa zawodowego osób z kategorii wiekowej 50+ z wykorzystaniem metody EEG Biofeedback”.

Treningi z wykorzystaniem metody EEG Biofeedback pozwalają na podjęcie korekty wielu dysfunkcji o charakterze indywidualnym. Pozwalają one na: poprawę pamięci; szybsze zapamiętywanie; łatwiejsze uczenie się; poprawę samooceny; zwiększenie kreatywności; zwiększenie motywacji; redukcję niepokoju; redukcję lęku; poprawę koncentracji.

Bezrobotni 50+ wymagają zindywidualizowanego podejścia do działań aktywizujących proponowany model to zmiana, która wymaga również udziału grupy użytkowników. Projekt kieruje ofertę udziału do Powiatowych Urzędów Pracy oraz Instytucji Rynku Pracy. Doradcy zawodowi reprezentujący te instytucje już od roku 2013 zyskali możliwość udziału w działaniach testujących wstępną wersję produktu finalnego. Ostateczna wersja zawiera doświadczenia odbiorców, użytkowników opracowane przez grupę ekspertów przygotowujących produkt finalny do walidacji.

EEG Biofeedback jako metoda wspierająca działania w zakresie aktywizacji zawodowej bezrobotnych poprawia warunki wsparcia bezrobotnych, doradcy zawodowi zyskują narzędzie zwiększające możliwości oddziaływać aktywizujących. Pojawia się narzędzie obiektywizujące działania doradców zawodowych, mierzalność stosowanych rozwiązań staje możliwa wraz z zastosowaniem modelu doradztwa. Nie bez znaczenia jest tu również możliwość analizy wyników treningów realizowanych z wykorzystaniem metody EEG Biofeedback pod kątem aktywnego udziału bezrobotnych w próbie zmiany swojej sytuacji zawodowej ze specjalistą metody. Projekt oferuje również warsztaty dla doradców zawodowych oraz seminaria w każdym z powiatów województwa zachodniopomorskiego. Potencjał użyteczności produktu finalnego jest jego wielką wartością. Produkt cechuje znakomita multiplikowalność. Łatwość dostosowania produktu finalnego do realizacji zadań aktywizacji innych grup docelowych to dobry prognostyk dla produktu finalnego. Mając na uwadze oczekiwania społeczne w zakresie poprawy sytuacji osób 50+ na rynku pracy produkt finalny może mieć szerokie zastosowanie w aktywizacji bezrobotnych po 50 roku życia.

Produktem finalnym Projektu „Biofeedback szansa na aktywizację osób 50+” jest innowacyjny model aktywizacji zawodowej z wykorzystaniem metody EEG Biofeedback Model zawiera zbiór raportów z badań społecznych i publikację pt. „Radość z pracy. Innowacyjne formy wspierania aktywności zawodowej osób 50+”; model doradztwa zawodowego dla osób 50+, programy treningowe przy wykorzystaniu metody EEG Biofeedback; platformę internetową składającą się z portalu i platformy e-learningowej; program szkoleniowy dotyczący technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT) dla osób 50+.

MODEL AKTYWIZACJI ZAWODOWEJ W PROJEKCIE „BIOFEEDBACK SZANSA NA AKTYWIZACJĘ OSÓB 50+”

źródło: opracowanie własne na podstawie „Model doradztwa zawodowego osób z kategorii wiekowej 50+ z wykorzystaniem meto-

dy EEG Biofeedback”.

Model doradztwa zawodowego to nowe narzędzia służące rozwiązywaniu problemów aktywizacji zawodowej osób 50+. W tej grupie klientów PUP zachodzi konieczność udzielenia wsparcia w zakresie dysfunkcji opisywanych wcześniej a właściwych dla grupy bezrobotnych 50+.

W przypadku osób z tej kategorii wiekowej często pojawiają się problemy z uczeniem się nowych umiejętności, zdobywaniem wiedzy i zapamiętywaniem nowych treści, pojawiają się również problemy z koncentracją uwagi. A zatem metoda wykorzystująca EEG Biofeedback mogłaby wpłynąć pozytywnie na poprawę dysfunkcyjnych zdolności. Takie przygotowanie klienta PUP pozwoli zwiększyć efektywność szkoleń oraz poprawić zdolności percepcyjne uczestnika oferowanych przez PUP form edukacji bezrobotnych.

Model dostosowany jest do specyficznych cech bezrobotnych 50+uwzględnia ich słabe i dobre strony oraz specyfikę grupy docelowej w zakresie wykorzystania nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych. Proponowany model doradztwa zawodowego zawiera program kursu z zakresu technologii ICT. Dzięki kompleksowości Modelu stosowane dotychczas aktywne formy wsparcia zostaną zmodyfikowane w sposób umożliwiający osiągnięcie nie tylko większych, ale przede wszystkim trwałszych efektów.

Zespół projektowy zaprasza doradców zawodowych oraz osoby bezrobotne w wieku 50+ zainteresowane udziałem w projekcie do kontaktu ze specjalistą d/s rekrutacji w biurze projektu.

Andrzej Michalski

Literatura

I. Kozak, Biofeedback - opis metody, przykłady zastosowań, w, Radość z Pracy, innowacyjne formy wspierania aktywności zawodowej osób 50+.

R. Lisowska-Postaremczak, Wykorzystanie metody EEG biofeedback w doradztwie zawodowym - szanse i bariery, w, Radość z Pracy, innowacyjne formy wspierania aktywności zawodowej osób 50+.



**Krzysztof
Wicher**

Najem pojazdu zastępczego po wypadku (2)

Problemem spotykającym każdego poszkodowanego, który uczestniczył w wypadku komunikacyjnym, czy kolizji drogowej, w której uszkodzony został pojazd, w sposób uniemożliwiający poruszanie się zapewniające bezpieczeństwo, jest kwestia czy, kiedy, na jak długo, jaki i skąd pojazd zastępczy wynająć, aby uzyskać następnie z tego tytułu odszkodowanie. Część odpowiedzi na te pytania opublikowaliśmy w poprzednim numerze, oto ciąg dalszy.

Od kiedy i na jak długo przysługuje pojazd zastępczy?

Najem pojazdu zastępczego z punktu zasad prawa cywilnego przysługuje poszkodowanemu bezpośrednio po zajściu zdarzenia, tj. poszkodowany może nawet odjechać z miejsca zdarzenia pojazdem zastępczym. W praktyce poszkodowany, zanim wynajmie pojazd zastępczy dokonuje zgłoszenia szkody do TU, a następnie oczekuje decyzji TU, czy pojazd zastępczy przysługuje i na jak długo. W tym zakresie błędne jest kierowanie tego typu pytań do TU, gdyż decyzja należy w tym zakresie wyłącznie do poszkodowanego, który ma prawo oczekiwać pełnego naprawienia szkody, która pozostaje w związku ze zdarzeniem, za które odpowiedzialność ponosi sprawca zdarzenia, a w jego imieniu szkodę likwiduje ubezpieczyciel.

Długość trwania najmu pojazdu zastępczego uzależniona jest od tego, czy pojazd będzie naprawiany, czy też zachodzi tzw. przypadek szkody całkowitej. Inne zasady likwidacji szkody wykształciła praktyka w tych przypadkach.

Poszkodowanemu przysługuje prawo zlecenia naprawy pojazdu, do jego wartości rynkowej. W czasie od momentu szkody, w której pojazd zostaje uszkodzony w sposób uniemożliwiający z niego bezpieczne korzystanie do momentu wydania pojazdu z naprawy, poszkodowany ma prawo korzystać z pojazdu zastępczego. Wskazana praktyka ukształtowała się na podstawie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 2004r. sygn. akt II CK 494/03 – „Jeżeli uszkodzony pojazd nadaje się do naprawy w postaci wmontowania do niego nowej części zamiennej, to koszty najmu przez poszkodowanego tzw. samochodu zastępczego obejmować mogą tylko okres konieczny i niezbędny do naprawy pojazdu (art. 361 § 1 k.c.).” Istotne jest jednak wskazanie, że za czas naprawy nie należy rozumieć

wyłącznie technologicznego czasu naprawy, a czas potrzebny również na wybranie warsztatu, przeprowadzenie oględzin przez TU i warsztat, sporządzenie przez warsztat kosztorysu i jego akceptacja przez TU, pozyskanie części na naprawę, technologiczny czas naprawy, wydanie pojazdu oraz w niektórych przypadkach przeprowadzenie badań technicznych. Dopiero przekazanie naprawionego pojazdu, przywróconego do sprawności sprzed szkody pozwala zakończyć uzasadniony czas trwania najmu pojazdu zastępczego.

Nie ma również wątpliwości, że w przypadku wystąpienia tzw. szkody całkowitej (naprawy ekonomicznie nie uzasadnionej) poszkodowany ma również prawo skorzystać z pojazdu zastępczego. Decydująca dla ukształtowania praktyki okazała się uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22 listopada 2013r. sygn. akt III CZP 76/13 – „Odpowiedzialność ubezpieczyciela z tytułu umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych obejmuje celowe i ekonomicznie uzasadnione wydatki na najem pojazdu zastępczego poniesione przez poszkodowanego w okresie niezbędnym do nabycia innego pojazdu mechanicznego, jeżeli odszkodowanie ustalone zostało w wysokości odpowiadającej różnicy pomiędzy wartością pojazdu mechanicznego sprzed zdarzenia powodującego szkodę, a wartością pojazdu w stanie uszkodzonym, którego naprawa okazała się niemożliwa lub nieopłacalna (tzw. szkoda całkowita).” Poszkodowany po uzyskaniu odszkodowania od TU oraz sprzedaży pozostałości pojazdu ma prawo (nie obowiązek) zakupić inny pojazd. Do czasu zakupu tego pojazdu poszkodowany ma prawo korzystać z pojazdu zastępczego. Czas trwania czynności organizacyjnych zakupu innego pojazdu winien być adekwatny do możliwości pozyskania na rynku pojazdu danego typu, a tym samym powinien być zachowany do realiów konkretnego przypadku.

Jaki i skąd pojazd zastępczy mi przysługuje?

Pytanie w pierwszej chwili wydaje się do odpowiedzi proste, jednak w praktyce pojawiają się problemy wynikające z działań TU mających na celu doprowadzenie do wypłaty jak najniższego odszkodowania (tj. za jak najkrótszy okres i za jak najniższą dobową stawkę), stąd osoba

poszkodowana winna znać główne zasady przyjęte w orzecznictwie sądowym, aby uniknąć płacenia za najem pojazdu z własnych środków. TU ma prawo wskazać wypożyczalnię, z której wynajmowany jest pojazd, przy czym w takim przypadku poszkodowany uniknie kwestionowanie stawki za najem, a także klasy (segmentu) pojazdu, warto więc zapytać o rekomendację wypożyczalni ubezpieczyciela, nie jest to jednak obowiązek. Poszkodowanemu przysługuje pełne prawo wyboru wypożyczalni, z której skorzysta, w granicach cen rynkowych.

Zasadą jest przysługiwanie pojazdowi identycznego klasą do pojazdu uszkodzonego. Oznacza to, że poszkodowany, który nie zna klasy swojego samochodu winien skonsultować tę kwestię, przed podjęciem pochopej decyzji o wyborze. Ustalenie prawidłowej klasy pojazdu uszkodzonego i najmowanego ma kluczowe znaczenie dla wysokości stawki za najem, która może być kwestionowana przez TU poprzez wykazanie, że stawka odbiega znacząco od średnich stawek na rynku, w zakresie segmentu pojazdu, który przysługuje poszkodowanemu. Poszkodowany wykonując swój obowiązek minimalizacji szkody, przed podjęciem decyzji o wyborze pojazdu zastępczego winien zorientować się w sytuacji rynkowej poprzez rozpytanie wypożyczalni samochodów co do dostępności pojazdów danej klasy i stosowanych stawek. Decyzja o wyborze pojazdu, poprzedzona rozpytaniem na rynku, udokumentowanym notatkami poszkodowanego (do jakich wypożyczalni zostały wykonane telefony, jakie pojazdy w danym dniu były dostępne, jakie były stosowane stawki), przekazanymi do wiadomości ubezpieczyciela bezpośrednio po wyborze zapewni dowód prawidłowości wyboru pojazdu zastępczego, a tym samym pełny zwrot za poniesioną szkodę, po zakończeniu okresu najmu. W przypadku braku dostępności na rynku lokalnym (rozumianego w ocenie autora w granicach najbliższych powiatów) pojazdów zastępczych odpowiadających klasie pojazdu uszkodzonego, poszkodowany ma prawo skorzystać z pojazdu wyższej klasy. Brak dostępności pojazdu segmentu uszkodzonego winien być jednak szczegółowo udokumentowany przez poszkodowanego.

(cdn.)

Krzysztof Wicher
Adwokat
tel. 600-780-580



Krystyna Rypniewska

Nieco ponad dziesięć kilometrów na zachód od Koszalina jadąc drogą prowadzącą w kierunku Szczecina mijamy Biesiekierz – siedzibę gminy i jej główny ośrodek. Podobnie jak w wielu innych pomorskich wsiach historia spleta się tu ze współczesnością, a widać to jak na dłoni, w samym centrum osady. Sąsiadują tutaj ze sobą średniowieczny kościół, secesyjny pałac i wzniesiony w latach osiemdziesiątych XX wieku znany i zapewne ciągle jeszcze kontrowersyjny pomnik ziemniaka.

O dawnych, zapomnianych już nieco dziejach Biesiekierza, kiedy wieś stanowiła majątek najpierw kołobrzieskiego rodu Holkenów potem Damitzów, zaświadcza dziś gotycka świątynia widoczna z daleka, także za sprawą niemal białej sylwety, którą nadają jej otynkowane ceglano-kamienne mury, ale także jasno-szary kolor dachów wieży i nawy. Średniowieczny kościół parafialny pod wezwaniem Chrystusa Króla wzniesiony został w XIV wieku, następnie przebudowano go w wieku XVII, a obecny kształt otrzymał w XIX stuleciu. To wówczas dawną drewnianą wieżę zastąpiono muiowaną istniejącą do dziś. Świątynia usytuowana jest w centrum wsi na niewielkim wzniesieniu. Niegdyś otoczona była cmentarzem. Gdy przyjrzymy się budowli wnikliwiej zauważymy z pewnością brak typowych gotyckich ostrołukowych okien i charakterystycznych dla innych zachowanych kościołów – dekoracji masywnych wież. O średniowiecznym rodowodzie świątyni w Biesiekierzu mówią dzisiaj jedynie przypory obejmujące nawę kościoła oraz widoczne gdzieś tam nieotynkowane kamienne głązy umieszczone w dawnych murach. We wnętrzu budowli zachowało się natomiast ciekawe wczesnobarokowe wyposażenie. Zobaczmy tu na przykład fragment nastawy ołtarzowej pochodzący z przełomu XVII i XVIII wieku z typowymi dla tego stylu w sztuce dekoracjami oraz XVII-wieczną drewnianą chrzcielnicę z pięknymi zdobieniami, o sześciobocznej czaszy niegdyś z malowidłami w polu każdego z boków i z bogato dekorowaną pokrywą.

Każdy, kto odwiedzi już kościół, łatwo przeniesie się w inne ciekawe miejsce warte poznania. Po drugiej stronie drogi wiejskiej rozciąga się bowiem dawne założenie parkowe z pięknym pałacem pochodzącym z 1907 roku i przedwojennymi zabudowaniami gospodarczymi. Pałac w Biesiekierzu miłośników zabytkowej architektury przyciągnie z całą pewnością. Zaciekawi secesyjną szatą z prostą formą na zewnątrz budowli

Wędrowki po powiecie



Biesiekierz

i kontrastującym z nią secesyjnym zdobnictwem we wnętrzu. Ta okazała budowla wzniesiona została na planie litery L i składa się z korpusu oraz przyległego skrzydła. Przekryta została wysokimi naczółkowymi dachami, ponad którymi w miejscu skrzyżowania obu części pałacu wznosi się wieża – u dołu czworoboczna, wyżej ośmioboczna z tarasem widokowym i zwieńczona hełmem. Korpus w części środkowej posiada płytkie ryzality; jeden od frontu mieszczący wejście główne oraz drugi w elewacji ogrodowej. Secesyjny charakter pałacowi nadają otwory okienne o zróżnicowanym kształcie, ale i typowych dla tego okresu podziałach. Po lewej stronie – patrząc na front budynku – zauważymy dwa duże okna na wysokości parteru. Z pewnością wzbudzają naszą ciekawość i zapraszają do wnętrza. A kiedy się już tam znajdziemy zobaczymy najpierw stare schody, secesyjne drzwi do różnych pomieszczeń, potem resztki sztukaterii sufitowych i wreszcie okazałe pomieszczenie dawnej sali balowej, z której wychodzą one duże półkoliste okna. W pomieszczeniu tym zupełnie niespodziewanie natrafiamy na naprawdę wspaniały widok. Podziw ów wzbudzają niezwykle stare piece o zupełnie wyjątkowej budowie i pięknym kształcie. Właściwie są to bliźniacze kominki, każdy ustawiony z seledynowych szklwionych kafli, połączone ceramiczną ławką także w tym samym jasno zielonkawym kolorze. Kominki mają – co zaskakuje – nie tylko

otwarte palenisko, ale też metalowe drzwiczki umieszczone w ich zewnętrznych bokach, które zwykle montowano w klasycznych piecach. Całość z kolumnkami, belkowaniem, fryzami ozdobiona jest na sposób secesyjny motywami geometryczno-roślinnymi.

Po wojnie pałac użytkowany był przez Państwowe Gospodarstwo Rolne. Od 1970 roku należał do miejscowej Stacji Hodowli Roślin, której działalność skoncentrowana była na hodowli ziemniaków i która zasłynęła wyhodowaniem ich dziewięciu nowych odmian. Fakt ten postanowiono upamiętnić wznosząc znany w Polsce pomnik ziemniaka. Inicjatorem tej idei był Mariusz Roeder, jeden z dyrektorów SHR, natomiast jego autorem znany szczeciński rzeźbiarz Wiesław Adamski. Prace nad monumentem trwały ponad rok, a uroczyste odsłonięcie miało miejsce latem 1983 roku. Ten niezwykle okazały pomnik o oryginalnej formie, o wysokości dziewięciu metrów z potężną ziemniaczaną bulwą przez wiele lat wzbudzał kontrowersje, ale też – w ciągu tych lat wpisał się w otoczenie i dzisiaj nieodłącznie kojarzy się z Biesiekierzem, a palmy pierwszeństwa – biorąc pod uwagę jego rozmiary – nie odebrały mu jak dotąd inne ziemniaczane monumenty – pyry poznańskiej w Poznaniu czy pomnik ziemniaka w Kolbuszowej odsłonięty w 2013 roku.

Tekst: Krystyna Rypniewska
Zdjęcia: Romuald Długosz



Wizje i rzeczywistość

Koszalin drugą Gdynią?

Powraca się dziś do wizji Koszalina nadmorskiego. Punktem koronnym jest jezioro Jamno – żeglowne, pełne jachtów i kajaków, również wędkarzy i turystów. Jest już atrakcją sezonu letniego wycieczkowy statek teczek z Łabusza do Mielna, są plany skrócenia czasu komunikacji przez akwen wodny nad morze.

Czy jest to nowa koncepcja, czy twórczy powrót do dawnych planów? Pomińmy czas średniowiecza i państewka pomorskiego rządzonego przez rodzimą dynastię Gryfitów. Początkowy okres rządów brandenburskich i pruskich nie sprzyja ambitnym planom łączenia swojej przyszłości z morzem. Szansa taka rysuje się w latach dwudziestych XIX wieku, tuż po reformie administracyjnej i ustrojowej państwa pruskiego, której efektem jest utworzenie rejencji koszalińskiej (województwa), co samo w sobie determinuje rozwój przestrzenny i gospodarczy Koszalina. W środowisku kupców koszalińskich rodzi się projekt budowy portu nad Jamnem. Jednym z głównych argumentów „za” było sprowadzenie surowców dla miejscowej mydlarni przez własny port, co miało zmniejszyć koszty produkcji i uczynić opłacalnym eksport mydła. Ubocznym produktem miał być wzmożony wywóz ryb do Berlina, na rynki niemieckie i monarchii austriackiej.

Projekty te zanikały lub powracały w różnej formie zależnie od trendów gospodarczych w Prusach, później Rzeszy Niemieckiej. Przybierały najczęściej postać niedużego portu handlowo – rybackiego i stoczni w najbardziej optymalnym wariantcie. Wydawało się, że ta ostatnia wersja w cokolwiek fantastycznych rozmiarach zostanie zrealizowana w okresie rządów Edwarda Gierka na początku lat 80 ubiegłego stulecia. Wówczas Koszalin miał liczyć (docelowo) ćwierć miliona mieszkańców z nowymi, dużymi osiedlami w Łabuszu, Jamnie,

Skwierzynie, Osiekach i Łazach. Co dzień do kolejek podmiejskich miało wsiadać 20 tysięcy stoczniovców, dokerów, strażników, celników, różnej maści urzędników i robotników obsługi, pracujących w dwóch stocznjach, porcie, przy przeładunkach, w magazynach, urzędach i przetwórstwie rybnym. Port Koszalin – Jamno miał przyjmować jak Gdynia – duże statki jakie wchodziły przez Cieśniny Duńskie na Bałtyk.

W nowym porcie miano stworzyć okazałą bazę rybołówstwa dalekomorskiego i bałtyckiego z chłodniami, zakładami przetwórczymi – uzupełniającą działalność portów w Gdańsku, Gdyni i zespole Szczecin – Świnoujście. W stocznjach miano poza naprawami realizować zamówienia z ZSRS i krajów „demolodu”, również kapitalistycznego zachodu. Dzięki dużym inwestycjom w rybołówstwo mieliśmy znacznie zwiększyć połowy ryb i eksportować znaczne nadwyżki surowca i przetworów. Uznawano wtedy, że w głównych centrach gospodarki morskiej zacznie rychło brakować terenów na tworzenie basenów i nabrzeży. Ratunek miał przyjść z Koszalina, gdzie takich terenów nie brakowało (pogląd fałszywy). Port w Koszalinie uznawano za koncepcję śmiałą, lecz realistyczną i tańszą. Miała wielu zwolenników w świecie nauki i ludzi morza. Nie brakowało sceptyków, krytykantów w tych samych kręgach. Najwięcej w Trójmieście, co początkowo kładziono na karb wygórowanych ambicji i lekceważenia prowincji, za jaką nie bez podstaw uchodził Koszalin oddalony od ważnych arterii transportowych.

Gdzie zrodziła się koncepcja portu w Jamnie? Prawdopodobnie w części środowisk naukowo – analitycznych Gdańska. Imiennie wspomina się dr Józefa Borowika z Instytutu Bałtyckiego nie kryjącego swojego entuzjazmu wobec takiej inwestycji. Na pewno popierał ją ówczesny minister żeglugi dr Stanisław Darski znany jeszcze sprzed wojny wpływowy

urzędnik ministerialny zaangażowany w budowę portu w Gdyni. Wiele uwagi poświęciła temu zagadnieniu fachowa prasa w Gdańsku (lata 60 i 70). Dyskutowano o tym także w Koszalinie (Zapiski Koszalińskie, Głos Pomorza). Pierwsza większa publikacja na ten temat ukazała się w 1962 roku, kolejne w następnych latach. O pomysły głośno było w instancjach partyjnych i gremiach planistycznych administracji szczebla wojewódzkiego i miejskiego. Aktywne i uskrzydłone okazało się prężne środowisko architektów, które przygotowało plan przestrzennego rozwoju Koszalina zbliżający miasto do morza. Autorów wyróżniono nagrodą ministra budownictwa.

Od tego momentu o wielkiej inwestycji robiło się coraz ciszej, przerwano prace studialne, stygł zapał władz centralnych. W końcowym okresie rządów Gomułki pojawiły się coraz wyraźniejsze oznaki zastoju gospodarczego, który przerodził się w kryzys, również polityczny. Nadzieje odżyły, ale na krótko po przejęciu władzy przez Edwarda Gierka. Okazało się, że poprzednie plany oparto na fałszywych przesłankach. Ostatecznie nowe władze postawiły na Port Północny, znalazły się wolne tereny, a Gdańsk gwarantował dopływ specjalistycznych kadr dla gospodarki morskiej w stopniu bez porównania większym, niż odległy Koszalin. W Trójmieście funkcjonowały uczelnie techniczne, powstał Uniwersytet, a w Koszalinie w 1968 roku raczkowała zaledwie uczelnia o profilu technicznym (WSInz).

Skończył się sen o nowym Koszalinie, porcie marzeń, jako gigantycznym przedsięwzięciu cywilizacyjnym związanym z morzem. Obecne projekty zbliżania do morza są dostosowane do współczesnych realiów. Jest to już jednak inna bajka. Tyle tylko, że po drodze przed laty zaprzepaszczono kilka okazji, Koszalin jako druga Gdynia okazał się tylko fantomem.

Jerzy Rudzik

ORGANIZACJE POZARZĄDOWE – PORADNIK (7)

Jak założyć stowarzyszenie zwykłe?

Ewa Zagórska

Stowarzyszenie zwykłe to stowarzyszenie o charakterze uproszczonym, którego zasady działania reguluje rozdział 6 ustawy Prawo o stowarzyszeniach. Tego typu organizacja nie musi tworzyć statutu, nie podlega rejestracji w Krajowym Rejestrze Sądowym. Stowarzyszenie zwykłe nie ma osobowości prawnej, jednak przysługuje jej zdolność sądowa. Organizacja utrzymuje się tylko ze składek członkowskich i nie może ubiegać się o dotacje. Trzy osoby chcąc prowadzić określoną działalność, która będzie miała na celu realizację pewnych idei mogą już założyć stowarzyszenie zwykłe. Założyciele decydują o jego nazwie i celu działalności, określają siedzibę stowarzyszenia i teren jego działania. Zgodnie z art. 2 ust. 2 wskazanej ustawy organizacja może posiadać

ustaloną wewnętrzną strukturę organizacyjną, jednak wyłączenie przepisów, o jakich mowa w art. 43 pkt 1 oznacza, że grupa nie może posiadać swoich organów. Założyciele wybierają jedynie swojego przedstawiciela, który będzie uprawniony do reprezentowania założycieli wobec urzędu, mogą upoważnić go do zaciągania zobowiązań w imieniu organizacji. Wszystkie ww. zasady określa regulamin działalności stowarzyszenia, który stanowi najważniejszy dokument stowarzyszenia zwykłego i pełni taką rolę, jak statut w stowarzyszeniu „rejestrowym”.

Aby taki podmiot mógł jednak zacząć działania, założyciele muszą zgłosić na piśmie utworzenie stowarzyszenia właściwemu miejscowo organowi nadzorującemu załączając w oryginale do wniosku: regulamin działalności stowarzyszenia, protokół z zebrania założycielskiego podpisany przez

przewodniczącego zebrania i protokół, uchwałę o założeniu stowarzyszenia zwykłego, uchwałę o przyjęciu regulaminu działalności, uchwałę o wyborze przedstawiciela reprezentującego stowarzyszenie wraz z upoważnieniem do wszelkich czynności związanych z wpisem do ewidencji, listę założycieli stowarzyszenia zawierającą imiona i nazwiska, daty i miejsca urodzenia, adresy zamieszkania oraz własnoręczne podpisy, listę obecności na zebraniu założycielskim.

Wpis do ewidencji stowarzyszeń zwykłych jest bezpłatny, jednak wydanie zaświadczenia potwierdzającego wpis podlega opłacie skarbowej, zgodnie z ustawą o opłacie skarbowej i wynosi 17 zł. Zaświadczenie wydaje się na wniosek stowarzyszenia i jest to dokument niezbędny do uzyskania numeru REGON.



Dzień Kobiet w Gminie Będzino

6 marca w sali widowiskowej GOK w Będzinie z inicjatywy Rad Sołeckich Będzina, Łekna, Będzinka, Kiskowa, Komor, Skrzyszewa, Śmiechowa – Borkowic, OSP Będzina oraz Gminnego Ośrodka Kultury w Będzinie odbyła się impreza z okazji obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet, w której uczestniczyło prawie 200 pań z terenu całej gminy. Podczas uroczystości z-ca wójta Henryk Lubocki złożył życzenia wszystkim kobietom podkreślając ich rolę i znaczenie w funkcjonowaniu społeczeństwa gminy, przede wszystkim jako liderów w swoich środowiskach oraz w wychowaniu i nauce dzieci i młodego pokolenia obywateli. Wspólnie



ze strażakami z jednostki OSP w Będzinie jak również radnymi i sołtysami wręczył każdej z pań kwiaty, czekolady i kwiaty wykonane przez dzieci uczestniczące w zajęciach organizowanych przez placówki kultury. W trakcie spotkania podzielone zostały piękne i bardzo smaczne torty ufundowane przez przewodniczącego

Rady Gminy w Będzinie Andrzeja Nożykowskiego i wójta gminy Henryka Brodę. Tradycyjnie już, bo po raz piąty Elżbieta Góral, radna Rady Powiatu ufundowała i przeprowadziła zabawę / loterię/, podczas której, każda z pań mogła wylosować dla siebie drobny upominek.

Dla uczestniczek spotkania przygrywał zespół muzyczny wokalny „Janek i przyjaciele” z Koszalina umilając czas występami i wspólnym śpiewem z paniami zgromadzonymi na Sali. Swoje umiejętności pokazał również zespół „Kwiaty polskie” z Tymienia i zespół „Zalesie” z Mścici.

Co nowego w bibliotece

Najnowszy sukces Gminnej Biblioteki Publicznej w Będzinie to oceniony pozytywnie projekt biblioteki w konkursie Tablety w Twojej bibliotece. Wartość projektu wynosi 6312,36 zł. Celem projektu jest dostarczenie bibliotekom publicznym narzędzi, wiedzy i inspiracji niezbędnych do wprowadzenia usług mobilnych dla użytkowników, które wspierają tworzenie, uczenie się i dzielenie z innymi, a także promowanie wizerunku biblioteki jako instytucji nowoczesnej. Placówka otrzymała 3 tablety Apple iPad Air z centralą zabezpieczającą i stojakami oraz sprzętem pomocniczym. Projekt jest częścią Programu Rozwoju Bibliotek, który realizuje Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego.

Powołano również prowadzoną przez wo-

lontariuszkę Biblioteczną Akademię Młodego Artysty, w której „kształcą” się artystycznie dzieci w wieku 7- 13 lat. Wszelkie zajęcia artystyczne i zabawy twórcze mają duży wpływ na ogólny rozwój dzieci, pomagają rozwijać wyobraźnię, dają możliwość twórczego wyrażenia siebie, rozwijają talenty, ale także uczą współdziałania w grupie i pokazują alternatywne sposoby spędzania wolnego czasu. W Akademii dzieci poznają tajniki tradycyjnych technik plastycznych i rękodzielniczych, a cykl zajęć zakończy się pod koniec czerwca wielką wystawą prac i rozdaniem dyplomów. Pierwsze zajęcia już za nami, a prace młodych adeptów sztuki można obejrzeć w bibliotece. Serdecznie zapraszamy do naszego przybytku kultury, wiedzy, nauki i „sztuki”.



Powitanie wiosny

20 marca ponad stuosobowa grupa dzieci ze świetlic wiejskich i domów kultury z terenu naszej gminy wzięła udział w pożegnaniu zimy i przywitaniu wiosny. Wcześniej poszczególnie świetlice przygotowały swoje marzanny z patyków, słomy, trzciny bibuły i sznurków a jury oceniło najciekawszą i najbardziej oryginalną. Następnie długim barwnym korowodem z muzyką i śpiewem w strojach ludowych a także w przebraniach z pomalowanymi twarzami oraz kukłami symbolizującymi marzanny uczestnicy przemaszewali przez miejscowość Strachomino wzbudzając żywe zainteresowanie wśród mieszkańców i udali się nad rzeczkę. Tam po zapoznaniu się z tradycją „Topienia marzanny” kukły zostały podpalone i utopione w strumieniu żegnając definitywnie zimą i witając wiosnę.

W ramach Profilaktyki Zakażeń Wirusem Brodawczaka Ludzkiego HPV rozpoczęto poprowadzone działaniami edukacyjnymi szczepienia ochronne przeciwko HPV u dziewcząt urodzonych w 2002 roku, które zamieszkują na terenie Gminy Będzino. Wirus HPV odpowiada za zmiany przednowotworowe i nowotworowe na błonach śluzowych narządów płciowych i innych okolic ciała. Koszt szczepień w całości zostanie pokryty z budżetu Urzędu Gminy Będzino. Szczepionka pomaga układowi odpornościowemu rozpoznać i zniszczyć wirus, zanim dojdzie do pełnej infekcji oraz prowadzi do powstania pamięci immunologicznej zapobiegając rozwojowi objawów po zakażeniu. Realizatorem programu wyłonionym w drodze konkursu jest Przychodnia Master-Med w Mścicach, ul. Rzemieślnicza Więcej informacji uzyskają Państwo pod nr tel. 94 316-59-78.

OSP - podsumowanie działalności

W dniach 7 lutego, 20 lutego, 21 lutego, 1 marca odbyły się zebrania sprawozdawcze w jednostkach OSP Będzino, Dobrzyca, Mścice. W zebraniu łącznie brało udział ponad 70 członków OSP oraz zaproszeni goście w tym: wójt gminy Będzino Henryk Broda, komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej w Koszalinie bryg. Mirosław Pender, z-ca komendanta Miejskiego PSP w Koszalinie bryg. Andrzej Kapustyński, prezes Zarządu Powiatowego ZOSP w Koszalinie st. bryg. w st. spocz. Hieronim Kosecki, w-ce prezes ZOSP dh Jan Sachs, radni, sołtysi.

Na zebraniach została podsumowana działalność ratownicza w sumie 145 interwencji ratowniczych w roku 2014 przez jednostki OSP z terenu gm. Będzino. Omówiono również działalność prewencyjną i szkoleniową.

W poprzednim roku OSP poza akcjami ratowniczymi pracowały również w sferze kultury, sportu m.in. w dożynkach gminnych, organizacji Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej na szczeblu gminnym i powiatowym, organizacji zawodów sportowo – pożarniczych, udziału w zawodach powiatowych w siatkówce i piłce halowej.

Na zebraniach poruszono również zakres współpracy oraz plany na rok 2015.



Wyróżnienie w konkursie 34 Wąglański Maj Poezji

Poezja jest stara jak świat i skończy się dopiero z nim razem. Wynaleziono pług, aby zaspokoić głód chleba, i wynaleziono poezję, aby zaspokoić głód piękna.

Jan Parandowski

W XXXIV Wąglańskim Maju Poezji wystartowało 247 uczestników z 18 krajów – wśród nich znany nasz poeta Zygmunt Królak z Witolubia. Jury po analizie 850 wierszy przyznało 6 nagród i 10 wyróżnień w dwóch całkowicie odrębnych kategoriach tj. „Poezja Biała” i „Poezja Rymowana”.

Jest nam niezmiernie miło poinformować Państwa, że Zygmunt Królak otrzymał wyróżnienie w kategorii „Poezja Rymowana”.

Gratulujemy!!!



W weekend, 6-8 marca, podczas pływackich Zimowych Mistrzostw Polski Juniorów 2015' w Ostrowcu Świętokrzyskim KATARZYNA ROGOWSKA – mieszkanka Gminy Biesiekierz, zdobyła 3 złote medale i 1 srebrny. Kasia uczy się w Zespole Szkół Sportowych w Koszalinie i jest zawodniczką MKS Znicz Koszalin. Od wielu lat trenuje ją Michał Derewecki. To nie jest jej pierwszy sukces. Wraz ze startami w różnych zawodach pływackich wielo-



krotnie zdobywała medale. W zawodach w Ostrowcu była niepokonana na 50 m stylem dowolnym, 100 m stylem zmiennym i 200 m stylem zmiennym, a na 100 m stylem dowolnym wywalczyła srebro. To wspaniały sukces, tym bardziej, że dodatkowo uzyskała tzw. minimum na pierwsze czerwcowe Igrzyska Europejskie, które odbędą się w Baku (stolica Azerbejdżanu).

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!!!

Autor: Witold Patan

III Edycja Przeglądu Recytatorskiego

18 lutego Oddział Przedszkolny przy Szkole Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego i Filia Biblioteczna w Świeminie gościć małych, zdolnych recytatorów z terenu naszej gminy.

Dzieci prezentowały swoje talenty w III edycji Przeglądu Recytatorskiego dla Przedszkolaków Śnieżna Kolęda. Celem przeglądu jest propagowanie wśród dzieci piękna polskiej poezji, zainteresowanie czytaniem a także integracja przedszkolaków z różnych placówek. Piękne wiersze o zimie, bałwanach, sankach, śniegu i mrozie prezentowały dzieciaki z Oddziału Przedszkolnego w Parnowie, Smerfiki z Punktu Przedszkolnego TPD w Świeminie i oczywiście gospodarze. Recytatorzy, którym wiernie sekundowali wychowawcy i rodzice wypadli znakomicie. Po występach na dzieci czekało słodkie co nieco ufundowane przez Radę Rodziców szkoły w Świeminie. Były także wspólne zabawy integracyjne przy muzyce i brawurowo przeczytanej przez p. Basię bajki o Kocie w butach. Na zakończenie Dyrektor Renata

Mankiewicz wręczyła wszystkim uczestnikom przeglądu dyplomy i nagrody, które ufundowała Filia Biblioteczna w Świeminie. Jako organizatorzy chcielibyśmy podziękować nauczycielom i wychowawcom za przygotowanie dzieci do przeglądu. Mamy nadzieję, że spotkamy się za rok...

**Barbara Kołodziejska
Aneta Krasowska
Katarzyna Rogowska
z tytułami Mistrzyni Polski**



Dzień Kobiet w Warninie i Laskach koszalińskich

„Baby, ach te baby, jaki bez nich byłby świat...” tak kiedyś Ryszard Rynkowski & Andrzej Zaucha śpiewali o kobietach – ale cóż byłby wart świat bez nas kobiet? Dlatego też, jak wszyscy wiemy 8 marca obchodzimy święto wszystkich pań – czyli Dzień Kobiet.

Z tej okazji 7 marca w świetlicy wiejskiej w Warninie odbyło się spotkanie pań. Panowie Dariusz Szymański – radny oraz Józef Kukliński – członek rady sołeckiej, złożyli wszystkim paniom serdeczne życzenia oraz wręczyli symbolicznego kwiatka wykonanego przez dzieci i młodzież uczęszczającą na świetlicę. Panie mogły skosztować między innymi pysznego

tortu, który został przygotowany właśnie na tę okazję.

W tym dniu gościliśmy również przedstawicielkę Biblioteki Publicznej Gminy Biesiekierz Renatę

Łowicką, która wręczyła nagrody za czytelnictwo najbardziej aktywnym paniom.

Podczas spotkania wszystkim towarzyszyły dobry humor i uśmiechy na twarzach.

P.S. Dziękujemy serdecznie radnemu Dariuszowi Szymańskiemu za pysznego torcika, sołtys Marii Tcho-

ryk za pomoc w przygotowaniu uroczystości oraz Józefowi Kuklińskiemu za ciepłe życzenia.

**Opiekun świetlicy wiejskiej
w Warninie
Natalia Jarząbek**



W świetlicy wiejskiej w Laskach Koszalińskich także odbyło się przyjęcie z okazji Dnia Kobiet. Wszyscy doskonale się bawili. Ale zanim zaczęła się zabawa, odbyło się przedstawienie pt. „Kobiety Rządzą!”.

Brała w nim udział młodzież uczęszczająca na zajęcia do miejscowej świetlicy. Później odbył się pokaz gotowania na żywo w wykonaniu pań z firmy AMC, które dodatkowo umilały czas przeprowadzając różne konkursy. Dodatkową atrakcją było losowanie biletów na koncert Krzysztofa Krawczyka. Po wyczerpujących emocjach wszyscy w „szampańskich” nastrojach przystąpili do degustacji potraw zaszerwowanych przez panie z firmy AMC. Spotkanie przebiegało w miłej atmosferze przy kawie i słodkim poczęstunku, a każda z Pań otrzymała drobny upominek wykonany przez tutejszą młodzież.

**Opiekun świetlicy w Laskach Koszalińskich
Agnieszka Boniecka - Chmurzyńska**



Patronat Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej SSSE w Bobolicach

Efektem wspólnie podjętych działań pomiędzy burmistrzem Bobolic, Mieczysławem Brzozą, a prezesem SSSE - Mirosławem Kamińskim, jest podpisana 10.03.2015r. w siedzibie Zarządu SSSE - w Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego w Słupsku, umowa o współpracy polegającej na objęciu terenów inwestycyjnych gminy Bobolice patronatem Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Działania władz gminy mają na celu niestanny rozwój gospodarczy, stworzenie dogodnych warunków dla inwestycji, tym samym

wygenerowanie nowych miejsc pracy. Patronat SSSE nad terenami inwestycyjnymi wspomaga gminę w promocji terenów inwestycyjnych i ułatwi dotarcie do szerszej rzeszy potencjalnych inwestorów, a w przyszłości przyczyni się do przyłączenia terenów inwestycyjnych do SSSE, co będzie dodatkowym atutem dla terenów inwestycyjnych gminy - preferencje podatkowe dla inwestorów chcących prowadzić działalność na terenie strefy ekonomicznej

M.Konopka



Podpisanie umowy o współpracy.

Włączenie jednostki OSP w Poroście do Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego

8 marca 2015 roku w Poroście odbyła się uroczystość włączenia jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Poroście do Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego w Polsce. To 3 jednostka OSP, należąca do KSRG w gminie Bobolice. Na terenie naszej gminy do tej pory w tym systemie funkcjonowały jedynie OSP Bobolice (włączona do KSRG w 1995 roku) oraz OSP Kłanino (włączona w 2002 roku). Spełniły się kilkuletnie marzenia władz samorządowych gminy i strażaków OSP w Poroście, a intensywne starania zmierzające do stałego wyposażenia pojazdów bojowych (wraz z remontem remizy) zostały szczęśliwie zakończone i



miejscowa jednostka została włączona do elity OSP w kraju.

**Tekst: Jan Wójcik
Fot. Robert Galicki**



Spotkanie z sołtysami



16 marca 2015 r. w Urzędzie Miejskim w Bobolicach odbyło się spotkanie z sołtysami. W marcu br. skończyły się spotkania wyborcze w poszczególnych sołectwach, gdzie mieszkańcy wybrali sołtysów i rady sołeckie. W pięciu sołectwach urząd objęli nowi sołtysi.

Podczas spotkania burmistrz Mieczysław Brzoza podziękowała ustępującym sołtysom za sumienną dbałość o dobro lokalnej społeczności we wszystkich dziedzinach życia, za troskę wyrażającą się podejmowaniem i skutecznym realizowaniem



działań i inicjatyw służących rozwojowi nie tylko sołectwa, ale całej gminy. Zostały również przekazane gratulacje od Piotra Zientarskiego Senatora RP.

Poza tym omówiono sprawy związane z funduszem sołeckim oraz przedstawiono kalendarz imprez na 2015 rok.

Halina Michalak

Centrum Informacji Turystycznej w nowej odsłonie

Zakończył się remont Centrum Informacji Turystycznej Bobolicach. Zostało wyremontowane wnętrze. Obiekt zyskał nowe wyposażenie. Teren przy CIT został wyposażony w ławeczkę i stojak na rowery. Inwestycja dofinansowana była ze środków Unii Europejskiej w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”, które odpowiada warunkom przyznania pomocy w ramach działania „Małe projekty”.



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”. Operacja mająca na celu zwiększenie dostępności do informacji turystycznej, współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”, która odpowiada warunkom przyznania pomocy w ramach działania „Małe projekty”.



Prezydencka wizyta

17 marca Koszalin odwiedził prezydent Bronisław Komorowski. Głowa Państwa wzięła udział w uroczystej sesji Rady Miejskiej w Koszalinie poświęconej 25-leciu samorządu terytorialnego w Polsce. Sesję poprzedził panel samorządowy, podczas którego wystąpili: Olgierd Geblewicz, marszałek zachodniopomorski, Krzysztof Lis, przewodniczący Konwentu Powiatów Województwa Zachodniopomorskiego oraz Waldemar Miśko, burmistrz Karlina.



Spotkanie odbyło się w Filharmonii Koszalińskiej – panel samorządowy rozpoczął się o godz. 12.30, natomiast sesja RM o godz. 13.00. Prezydent Bronisław Komorowski spotkał się również z mieszkańcami Koszalina na Rynku Staromiejskim.



Charytatywne prawie 90 tys. zł

14 lutego w Teatrze Variete Muza bawiono się na balu charytatywnym, który został zorganizowany pod patronatem prezydenta Pio-



tra Jedlińskiego. Dochód z imprezy wyniósł 88.150 złotych.

- Mamy ogromną satysfakcję, gdyż to nasz rekord - mówi małżonka prezydenta, Anna Jedlińska. - Wcześniej, po trzech balach, udało nam się zebrać 130 tys. złotych. W tym roku beneficjentami są Hospicjum o im. św. Maksymiliana Kolbego w Koszalinie oraz 4-letnia Nadia Podgórska, która walczy z chorobą nowotworową gałki ocznej. Mamy nadzieję, że Nadia wyzdrowieje. Trzymamy za nią kciuki.

20 tysięcy złotych jest kwotą, która wespiera leczenie dziewczynki, pozostałe pieniądze trafią do Hospicjum.

Wspólnie tworzymy przestrzeń publiczną

- **Tworzymy nową przestrzeń do publicznej debaty na temat zagospodarowania przestrzennego Śródmieścia Koszalina. Liczę, że dzięki dobrej współpracy z Pracownią Pozarządową i koszalińskim oddziałem SARP wspólnie z mieszkańcami naszego miasta powstanie projekt atrakcyjnego serca miasta. To pierwszy tak duży projekt gdzie mieszkańcy będą współdecydowali o tym jak będzie kształtowało się w przyszłości centrum Koszalina - mówi podczas konferencji prasowej prezydent Koszalina Piotr Jedliński.**

W ostatnich miesiącach Gmina Miasto Koszalin rozpoczęła prace nad aktualizacją miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Śródmieścia Koszalina. Tym razem plan będzie tworzony w sposób innowacyjny.

We współpracy z Pracownią Pozarządową zaplanowano przeprowadzenie pierwszego w naszym mieście procesu tzw. planowania partycypacyjnego - czyli stworzenia wizji rozwoju centrum miasta wypracowanej wspólnie z mieszkańcami, a także z różnorodnymi zainteresowanymi środowiskami.

Takie planowanie przestrzeni coraz częściej stosowane na świecie wkracza także do Polski. Jeśli realizacja przedsięwzięcia się powiedzie Koszalin na szansę stać się wzorem dla innych polskich miast.

Do realizacji przedsięwzięcia zaproszono cały szereg partnerów, w tym organizacje pozarządowe środowiska naukowe, gospodarcze, rady działające w Urzędzie oraz jego jednostki organizacyjne.

W ramach przedsięwzięcia zaplanowano:

- przeprowadzenie diagnozy sytuacji (analiza danych, badania mieszkańców); okres: II-IV.2015
- konferencję (specjaliści zewnętrzni, warsztaty, panele dyskusyjne); okres: IV-V.2015
- warsztaty i spotkania z mieszkańcami, przedsiębiorcami, zmotoryzowanymi, niepełnosprawnymi i in. środowiskami; okres: V-IX.2015
- przeprowadzenie innowacyjnych metod

planowania obywatelskiego (np. specjalistyczne warsztaty, gry miejskie i in.); okres: VIII-X.2015

- działanie tzw. zespołu monitorującego (grupy różnorodnych specjalistów czuwających nad przebiegiem procesu); okres: III.2015 - II.2016

- kampanię aktywizującą obywatelsko mieszkańców Koszalina i lokalne organizacje pozarządowe oraz informującą o przebiegu procesu planowania Śródmieścia; okres: III.2015 - II.2016

Rezultaty działań będą znane najpóźniej do końca tego roku. Wtedy rozpocznie się realizacja konkursu prowadzonego przez SARP oraz odbędzie się główna praca w Wydziale Urzędu nad tworzeniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Śródmieścia Koszalina.

Projekt nie ma na celu badań opinii publicznej, ani konsultacji społecznych. Chodzi o rozpoczęcie szerokiej dyskusji z mieszkańcami na temat ich potrzeb i oczekiwań względem centrum miasta. Dla odmiany - w konsultacjach społecznych chodzi o wyrażenie opinii na temat gotowego już projektu jakiegoś pomysłu - w tym przypadku nie ma jeszcze żadnych założeń, będą dopiero tworzone. Będzie stworzone pole do obywatelskiego dialogu, do zaplanowania tego obszaru w taki sposób, aby obywatele czuli się częścią tego procesu oraz by jego wynik odpowiadał rzeczywistym potrzebom mieszkańców.

Realizacja tego przedsięwzięcia jest naturalnym efektem kontynuacji współpracy Gminy Miasto Koszalin z Pracownią Pozarządową, która jest liderem we wdrażaniu w zachodniopomorskich samorządach metod zarządzania lokalnego włączających mieszkańców i organizacje pozarządowe.

Działania są dofinansowane z tzw. funduszy EOG - „norweskich” (więcej inf. www.ngofund.org.pl). Otrzymanie dofinansowania jest znacznym sukcesem (podczas dwóch etapów konkursu spośród 2.300 zgłoszonych pomysłów wybrano jedynie 176 najlepszych; wysokość przyznanej dotacji - 230.000 zł).

Honorowy Obywatel w strefie

24 lutego „Centrum Logistyczne INVENA LOG” Sp. z o. o. Sp. komandytowa w Koszalinie oficjalnie zezwolenie na prowadzenie działalności na terenie Podstrefy „Koszalin” SSSE. Zezwolenie będzie wręczone o godz. 12 w Urzędzie Miejskim w Koszalinie przez Zarządzającego Słupską Specjalną Strefą Ekonomiczną Pomorską Agencję Rozwoju Regionalnego S.A., prezydenta Koszalina Piotra Jedlińskiego i Marka Gila, dyrektora Agencji Nieruchomości Rolnych.

INVENA to nowy podmiot, założony specjalnie pod przedsięwzięcie realizowane na terenie Podstrefy Koszalin. Udziałowcem inwestycji jest Honorowy Obywatel Miasta Koszalina, znany podróżnik Marek Kamiński. Jest on również właścicielem koszalińskiej spółki INVENA S.A., działającej w branży sanitarno-grzewczej oraz fundatorem Fundacji Marka Kamińskiego.

Inwestor zakupił grunt o powierzchni

2,4885 ha. Zgodnie z warunkami zapisanymi w zezwoleniu na prowadzenie działalności gospodarczej na terenie SSSE, planowane nakłady inwestycyjne to 14 mln zł, a minimalne początkowe zatrudnienie na terenie strefy to



około 12 osób. Firma planuje jednak systematyczny rozwój i wzrost zatrudnienia.

Spółka zamierza stworzyć na terenie strefy nowoczesne centrum dystrybucyjne – magazyn wysokiego składowania wraz z powierzchniami biurowymi o łącznej pow. ok. 8 tys. mkw, na terenie którego zapewni obsługę logistyczno-magazynową towarów spółki INVENA S.A.

Firma INVENA LOG docelowo planuje również świadczyć swoje usługi klientom, którzy zdecydują się na outsourcing usług logistycznych. Takie rozwiązanie ogranicza koszty stałe potencjalnego klienta, który nie będzie musiał utrzymywać własnego magazynu, a ponoszone przez niego koszty logistyki będą proporcjonalne do wartości sprzedaży.

Projekt zakłada realizację inwestycji w oparciu o najwyższe standardy i wykorzystanie odnawialnych źródeł energii, dzięki czemu będzie to inwestycja proekologiczna.

Pełnomocnik pomoże i doradzi

Zgodnie z zapowiedziami prezydent Piotr Jedliński powołał Pełnomocnika ds. Inwestorów Kluczowych i Zatrudnienia. Została nim Joanna Piotrkowska-Ciechomska, która przez ostatnie dwa lata była Pełnomocnikiem Prezydenta ds. Inwestorów Kluczowych. Obecnie pokieruje trzysobowym zespołem, którego głównym celem jest biznesowa promocja Koszalina oraz pozyskiwanie inwestorów, pomaganie im w realizacji inwestycji, a także służenie pomocą w procesie poinwestycyjnym.

- Spotkałem się już z określeniem, że to „anioł koszalińskiego biznesu” – mówi prezydent Piotr Jedliński. – Potrafi bowiem bezpiecznie i bezboleśnie przeprowadzić przez meandry procesu inwestycyjnego firmy zainteresowane rozwojem w Koszalinie. Jest doceniana przez przedsiębiorców za swoją pracowitość, dyspozycyjność, odpowiedzialność, samodzielność i kreatywność. Jest pracownikiem godnym zaufania i dlatego nie miałem

wątpliwości powierzając jej tę funkcję.

Do ważniejszych zadań, które stoją przed Panią Pełnomocnik, zaliczyć można dwa nowe, równie istotne elementy. Pierwszym z nich są kwestie związane z bezpłatnymi usługami informacyjnymi i organizacją szkoleń, które mają pomóc inwestorom w otrzymaniu dofinansowania na przedsięwzięcie lub rozwój przedsiębiorstwa. Pieniądze te pochodzą z zewnętrżnych środków publicznych, w tym także pochodzących z programów UE. Do zadań zespołu należy także monitorowanie sytuacji koszalińskich bezrobotnych, definiowanie potrzeb przedsiębiorców poszukujących kadry pracowniczej oraz inicjowanie i koordynowanie działań związanych z przygotowaniem kadry zawodowej dla pracodawców, w szczególności poprzez współpracę z instytucjami publicznymi, z wyższymi uczelniami oraz szkołami zawodowymi. Cenna będzie zwłaszcza współpraca z Powiatowym Urzędem Pracy,

by wspólnie wdrażać aktywne formy pobudzania przedsiębiorczości na lokalnym rynku pracy. Służyć temu ma inicjowanie i podejmowanie współpracy oraz koordynowanie działań pomiędzy organizacjami, instytucjami gospodarczymi i zawodowymi oraz instytucjami otoczenia biznesu i przedsiębiorców w sprawach wspólnych przedsięwzięć, które mają skutkować aktywizacją gospodarczą.

Joanna Piotrkowska-Ciechomska jest absolwentką Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie ukończyła kierunek „planowanie i zagospodarowanie przestrzenne” oraz studia podyplomowe dotyczące funduszy europejskich (w ramach Programu Jeana Monneta, będącego częścią Lifelong Learning Programme). W 2001 roku rozpoczęła pracę zawodową, od początku związana jest z Urzędem Miejskim w Koszalinie, z Wydziałem rozwoju. Przez wiele lat pod jej opieką znajdowała się (i wciąż znajduje) koszalińska strefa ekonomiczna.

Koszalińska Rada Seniorów wybrana

20 lutego dokonano publicznego losowania ósmego kandydata do Koszalińskiej Rady Seniorów. Wybrano panią Annę Komadowską. Swoich kandydatów zaprezentował także Prezydent Koszalina.

Pierwsze spotkanie 15 osobowej Rady odbędzie się w marcu br. Zgodnie ze statutem do nowej Rady weszło:

trzech przedstawicieli Rady Miejskiej w Koszalinie:

- 1) Tadeusz Lenartowicz
- 2) Maria Adamczyk
- 3) Urszula Kostuch

trzech przedstawicieli Prezydenta Koszalina:

1) Genowefa Charkiewicz – wieloletni dyrektor I Oddziału PKO Banku Polskiego Koszalinie, członek Rady Gospodarczej przy Prezydencie Koszalina oraz członek Rady Budżetu Obywatelskiego.



2) Irena Sochańska – przedstawiciel Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koszalinie, jednocześnie Przewodnicząca Samorządu Słuchaczy UTW przy PWSZ w Koszalinie.

3) gen. bryg. Mirosław Siedlecki – członek Związku Żołnierzy Wojska Polskiego i Stowa-

rzyszenia 8. Dywizji im. Bartosza Głowackiego, zasłużony wojskowy oraz działacz społeczny.

Przedstawiciel Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Politechnice Koszalińskiej,

1) Jadwiga Litwin – członek Zarządu Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Politechnice Koszalińskiej, członek Zarządu Forum Kobiet oraz Ery Kobiet w Koszalinie, z wykształcenia ekonomista.

Ośiem osób pochodzących z publicznego naboru:

- 1) Jan Bętkowski
- 2) Tadeusz Motyczyński
- 3) Krystyna Stobiecka
- 4) Jerzy Musiał
- 5) Alojzy Biront
- 6) Aniela Przewdzikowska
- 7) Stanisław Woźniak
- 8) Anna Komadowska.



Wybory sołtysów i Przewodniczących Rad Osiedli

W lutym na terenie gminy Manowo w poszczególnych miejscowościach odbywały się wybory sołtysów i przewodniczących rad osiedli. W nowej kadencji większość dotychczasowych sołtysów i przewodniczących nie uległa zmianie, co świadczy o dużym zaufaniu lokalnej społeczności i pozytywnej ocenie ich dotychczasowej pracy. Zmiana sołtysa nastąpiła jedynie w Cewlinie, Manowie i Kretominie. Obecnie nowymi sołtysami w tych miejscowościach są: Danuta Szatkiewicz w Cewlinie, Wanda Węgrzyńska w Manowie, Marzena Ziubrowska w Kretominie.

Dotychczasowi sołtysi w tych miejscowościach z różnych względów nie kandydowali w tegorocznych wyborach. Bardzo cieszy również fakt, że coraz więcej pań pełni ważne funkcje na terenie gminy Manowo.



Nowe boiska

Dzięki unijnemu wsparciu na terenie Gminy Manowo, w miejscowościach Grzybnica i Wyszebórz, powstały nowe tereny rekreacyjne. W ramach inwestycji zostały wybudowane dwa boiska wielofunkcyjne o nawierzchni poliuretanowej.

Boiska przeznaczone są do gry w piłkę siatkową oraz koszykówkę. Dodatkowo na terenie boisk zostały zamontowane elementy wyposażenia, takie jak kosze do koszykówki, słupki do piłki siatkowej, ławki i kosze na śmieci. Ponadto na boisku w Wyszeborzu zostało również wykonane ogrodzenie.

Całość zadania kosztowała 165.558 zł, z czego 80 % środków pozyskano z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”.

Głosujmy na nowy plac zabaw

Gmina Manowo zgłosiła do konkursu „Podwórko Nivea” plac koło kompleksu boisk ORLIK 2012 w Rosnowie. Do 30 kwietnia 2015 r. odbędzie się pierwsza tura głosowania internautów za pośrednictwem strony www.nivea.pl/podworko mająca na celu wyłonienie 20 zwycięskich lokalizacji wśród zgłoszonych w konkursie.

W okresie od 1 maja do 31 maja 2015 r. odbędzie się druga tura głosowania internautów mająca na celu wyłonienie kolejnych 20 lokalizacji.

Jeżeli dzięki dużemu zaangażowaniu mieszkańców uda nam się znaleźć wśród zwycięskich lokalizacji, wówczas na terenie Rosnowa powstanie nowoczesny plac zabaw sfinansowany przez NIVEA Polska Sp. z o.o.

Codziennie każdy mieszkaniec ma możliwość oddania jednego głosu, a im więcej głosów, tym większa szansa na wygraną i wspólną zabawę.

Zachęcamy wszystkich do oddawania swoich głosów na tę właśnie lokalizację.

Sukces sportowy uczniów z Rosnowa

ROSNOWO. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. 26 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego zdobyli czołowe miejsca w Mistrzostwach powiatu koszańskiego w unihokeju. Mistrzostwa zostały rozegrane 3 marca w Suchej Koszańskiej w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

W zawodach zarówno dziewczęta, jak i chłopcy zajęli drugie miejsca w swoich kategoriach. W drużynie dziewcząt wystąpiły: Marta Błaszczyszyn, Kaja Jaworska, Adrianna Korol, Wiktoria Kwiatkowska, Weronika Olesiak, Julia Purcel, Sara Troyan.

W zespole chłopców: Jakub Nowak, Dominik Młodzik, Michał Krawczak, Tobiasz Nowak, Jakub Michajew, Bartosz Pluta, Kacper Walos. Opiekunem drużyny był (niżej podpisany) nauczyciel wychowania fizycznego.

Andrzej Maksymiuk



Jak uniknąć pożaru?

„Jak uniknąć pożaru?” – pod takim hasłem przebiegł w Przedszkolu Samorządowym w Rosnowie międzygrupowy quiz o bezpieczeństwie zorganizowany przez nauczycielki Barbarę Baranowicz i Magdalenę Mazur.

Quiz odbył się 6 marca a jego celem było utrwalenie wiadomości na temat zawodu strażaka oraz znajomości zasad bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Przedstawiciele grup wzięli udział w różnych konkurencjach np. układanie puzzli – wozu strażaka, rozwiązywanie zagadek,

opowiadanie historyjek obrazkowych oraz słuchanie i śpiewanie piosenek.

Poprawność wykonywanych zadań sprawdziły panie prowadzące quiz oraz dzieci na widowni. Na zakończenie przedszkolna publiczność stwierdziła, że przedstawiciele grup wykazali się dużą wiedzą z zakresu bezpieczeństwa. Wszystkie drużyny prawidłowo wykonały zadania i otrzymały jednakową ilość punktów – za co otrzymały odznaki „Przedszkolaka – strażaka”, dyplomy oraz słodką niespodziankę.



Dzień seniora

11 lutego w Szkole Podstawowej w Sarbinowie odbył się Dzień Seniora. Jak co roku licznie odwiedzili nas dziadkowie i babcie. Przy akompaniamencie muzycznym Izabeli Wasilewskiej uczniowie klas I-III zaprezentowali przygotowany wcześniej program muzyczny. Liczne wierszyki i piosenki wyra-



ziły radość uczniów oraz miłość jaką darzą swoich dziadków. Po zaprezentowaniu się najmłodszych, przyszedł czas na starszych uczniów, którzy w prezencie dla Seniorów zagrali utwory muzyczne. Uczniowie klas III-VI oraz absolwenci tworzący orkiestrę „Morscy Muzycy” w 20 minutowej odsłonie muzycznej, wypełnili miło spędzany czas przy kawie, herbacie i słodkim poczęstunku. Nie obyło się również bez wspólnego śpiewania. Seniorzy wraz z nauczycielkami ze szkoły mieli okazję wspólnie wykonać kilka utworów biesiadnych przy akompaniamencie gitary. W tak przemiłej atmosferze, z drobnymi upominkami od uczniów nasi dziadkowie i babcie udali się do domów.

**Tekst Ewa Jabłońska
Fot. Izabela Wasilewska**



MIELNO Z TARCZĄ

14 marca w Hali Sportowej w Grodzisku Wielkopolskim odbyły się Mistrzostwa Makroregionu Zachodniego Karate Kyokushin (woj. Pomorskie, Zachodniopomorskie, Kujawsko-Pomorskie, Wielkopolskie oraz Lubuskie) oraz Międzywojewódzkie Mistrzostwa Karate Kyokushin (jw.). W zawodach udział wzięło 190 zawodników z 29 ośrodków. W rywalizacji na tatami nie mogło zabraknąć reprezentantów Mieleńskiego Klubu Sztuk i Sportów Walki, dla których start w tych imprezach był pierwszym wyzwaniem w tym roku kalendarzowym. Sędzią podczas zawodów był sensei Cezary Banasiak, a pracą naszej drużyny kierował senpai Marcin Nowak, którego wspierał senpai Arkadiusz Szumski. Nasz Klub reprezentowała grupa 9



zawodników, którym udało się wywalczyć aż 8 medali (2 złote, 3 srebrne, 3 brązowe). Nasi Medaliści: Piotr Formela – 3m. Kumite semi-kontakt Młodzików -60 kg, Agata Oryszewska – 1m. Kumite semi-kontakt Juniorek + 60 kg, Nikola Szumska – 3m. Kumite semi-

-kontakt Juniorek + 60 kg, Zuzanna Rychlewicz – 1m. Kumite semi-kontakt Juniorek -55 kg, 2m. Kata Juniorek, Patryk Paziewski – 2m. Kumite semi-kontakt Juniorów + 75 kg, Patrycja Banasiak – 2m. Kumite Seniorek -60 kg, Marcin Baranowski – 3m. Kumite Senior Master + 35 lat -75 kg.

Pozostałe wyniki naszych reprezentantów: Mateusz Szcześniak – Kumite Juniorów – 65 kg, m.5-8, Aleksandra Oryszewska – Kumite Juniorek +60 kg, m. 5-8, kata Juniorek – m. 5, Agata Oryszewska – Kata Juniorek, m. 6, Piotr Formela – Kata Młodzików m.6.

Mieleński Klub zajął II miejsceA w klasyfikacji drużynowej turnieju. Mielno zostało wyprzedzone jedynie przez ekipę z Koszalina. Dodatkowo Zuzanna Rychlewicz została wybrana

NAJLEPSZĄ JUNIORKĄ całych zawodów, zaś Michał Pniewski, zawodnik CK Resko, trenujący w naszym DOJO, okazał się bezkonkurencyjny w swojej kategorii - 80 kg zdobywając złoty medal.

Marcin Nowak

Bal karnawałowy

12 lutego w Szkole Podstawowej im. Straży Granicznej odbył się Bal Karnawałowy. Do wspólnej zabawy zaprosił wszystkich zespół muzyczny zorganizowany przez Radę Rodziców. Na początku odbył się korowód uczestników, podczas którego dzieci z dumą prezentowały przepiękne karnawałowe stroje. Były wróżki, królowny, rycerze, piraci ... i wielu innych bohaterów bajek. Przebierańcy chętnie uczestniczyli w wesołych tańcach oraz licznych konkursach z nagrodami. Był też czas na poczęstunek przygotowany przez rodziców i nauczycieli.

Izabela Wasilewska



Będą dwa sołectwa w Gąskach

Mamy dzielną sołectwo. Rada Gminy Mielno na sesji nadzwyczajnej dn. 06.03.2015 zadecydowała - popierając tym samym wynik gminnych konsultacji społecznych - o podziale sołectwa Gąski na dwie oddzielne jednostki: sołectwo Gąski i sołectwo Gąski Osiedle,

Przypomnijmy: inicjatywa podziału sołectwa wypłynęła od samych zainteresowanych tj. mieszkańców Gąsek.

Cel: zaspokojenie odmiennych potrzeb i dążeń społeczności zamieszkującej zachodnią i wschodnią część tej miejscowości.



Jeleni w nowej scenerii

Symbol Mielna - pomnik Jelenia doczekał się nowej odsłony. W ramach funduszy pochodzących z ŚLGD odnowiono teren wokół postumentu, wymieniono nawierzchnię polbrukową na kostkę ozdobną, zamontowano ławki parkowe i tablicę informacyjno - edukacyjną (w trzech językach). Koszt odnowy: 16 tys. zł.





„Młodzież Zapobiega Pożarom”

12 marca w siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej w Polanowie przeprowadzone zostały Gminne Eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”. W

eliminacjach wzięło udział 16 uczestników z grupy wiekowej - szkoły podstawowe, ze szkół w Polanowie, Żydowie i Bukowie oraz 10 uczestników z grupy wiekowej - szkoły gimnazjalne.

W wyniku przeprowadzonych eliminacji ustalono, że na szczęblu powiatowym gminę Polanów reprezentować będą w grupie wiekowej - szkoły podstawowe: Zuzanna Stankiewicz - ze Szkoły Podstawowej w Bukowie i Mateusz Galicki - ze Szkoły Podstawowej w Żydowie ponadto w eliminacjach szczębla powiatowego może również uczestniczyć Oliwia Szygenda - ze Szkoły Podstawowej w Bukowie, która została zapasowym uczestnikiem tych eliminacji. W grupie wiekowej - szkoły gimnazjalne: Mariusz Klimas, Maksymilian Cebula i jako zapasowy uczestnik Daniel Stasiak.

Zwycięzcy eliminacji otrzymali dyplomy oraz nagrody książkowe. Wszyscy uczestnicy eliminacji otrzymali wyróżnienia oraz drobne upominki. Bardzo dużym zainteresowaniem uczniów cieszyło się szkolenie przeprowadzone przez druhów OSP Polanów Mariusza Jelonka i Mateusza Ryka z zakresu udzielania pierwszej pomocy.

Jerzy Hirowicz
fot. autor



Niebawem poznamy kolejnego „Przyjaciela Szkoły”

Zespół ds. Promocji ZSP w Polanowie poinformował, że już w kwietniu 2015 roku spotyka się Kapituła, która wyłoni osoby i instytucje do tegorocznego tytułu Przyjaciela Szkoły. Przyjacielem Szkoły -Zespołu Szkół Publicznych w Polanowie może zostać każda osoba fizyczna, instytucja, firma i organizacja, która przyczyniła się do rozwoju i podniesienia rangi placówki. Nagradzani od 2011 roku są Ci, którzy podejmują bezinteresowną pracę na rzecz szkoły, pomagają finansowo oraz wspierają działania i akcje organizowane przez szkołę.

Dotychczas nagrodzeni to: burmistrz Miasta i Gminy Polanów Grzegorz Lipski, funkcjonariusz Posterunku Policji w Polanowie asp. Marcin Kosmala, Ludwika Zahradnik-Partyka, Barbara Bindas, Renata Ciubak-Obiała, Krzysztof Ciuła, Henryk Zabrocki, Dariusz Kalinowski, Józef Wilk, Sławomir Wruszczak, państwo Edyta i Robert Żuromscy, Ochotnicza Straż Pożarna w Polanowie, Zespół Opieki Zdrowotnej w Polanowie, Nadleśnictwo Polanów i Zakład Usług Komunalnych w Polanowie.

Organizatorzy zapraszają do obejrzenia galerii „Przyjaciele Szkoły” na stronie internetowej szkoły: gimnazjum.polanow.pl.

Tablety w bibliotece

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Polanowie wzięła udział w projekcie „Tablety w Twojej bibliotece” i znalazła się w gronie finalistów. Pozyskała dla użytkowników biblioteki 6 tabletów Apple iPad Air 16GB Wi-Fi z osprzętem na łączną wartość 11 800 zł. (Na 651 wniosków 233 biblioteki otrzymały od 3 do 6 tabletów).

Tablety są już w polanowskiej bibliotece i od 2 marca 2015 są bezpłatnie udostępniane użytkownikom biblioteki i filii bibliotecznych w Bukowie, Naclawiu i Żydowie wraz z bezpłatnym dostępem do Internetu.

Realizatorem Programu jest Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, która na ten cel otrzymała grant od Polsko - Amerykańskiej Fundacji Wolności. Celem Projektu jest: dostarczenie bibliotekom publicznym narzędzi, wiedzy i inspiracji niezbędnych do wprowadzenia usług mobilnych dla użytkowników, które wspierają tworzenie, uczenie się i dzielenie z innymi; promowanie wizerunku bibliotek publicznych jako instytucji nowoczesnych, podążających za najnowszymi globalnymi trendami.



Dzień Osadników Ziemi Sianowskiej

Dnia 3 marca 2015 r. jak co roku od 11 lat, kiedy to uchwałą Rady Miejskiej ustanowiono „Święto osadników ziemi sianowskiej” spotkali się najstarsi mieszkańcy gminy Sianów oraz ci wszyscy, którzy przechowują w pamięci lokalną tradycję oraz historię ziem odzyskanych. Spotkanie poprowadził Sebastian Bober. Wszystko rozpoczęło się od prezentacji wspominającej dorobek Sianowa na przestrzeni lat, instytucji,

które się tym zajmowały oraz ludzi, którzy w tych instytucjach aktywnie działali. Przygotowana prezentacja była przez organizatorów pomyślana tak, by stała się tylko inspiracją do wspomnień osób obecnych na sali i pamiętających niektóre przedsięwzięcia. W ramach obchodów święta odbył się koncert Jerzego Połomskiego, podczas którego nie jednemu uczestnikowi obchodów zakręciła się łezka w oku.



Występ artysty wieczoru Jerzego Połomskiego został nagrodzony przez seniorów owacją na stojąco.

Gminna Olimpiada Przedszkolna

We wtorek 24 lutego w Gimnazjum w Sianowie odbyła się Gminna Olimpiada Przedszkolna pod hasłem „W zdrowym ciele zdrowy duch, razem z kotem idę w ruch”. W zawodach sportowych brały udział dzieci oddziałów przedszkolnych ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Sianowie, Szkoły Podstawowej nr 2 w Sianowie, Szkoły Podstawowej w Suchej Koszalińskiej, Zespołu Szkół Dąbrowie oraz z Eko Przedszkola w Sianowie.

Konkurencje sportowe przygotowały nauczycielki przedszkola, a w jury zasiadli Burmistrz Gminy i Miasta w Sianowie pan Maciej Berlicki, Wiceburmistrz pan Marcin Posmyk, Przewodniczący Sianowskiej Rady

Sportu pan Ryszard Wątroba oraz dyrektor Przedszkola Gminnego w Sianowie pani Renata Bąk.

Impreza rozpoczęła się od przywitania wszystkich zgromadzonych gości oraz uroczystego przemarszu reprezentantów szkół i przedszkola.

Zabawa odbyła się w atmosferze zdrowej rywalizacji, według zasad „fair play”, bowiem myślą przewodnią imprezy było rozbudzenie w dzieciach zainteresowania sportem oraz promowanie zdrowego i aktywnego trybu życia.

Młodzi zawodnicy wzięli udział w dziesięciu konkurencjach sportowych. Dzieci z wielką radością i zaangażowaniem brały udział we wszystkich zadaniach: biegały, przechodziły przez szarzę, rzucały woreczki do celu, podawały sobie piłkę nad głową, skakały z woreczkiem między kolanami, skakały w workach, turlały piłkę do bramki i przeciągały linę.

Nie zabrakło przy okazji tej imprezy atrakcji towarzyszących, w tym m.in. zabaw i tańców w wykonaniu dzieci z przedszkolnych kół zainteresowań, tanecznego i instrumentalnego, które zaangażowały we wspólną zabawę zarówno gospodarzy imprezy jak również zaproszonych gości.

Podczas zakończenia uroczystości dzieci otrzymały zasłużone dyplomy i nagrody rzeczowe. Wrażenia i przeżycia dzieci, a także pań na długo zostaną w pamięci.



I Halowy Turniej o Puchar Prezesa

W sobotę, 28 lutego, w hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 2 w Sianowie, odbył się I Halowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Prezesa, zorganizowany przez Fundację JESTEŚMY RAZEM. Do zawodów stanęło 11 drużyn z Sianowa, Koszalina i okolic. Turniej rozpoczęło szczególnym meczem, Urzędnicy – Rzemieślnicy, w strojach roboczych – z pracy na boisko, który zakończył się wynikiem 4:3. Gole dla Urzędników zdobyli: Maciej Lewandowski (2) i Maciej Berlicki (2), a dla Rzemieślników: Janusz Szawurski (2) i Krzysztof Gort.

Do dyspozycji zawodników oraz kibiców była kawa, herbata, napoje i pyszne ciasta oraz smaczna zupa. Przed halą można było obejrzeć samochody marki Skoda i skorzystać z jazdy próbnej.

W trakcie turnieju odbyła się licytacja charytatywna i loteria fantowa. Zebrano 2960 zł, które zostaną przeznaczone na cele statutowe fundacji.



Janusz Machała Przewodniczący Rady Miejskiej w Sianowie reprezentujący drużynę Urzędników.

Stypendia sportowe rozdane

Zgodnie z postanowieniami uchwały nr XI/72/2011 Rady Miejskiej w Sianowie z dnia 29 czerwca 2011 r. w sprawie stypendiów sportowych, Burmistrz Gminy i Miasta Sianów, po zapoznaniu się z opinią Komisji Stypendialnej, przyznaje następujące stypendia sportowe dla zawodników i trenerów za osiągnięcia sportowe w 2014 r.: Wręczenie wyróżnień miało miejsce 19 lutego 2015 r. w sali posiedzeń Urzędu Gminy i Miasta w Sianowie.

Stypendia o łącznej wartości 24 800 zł., otrzymali:

Dorota Grzejdak, Kornelia Kowalczyk, Patryk Jas, Dominik Ziętek, Sylwia Falkowska, Klaudia Żalejko, Norbert Markowski, Robert Kowalczyk, Inga Gębura, Karolina Czerenkiewicz, Oliwia Salwerowicz, Adrianna Banasiak, Klaudia Kalarus, Justyna Maśnik, Jędrzej Bielecki, Wiktor, Katarzyna Szarańska, Tomasz Waleński



Sołtysi Gminy Świeszyno kadencji 2015 – 2019

Dnia 26 marca 2015 r. w czasie sesji Rady Gminy Świeszyno odbyło się uroczyste powitanie nowo wybranych sołtysów. Sołtysami kadencji 2015 – 2019 w poszczególnych sołectwach wybrani zostali: Dunowo Jadwiga Waśko, Giezkowo Sławomira Pagels, Konikowo Stanisław Komar, Kurozwęz Wanda Jędrzejczyk, Mierzym Stanisław Chromik, Niedalino Ewa Miksza, Niekłonicze Jolanta Górczyńska, Strzekęcino Leszek Lewkowicz, Świeszyno Danuta

Polechońska, Zegrze Pomorskie Waldemar Potoniec.

Gratulacje związane z uzyskaniem zaufania mieszkańców oraz objęciem tej jakże trudnej i odpowiedzialnej funkcji wybranym sołtysom złożyli Piotr Zientarski – senator RP, Ewa Korczak – Wójt Gminy Świeszyno oraz Bogdan Dańczak – Przewodniczący Rady Gminy.

Wśród gości zaproszonych na sesję znaleźli się również sołtysi, którzy przestali

pełnić swoje obowiązki: Zofia Truszkowska, Antoni Furman, Jan Demski i Andrzej Bieliński. Włodarze gminy złożyli serdeczne podziękowania ustępującym sołtysom za ich pracę oraz życzyli im zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. W szczególności sposób wyrazy wdzięczności skierowali do Zofii Truszkowskiej, która przez 23 lata była sołtysem sołectwa Świeszyno oraz do Antoniego Furmana, który zarządzał sołectwem Niekłonicze przez 37 lat.



Spotkanie z przedsiębiorcami

W piątek 27 lutego br. w sali MCK e-EU-REKA w Świeszynie, Wójt Gminy Świeszyno – Ewa Korczak spotkała się z przedsiębiorcami naszej gminy. Z uwagi na ogólnopolski rejestr przedsiębiorców i możliwość rejestracji działalności gospodarczej przez mieszkańców w każdym zakątku Polski, nie było możliwe dotarcie z zaproszeniem do każdego przedsiębiorcy. Do udziału w spotkaniu zostali zaproszeni przedstawiciele przedsiębiorców – pracodawców Gminy Świeszyno.

Pani Wójt przedstawiła dane statystyczne nt. przedsiębiorczości gminnej oraz plany rozwoju gminy w aspekcie planów zagospodarowania przestrzennego, budowy drogi S11. Wójt zaproponowała powołanie Rady Przedsiębiorców. Rolą Rady byłoby tworzenie opinii oraz doradztwo wójtowi gminy w zakresie rozwoju przedsiębiorczości.

Przedstawiciele zaproszonych instytucji otoczenia biznesu zaproponowali doradztwo i usługi na rzecz firm, wskazywali dobre praktyki funkcjonowania rad przedsiębiorców, w których mieli możliwość uczestniczenia. W spotkaniu uczestniczyli: Mira Danielewska – wiceprezydent KIPH, Joanna Pokładowska – prezes KIPH, prezes KARRSA – Mirosław Pawlak, Krzysztof Dworakowski – dyrektor programu Jeremi KARR SA, dr Marcin Olkiewicz.

Ustalono, iż Radę Przedsiębiorców stanowić będą wszyscy chętni przedsiębiorcy z gminy. Do Prezydium Rady Przedsiębiorców, które będzie bezpośrednio współpracować z wójtem wytypowani zostali z obecnych osób – przedstawiciele po jednym z każdego sołectwa. Sołectwa Świeszyno i Strzekęcino będą miały dwóch reprezentantów. Ustalono, że skład prezydium może ulegać zmianom.

Ksiądz Biskup Krzysztof Zadarko z wizytą w Szkole Podstawowej w Dunowie

W dniu 16 marca 2015 roku w ramach wizytacji kanonicznej w Parafii w Świeszynie gościł w murach Szkoły Podstawowej w Dunowie Ksiądz Biskup Krzysztof Zadarko. Dostojny Gość przybył w towarzystwie Księdza Proboszcza Krzysztofa Kantowskiego oraz Księdza kapelana Andrzeja Pawłowskiego. Swoją obecnością w tym niezwykłym dniu zaszczytili nas również: Wójt Gminy Świeszyno Pani Ewa Korczak, Przewodniczący Rady Gminy Świeszyno Pan Bogdan Dańczak, Dyrektor Gminnego Przedszkola w Świeszynie Pani Elżbieta Krzewiecka, Dyrektor Szkoły Podstawowej w Konikowie Pani Dorota Nitka, Dyrektor Gimnazjum w Świeszynie Pani Joanna Remplewicz.

Po oficjalnym powitaniu uczestnicy spotkania obejrzeli spektakl teatralny zatytułowany „Powroty Małego Księcia” w wykonaniu uczniów naszej szkoły. Młodzi aktorzy przy-

pomnieli oglądającym prawdę, iż „Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”. Patrząc sercem, możemy dostrzec to, co w człowieku dobre.



Ksiądz Biskup w swoim wystąpieniu nawiązał do spektaklu. Był pod ogromnym wrażeniem występów przedstawicieli szkoły oraz zachwycony głębią sztuki teatralnej o Małym Księciu. Zachęcał wszystkich, aby starali się patrzeć sercem i byli otwarci na innych ludzi. W swoich słowach nawiązał również do znaczenia szkoły i Kościoła w wychowaniu dzieci i młodzieży. Następnie zwrócił się do uczniów w miłej i serdecznej rozmowie. Dzieci miały możliwość zadawania pytań. Dialog z najmłodszymi uczniami rozbawił wszystkich. Podziękowania oraz kwiaty były pięknym dopełnieniem całości.

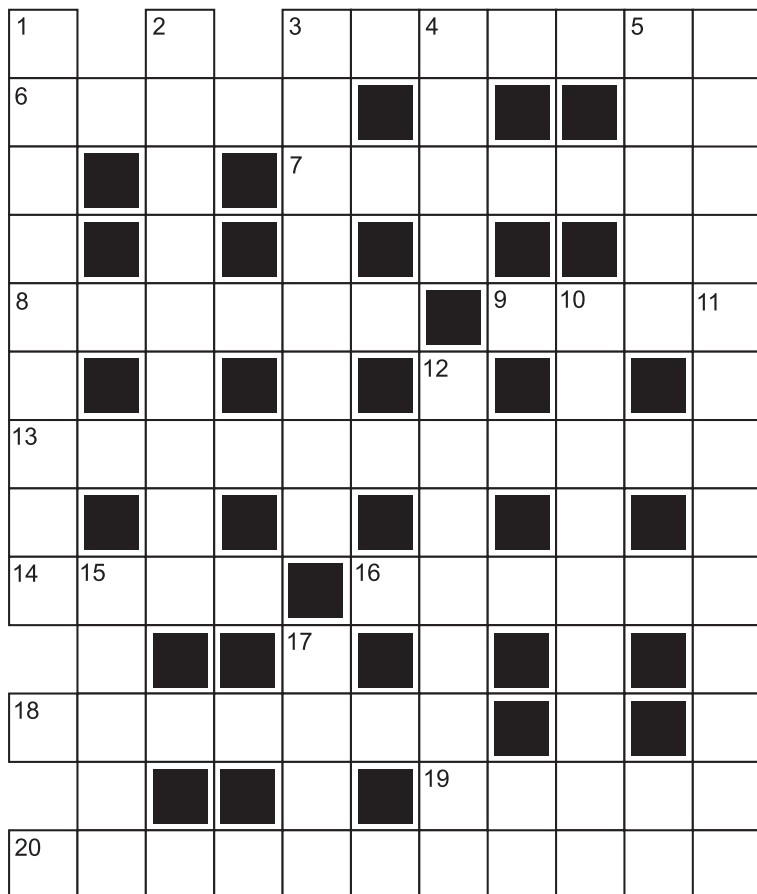
Beata Górka

Kolejny złoty i srebrny medal pana Tadeusza Miąska

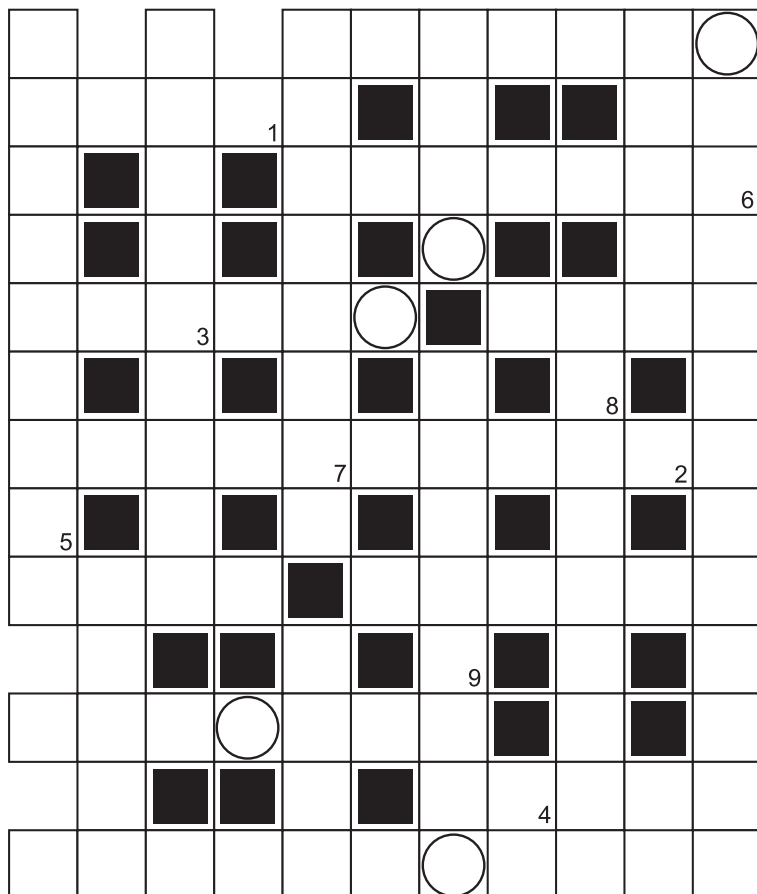
Złoto i srebro w Toruniu wywalczył pan Tadeusz Miąsek – członek Polskiego Związku Weteranów Lekkiej Atletyki, mieszkaniec naszej gminy. XXIV Halowe Mistrzostwa Polski Weteranów Lekkiej Atletyki odbyły się 28 lutego br. Pan Tadeusz zdobył I miejsce w biegu na 60 m przez płotki oraz II miejsce w biegu na 200 m w kategorii M-70.



OD KRZYŻÓWKI DO JOLKI



A Ą B C D E F G H I J K L Ł M
N Ń O Ó P R S Ś T U V W Y Z Ż Ẑ



W wyrazach krzyżówki występuje 31 spośród 32 liter polskiego alfabetu. Niewykorzystaną literę należy wpisać w zaznaczone pola jolki (ułatwi to jej rozwiązanie). Rozwiązanie końcowe zadania utworzą litery z ponumerowanych pól jolki, napisane od 1 do 9. Przyjemnego rozwiązywania!

Krzyżówka

Poziomo:

- 3) film S.Spielberga, z rekinem w roli głównej.
- 6) rulony, zwoje.
- 7) mazgajstwo, płacźliwość.
- 8) staroż. stolica Asyrii (dzisiejszy Irak)
- 9) wykaz, lista.
- 13) można ją znaleźć w zeszytce nutowym.
- 14) głębokie wzburzenie, amok.
- 16) ten, na kim można się oprzeć.
- 18) mieszanka wodna, mikstura.
- 19) sztuczne ... czyli fajerwerki.
- 20) odcień koloru zielonego.

Pionowo:

- 1) zeszyt na różne bazgroły.
- 2) jeden ze znaków zodiaku.
- 3) sala z przyrządami do treningu.
- 4) ordynus, gbur.
- 5) psie przysmaki.
- 10) najszybszy pociąg na polskich torach.
- 11) kurtka dla nurka.
- 12) część zbroi osłaniająca piersi.
- 15) pszenica, żyto lub owies.
- 17) zapach spalenizny.

Jolka

W kolejności przypadkowej:

- # koniec nosa albo języka.
- # oni czterej i Szarik.
- # rybie jaja.
- # formacja w piłce nożnej.
- # Aleksy, ukochany Anny Kareniny.
- # dzielnica Gdańska ze słynnymi organami.
- # leczenie prądem o dużym napięciu.
- # świeżo nawrócony na wiarę.
- # górowanie nad kimś; przewaga.
- # łączy środek koła z punktem na obwodzie.
- # nazwisko obecnego prezydenta Słupska.
- # między marcem a kwietniem.
- # sprawiedliwa, zawsze na wierzch wyżywa.
- # drobna korekta np. negatywu.
- # Międzynarodowe ... Poznańskie.
- # stolica walca.
- # wybrany król do czasu koronacji.
- # drapieżna ryba słodkowodna.
- # przyjacielska rozmowa przy kawie.
- # rumuński malarz i grafik (zm.1958) anag. ERIS.
- # oszust, spekulant.
- # jeden z klawiszy na klawiaturze komputera.

MAK

Wśród czytelników, którzy w terminie do 25 kwietnia nadeślą prawidłowe rozwiązania (wystarczy hasło) rozlosujemy nagrody książkowe ufundowane przez Nadleśnictwo Tychowo.



Na wschód od Odry



Czesław Kuriata

Odcinek 13 Boje kanoniera z warchlakami

Na drugi dzień przyszedł do Janowiczów nauczyciel. Dowiedziawszy się od Józka, że jego wojskowego Tatę puszczono na urlop. Nauczyciel nazywał się Jan Łapiński, człowiek po pięćdziesiątce, też ze wschodu, tyle że spod Tarnopola. Był u Niemców na robotach i zaraz, po sforsowaniu Odry przez ruskie i polskie wojsko, osiedlił się w tej wsi. Przez lato doprowadził szkołę do porządku i choć miał tylko ośmioro dzieci, był bardzo dumny, że dzięki niemu jest już we wsi polska szkoła.

– Ty nie wiesz, Klimko, ile ja zawdzięczam panu nauczycielowi – mówiła ze szczerą wdzięcznością Janowiczowa. – Gdyby nie pan nauczyciel, nigdy nie brałabym takiej dużej chaty...

– Chyba miałem rację namawiając pańską małżonkę do osiedlenia się na tym gospodarstwie – nauczyciel zadowolony pochwałą kobiety, jakby oczekiwał także pochwały od Janowicza.

– Wiózł ja dwie kaczki... – zaczął Janowicz i uśmiechając się urwał.

– Żeby nie te stare Niemcy, nigdy ja by tu nie siadła... Jaki to strach w takiej dużej chatce... – niby to skarżyła się Janowiczowa.

Po chwili postawiła na stole pieczoną gęsą, a Janowicz wyciągnął butelkę samogonu.

– Trochę smutno za swoimi stronami – odezwał się Łapiński.

– Ja tam nie żałuję tej zamiany, tu wszystko murowane – odpowiedział szczerze kanonier.

Nauczyciel popatrzył, jakby zamyślając się nad czymś.

– Jab nie powróciła tam za żadne skarby – z przestraszeniem mówiła Janowiczowa.

– Naszą wieś spalili banderowcy a i połowę ludzi wymordowali – wyjaśnił Janowicz.

– Moją jedną siostrę i mamę siekierą zarębali...

– Wiele i ja słyszałem o strasznych ryzunach ukraińskich – potwierdził Łapiński.

Janowiczowa zaraz wyszła, jakby naprawdę z prawdziwymi łzami w oczach.

Rozmawiali popijając mocny samogon, zagryzali przy tym najtłustszą pieczoną gęsą kluskami przez Janowiczową na siłę karmioną. Opowiadali wiele, Klemens Janowicz front, nauczyciel czas na robotach u Niemców. Kanonier wspominał Wołyń, Łapiński tarnopolskie – i we wszystkim się zgadzali, bo województwa te były sobie bliskie. Wyszło, że na gospodarstwie i frontowe sprawy mądrzejszy Janowicz, a

na polityczne i książkowe nauczyciel. Na odchodnym Łapiński obiecał pogadać z ludźmi, aby pomogli im wymłócić żyto co to Janowiczowa dostała od żołdatów za samogon.

– My też, tam gdzie stoimy z baterią, pomagamy osadnikom – pochwalili się kanonier.

– To niesprawiedliwe, że wy, coście wojowali, najpóźniej zaczniecie gospodarzyć – powiedział ze zrozumieniem nauczyciel. – Szczęściem pańska małżonka spisała się dzielnie.

Mężczyźni pożegnali się serdecznie, polubili się od początku, dla Janowicza Łapiński był kimś ważnym a nauczyciel cenił chłopski rozum kanoniera, wołyńskiego chłopca z dziada. Nauczyciel zapraszał Janowicza, aby przyszedł obejrzeć szkołę.

W nocy, kiedy Klemens Janowicz leżał ze swoją Zośką pod wielgachną zabużańską pierzyną, czuł już zasypiając, że kobieta ciągle jeszcze nie śpi, a przewraca się niemożliwie z boku na bok, choć było grubo po północy.

– Wiesz, Klimko, ja zamierowałam przywieźć dwie parki świniaków ze wsi zza Szczecina... Żeb ty widział, jakie ładne prosiaki z tamtej wioski przywiózł nasz sołtys... Ja jemu kazałam zamówić i dla nas, ale jak nie przywieziemy teraz, to przepadną... – szepnęła przymilnie.

Nie odpowiedział, bo sen go morzył nielitościwie.

– Ty słyszał, Klimko, co ja mówiła?

– A słyszał – potaknął. – A maszże ty za co te prosiaki kupić?

– Pewnie, że mam – hardo odpowiedziała siadając na łóżku.

– To jedź i przywieź – ziewnął jej Klimko i odwrócił się do ściany.

– Co ty powiedział?! – pretensją złośliwą zasycała jego Zośka. – Byłoby dobrze, żeb my razem pojechali – nagle złagodniała chytro.

– Toż ja mam urlop – bronił się Janowicz pokonując sennosc.

– Gdybyż ty nie miał urlopu, toby nie mógł pojechać – ucieszyła się. – A jak masz, to i możesz – skończyła uspokojona i zaraz usnęła.

Na drugi dzień już od świtu Zofia Janowiczowa szykowała się do wyjazdu. Co postanowiła, to też zamierowała zrobić, nie pytając o wyraźną zgodę swego. Była pewna, że Klimko nie pozwoli jej jechać samej. A za dnia i Janowiczowi kupno prosiaków zaczęło się po gospodarsku widzieć.

– A czym ty je będziesz żywić? – zapytał na wszelki wypadek.

– Mam trochę kartofli i w gorzelni jeszcze dadzą za robotę – Janowiczowa odpowiedziała ucieszona, że Klimko już nie staje jej na sztorc.

Starzy Niemcy, dawni właściciele gospodarstwa, przyrzekli, że zaopiekują się Józkiem. Ja-

*Nie zdejmując mundurów orali tę ziemię,
gdzie żyło słowiańskie plemię*



www.siekiertyn.pl

nowiczowie byli spokojni o chłopaka, bo dziecko grzeczne, a starzy Niemcy łagodni oboje. Nie zamartwiali się ani przegraną wojną, ani stratą gospodarki, martwili się co dzień tylko o dwóch synów, z których jeden był na froncie pod Stalingradem, drugi w Afryce. Wyjeżdżać też nie chcieli bojąc się, że synowie nie znajdą ich za Odrą. Starzy lubili Józika, więc tym spokojniej zostawili go z nimi.

Do stacji kolejowej odwiózł ich sołtys, który z uszanowaniem odnosił się do Janowicza, pewnie z tej racji, że ten był żołnierzem. Sołtys obiecał przyjechać po nich na drugi dzień rano.

Jakiś czas jechali spokojnie. Dopiero niedaleko Szczecina pociąg wjechał na most, co zobaczyli przez wyrwane deski w ścianie wagonu, pewnie dla bydłęcego i ludzkiego oddychania. Wydawało im się, że most, którym przejeżdżali przy każdym obrocie kół trzeszczał, jakby zaraz miał się zawalić. Wielki strach Zofii Janowiczowej zwiększał się z każdą minutą, a pociąg jak na złość, jechał niemiłosiernie powoli, włókł się zółwio. I rzecz to rozumiała, że ten przejazd lichym mostem wydawał się kobiecie wiecznością. Janowicz patrzył na swoją żonę, która siedziała struchlała i sino blada. Nawet pocieszyć jej nie mógł, bo wiedział, że z jego pocieszenia, wzięwszy na swój chytry babski rozum, wyrozumiałaby, że jest najgorzej, jak tylko może być źle. W pewnej chwili chciało się Janowiczowi śmiać, ale o tym wiedział, że nie może się zaśmiać, bo byłoby to naśmiewanie się z bojaźliwości swojej Zośki, czego ona nigdy by mu nie darowała. Nie mógł więc mieć ani za bardzo smutnej miny, ani za bardzo wesołej, starał się więc siedzieć z jak największą swobodną obojętnością. Wreszcie nieszczęsny most się skończył i, podobnie jak przed mostem, pociąg znowu przystanął. Janowicz otworzył drzwi i zobaczył, jak ludzie szli za pociągiem, a maszynista czekał, aż powsiadają do wagonów. Odwrócił się do swojej Zośki, która teraz doznawszy ulgi, ledwo, ledwo uśmiechając się, przysiadła się do niego na ławkę.

– A czemu ty, Klimko, nie powiedziałeś mnie tego? – odezwała się żałośnie.

– Ja sam nie wiedział, że tu taki most i pociąg przed nim przystaje, a potem czeka na ludzi.

Zofia Janowiczowa siedziała dalej naburmuszona.

– Toż już po wszystkim – uśmiechnął się do swojej. – A z powrotem będziemy i my mądrzejsze...

– Od tamtego dnia, kiedy banderowcy napadli na wieś mordując siekierami, dopiero teraz ja się tak strasznie bałam...

(cdn.)

By przykryć

Mnie to się podoba – jeśli jakiś polityk z obozu rządzącego coś tam robi nie tak, a w tym samym czasie pojawi się jakiś przekręt, w który zamieszani są politycy z opozycji, pi-sowskiej na przykład, tak jak obecnie – coś tam się nie zgadza w oświadczeniach majątkowych prezydenta Gdańska, ważnej postaci w PO, więc jakby dla równowagi pojawiły się przekręty w SKOK, kasach oszczędnościowo-pożyczkowych, które tak chętnie wspierał PiS, a nadzorował je senator PiS, Grzegorz Bierecki, zresztą główny twórca tych kas i wieloletni ich nadzorca. Propagandyści PiS-u natychmiast ogłosili, że sprawa senatora Biereckiego została nagłośniona, by przykryć nierzetelnie wypełnione oświadczenia majątkowe prezydenta Gdańska. To taki dualizm – jeśli przekręt dokonał ktoś z polityków opozycji, to natychmiast pojawia się naganny czyn autorstwa kogoś z obozu rządzącego. I odwrotnie. Jeśli nic się złego nie wydarzyło aktualnie, to się wyciąga stare sprawy, już nieco przyschłe, ale dla potrzeb pogrzebienia przeciwników, nadaje się im nowej dynamiki. Jak obecnie – w związku z aferą wokół SKOK-ów, wyciąga się i nadaje nowego życia aferze Amber Gold. Z pieniędzy SKOK-ów ponoć korzystało PiS, a przede wszystkim prasa propisowska, natomiast za powstanie afery Amber Gold oskarża się rząd PO, gdyż wykazał się za mało czujny, nie ostrzegł potencjalnych klientów paraban-ku i ci, zwabieni obietnicą wielkich zarobków, składali swe oszczędności, a w efekcie zostali z nich wycyckani. PiS dodatkowo zostało wzmocnione, a PO przeciwnie, za sprawą działacza PO z Piaseczna, który przyjął łapówkę nieomal na oczach przechodniów. Ta łapówka to duża przykrywa dla podejrzeń o wyprowadzanie pieniędzy ze SKOK-ów przez senatora Biereckiego na prywatne konta.

A poza tym zniknął prezydent Rosji Putin. Gdy to piszę, jeszcze się nie odnalazł, ale pewnie już jutro się pojawi. Może Putin, znikając, też chciał coś przykryć? Przygotowania do jakiegoś grubszego przedsięwzięcia, którym

zadziwi albo zaniepokoi świat? Już mu się udało wzmocnić spekulacje, co się z nim stało, co to oznacza, czy na Kremlu dochodzi do przepychanek, do władzy chcą się dorwać gorsi od Putina? A może chory? Albo zafundował marnę jak niegdyś car Iwan Groźny? Zniknął na jakiś czas i z ukrycia obserwował, kto za nim, a kto przeciw niemu. Potem wrócił i poobcinał głowy swym przeciwnikom? Najłagodniejsze jest przypuszczenie, że urodził mu się kolejny potomek i on zachwycony narodzinami sukcesora (sukcesorki) dał sobie spokój na krótko z kłopotami i sukcesami Kremla. Może w tym czasie ujawnia się ci, co za i ci, co przeciw. Będzie można zrobić porządek jak z Borysem Niemcowem.

I z własnego podwórka – co właściwie chce przykryć administracja oświaty, żądając przesłania do instytucji administracji oświatowej kserokopii rocznego zeznania podatkowego PIT pracowników i emerytów oświaty? Na pewno informacje. Ale o czym? I do czego są one potrzebne? I komu?

Spróbujmy to rozgryźć. Otóż pracownikom i emerytom oświaty przyznawane są świadczenia z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. By je otrzymać, trzeba złożyć wniosek, którego istotną częścią jest podanie wysokości rocznych dochodów wnioskodawcy i członków jego rodziny. Dochody te wykazuje się zgodnie z rocznym zeznaniem podatkowym PIT. Od wysokości dochodów zależna jest wielkość świadczeń socjalnych. Wniosek jest opatrzony w klauzulę: „Oświadczam, że wyżej podane informacje są prawdziwe i jest mi znana odpowiedzialność prawna za wpisanie danych nieprawdziwych”. Tę deklarację pieczętuje się podpisem. Wydaje się, że wszystko w porządku. Byłoby, gdyby wypełnianie wniosku o świadczenia na tym się kończyło, ale jest jeszcze jedna rubryka pt.: „Rezygnacja z deklaracji dochodów.” Gdy ją się podpisze, tym samym zgadza się na najniższe świadczenie odpowiadające najniższej grupie zaszerogowania. Ankieta sugeruje – dopłaty ujemne,

wynagrodzenia związane z funkcją społeczną np. radnego. Wymaga się poświadczenia swych dochodów załączeniem kopii zeznania podatkowego PIT. I to mi najtrudniej zrozumieć – przecież raz już deklarowałem podanie dochodów rocznych wykazanych w PIT. Czy komisja rozpatrująca nie wierzy mojej deklaracji na wniosek, musi te samą kwotę zobaczyć na formularzu PIT.

Zeznanie PIT zawiera więcej informacji niż tylko te dotyczące wielkości dochodu. Po co członkowie komisji przyznającej świadczenie mają znać strukturę moich dochodów, np. jeśli prowadzę dodatkową działalność gospodarczą (zajęcie uboczne), to po co ktoś ma wiedzieć, jakie miałem koszty osiągnięcia dochodu? Może osoby postronne ciekawi, jakiej to organizacji pożytku społecznego ofiarowałem 1% podatku. A kto właściwie jest tego ciekawy?

To brzmi oczywiście jak żart, w felietonie przecież dopuszczalny. Jednakże czy tylko żart, czy chęć wglądu w tak drobne sprawy, to dodatkowa kontrola, inwigilacja, używając wielkich słów?

Myślę, że pomysł, by wnioski o świadczenia z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych wspierać kopią PIT, powstał w czasie, kiedy był dyskutowany projekt zastąpienia tak zwanego Funduszu Kościelnego przez dobrowolne odpisy z podatku, podobnie jak teraz robi się to rzecz organizacji pożytku publicznego. By ta konieczność przekazywania w odpowiednie ręce kserokopii PIT, stanowiła nacisk na pracownika, aby deklarował... A w sumie, czy stworzony ten obowiązek jest zgodny z przepisami o zachowaniu tajemnicy skarbowej? Wszak Art. 293 §1 Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 roku (Ordynacja podatkowa) mówi: „Indywidualne dane zawarte w deklaracji oraz innych dokumentach składanych przez podatników, płatników lub inkasentów są objęte tajemnicą skarbową”. Z tego wynika, że wymuszanie składania kopii zeznań podatkowych PIT, by otrzymać wyższe świadczenie socjalne stanowi moim zdaniem naruszenie prawa.

I po co ta cała historia ze składaniem kopii PIT? Co właściwie tym procederem zamierzano przykryć?

Jerzy Żelazny
15.03.2015

Lepsze jutro dla potrzebujących pomocy

Pomoc społeczna w gminach i mniejszych miejscowościach jest trudnym zadaniem, wymagającym zaangażowania i pasji. Wspieraniem potrzebujących zajmują się także stowarzyszenia. Jednym z nich jest będziańskie Stowarzyszenie Lepsze Jutro.

- Stowarzyszenie jest organizacją pozarządową, działającą na rzecz środowiska lokalnego. Działamy od 2008 roku. Zajmujemy się głównie osobami niepełnosprawnymi oraz tymi, które są w trudnej sytuacji życiowej, materialnej - wyjaśnia prezes stowarzyszenia, Stanisława Papajewska-Hanasz.

Stowarzyszenie organizuje warsztaty, pomoc przy rehabilitacji niepełnosprawnych, aktywuje zawodowo poprzez różne programy, także przy współpracy z Urzędem Gminy, wspiera poradnictwem w rozwiązywaniu problemów społecznych.

- Staramy się wspierać dzieci niepełnosprawne, zbierając fundusze na ich rehabilitację, leczenie. Sporo jest także osób z problemami żywioowymi, które przychodzą po poradę - wylicza prezes stowarzyszenia. - Chciałabym, aby osoby niepełnosprawne mogły swobodnie funkcjonować w społeczeństwie, aby mogły spotykać się, integrować, pracować i normalnie żyć - dodaje.

Założenia polityki społecznej mają zapobiec wykluczeniu osób niepełnosprawnych z życia społecznego. Niestety, jest to trudne, gdy mają najniższe świadczenia, ograniczony dostęp do rynku pracy i szereg barier architektonicznych. Zmienia się także model rodziny, korzystającej z pomocy społecznej w gminach. Nie są to już rodziny wielodzietne, częściej z jednym lub dwójkiem dzieci, w nieformalnym związku. Problemem jest brak



pracy, ale też jak twierdzą pracownicy jednego z MOPS, nawet na terenach wiejskich można pracę znaleźć, ludzie jakoś sobie radzą. A to pracą dorywczą, a to prowadzą własne gospodarstwa, lub pracują w firmach.

Okazuje się, że także pomoc dla dzieci nie jest mamotrawiona, często pieniądze z pomocy celowej trafiają na zakup podręczników czy przyborów szkolnych, na które rodziców po prostu nie stać. Problemem jest i pozostanie alkoholizm, bo gdzie alkohol tam i przemoc. Powoduje to rozpad rodzin, konieczność wsparcia psychologicznego dla rodzin, dzieci. Alkoholikami są najczęściej ludzie w wieku 40-55 lat, bierni życiowo i zawodowo, pracujący na czarno lub ci, którzy pracę stracili i nie potrafią się odnaleźć. Na szczęście, oprócz wiejskich pijaków, jest też spora grupa osób, które chcą działa na rzecz innych.

Tomasz Wojciechowski



Jerzy Rudzik

Goniec Pomorski (1989 - 1995)

Wkroczył przebojem – potknął się na rynku

Pojawienie się na rynku prasowym Gońca Pomorskiego pod koniec 1989 roku przypominało burzę. Grzmiało, błyskało, a gdy wyszło słońce, gazeta wciąż parła do przodu w dużym tempie. Imponowała przejrzystą grafiką, ofensywną kolorystyką (żółcią), dużymi zdjęciami, krótkimi tekstami, ciekawą informacją, mniej zajmując się polityką, przyciągającą publicystyką, reportażem. Nowy dziennik (druga obok Głosu Pomorza gazeta codzienna na Pomorzu Środkowym) szybko zdobywał popularność, rósł jego nakład i sprzedaż. Drukowano kolejno 30 i 40 tysięcy egzemplarzy, w najlepszym okresie codzienny nakład przekraczał 50 tys. egz., a wydanie magazynowe większe dwukrotnie, niemal tyle, ile wynosił nakład jego starszego rywala. Głos Pomorza – trzeba oddać sprawiedliwość – po okresie pewnych zawirowań dostosował się do nowych realiów i nie zamierzał oddawać pola.

Gońcowi udało się wejść na tereny województwa pilskiego i części szczecińskiego. Potrafiono zorganizować sieć sprzedaży w Złotowie, Jastrowiu, Okonku, Wałczu, aż po Chodzież. Nie powiodło się za to próby usadowienia w Szczecinie i w kierunku Wielkopolski.

Jaki był rodowód Gońca Pomorskiego, wtedy pierwszej regionalnej gazety prywatnej w Polsce Północnej? Zdzisława Piątkowska, koszalińska, która w drugiej połowie lat osiemdziesiątych wyjechała do Berlina Zachodniego, wraz z poznanym tam partnerem życiowym, Niemcem Manfredem Hildebrandtem, późniejszym mężem, dostrzegli w Polsce w okresie przemian ustrojowych szansę na utworzenie własnego wydawnictwa prasowego zajmującego się także reklamą i promocją. W owym czasie korzystny kurs marki w stosunku do złotówki umożliwiał robienie interesów w Polsce przez nawet średnio zamożnych Niemców, do których zaliczał się Manfred Hildebrandt. Żeby założyć i prowadzić gazetę wystarczyły stosunkowo małe, jak na obecne standardy, pieniądze porównywalne do wartości kilkuletniego zachodniego samochodu. Wbrew temu, co głosiła konkurencja, za Gońcem nigdy nie stał żaden znaczący niemiecki kapitał. Właścicielką dziennika była formalnie Zdzisława Piątkowska, zaś pieniądze na jego uruchomienie wyłożył Manfred Hildebrandt i to on w dużym stopniu zarządzał wydawnictwem. Na starcie nie miało to większego znaczenia, ale później okazało się sprawą kluczową dla przetrwania tytułu na rynku prasowym.

Partner właścicielki oprócz inwestowania w gazetę zajmował się też handlem artykułami i produktami sprowadzanymi z zachodu oraz prowadzeniem agencji matrymonialnej w Berlinie. Niektóre z tych działań odbywały się pod szyldem berlińskiej firmy LGH, inne pod znakiem Gońca. Gazeta uruchomiła m.in. biuro handlowe w Poznaniu oraz zaangażowała się w kampanię reklamową spółki cywilnej „AVA”, której założycielami byli wydawcy dziennika (firma zajmowała się dystrybucją sprowadza-

nych z Niemiec soków cytrusowych). Ten nurt działalności wydawnictwa przebiegał jednak własnymi torami i nie wiązał się wprost z pracą redakcji gazety.

Redaktor naczelny Jerzy Banasiak przypomina początki powstania Gońca Pomorskiego. Były spotkania w Koszalinie i w Berlinie. Właściciele bez oporów zaakceptowali koncepcję programową, ramy organizacyjne. Nie było też problemów z uzyskaniem stosownego pozwolenia w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk Publicznych w Warszawie (wrzesień 1989 rok).¹ Pierwszy numer gazety ukazał się z datą 22 grudnia 1989 roku. Początkowo tytuł

niczne błędy, zawodziła korekta. Także świeżo zatrudnieni drukarze, rzuceni na szeroką wodę niemal z dnia na dzień, nie byli w stanie dostrzymać wymogów jakościowych. Zdarzały się opóźnienia druku, a w konsekwencji kolportażu. Niezbyt dobrze czytelnicy zareagowali na zmiany formatu i kolorystyki (rezygnacja z charakterystycznej żółci) wymuszone względami technicznymi.

Niebawem na kondycji finansowej wydawnictwa odbiły się zaciągnięte na zakup maszyn i urządzeń kredyty bankowe w markach, na których spłatę gazeta zarabiała w złotych tracących niewspółmiernie w stosunku do niemieckiej waluty. Po dwóch latach spłacania czteroletniej pożyczki jej złotówkowa wartość była wyższa niż w chwili zaciągnięcia kredytu. Zmieniła się też sytuacja na koszalińskim rynku prasowym. Pojawił się nowy, trzeci dziennik - Głos Koszaliński, który skutecznie rywalizował o czytelników i reklamodawców. Tymczasem Goniec Pomorski tracił płynność finansową, nie był już w stanie inwestować w poczynania absolutnie konieczne, zapewniające rytmiczną sprzedaż, wzrost atrakcyjności gazety i jej promocję. Od końca 1994 roku zaczęło się pikowanie w dół, choć przyczyn upadku należy szukać wcześniej. Skądinąd Jerzy Banasiak uważa, że zamknięcie pisma było przedwcześnie, jego formuła wymagała pewnych korekt, zespół był jeszcze w stanie sprostać nowym wyzwaniom.

Nie powiodły się rozmowy z koncernem prasowym „Orkla”, bo w tym samym czasie właściciele Gońca dogadywali się z niemieckim „Nordkurierem” z Neubrandenburga, który licząc na równoczesne przejęcie dużego pakietu udziałów w Głosie Pomorza oferował korzystniejsze warunki. Kiedy okazało się to niemożliwe, Niemcy wycofali się. Na powrót do stołu negocjacyjnego z „Orklą” było już za późno. Norwegowie przejęli w całości Głos Pomorza i rozpoczęli rozmowy z Głosem Koszalińskim. Los Gońca był właściwie przesądzony. Sytuację wykorzystali miejscowi biznesmeni zainteresowani nie tyle wydawaniem gazety, co jej majątkiem – maszynami drukarskimi, fotoskładem. Po trzech miesiącach od przejęcia dziennika zawiesił jego ukazywanie, jak się później okazało nieodwracalnie. Maszyny i urządzenia szybko sprzedał. 18 czerwca wydany został ostatni numer gazety w nakładzie 18 tys. egzemplarzy, gdyż na tyle pozwalał zapas papieru.² Goniec Pomorski zakończył swoją działalność pełną ciekawych inicjatyw, niewątpliwych wzlotów. Nie wytrzymał trudów wolnorynkowej konkurencji w okolicznościach niepełnie jasnych.

Jerzy Rudzik



wychodził trzy razy w tygodniu, w poniedziałki, środy i piątki (magazyn). Po dwóch miesiącach przeszedł na cykl codzienny – pięć wydań tygodniowo. Redakcja mieściła się najpierw w trzech pokojach wynajmowanych od Wojewódzkiego Zarządu Kin nad kinem Adria przy ul. Grunwaldzkiej, a z czasem zajęła wszystkie pomieszczenia po WZKin w budynku. Szybko okazało się, że mimo to jest za ciasno, dlatego wynajęto piętro w siedzibie przedsiębiorstwa „RUCH” nad „Empikiem” przy ul. Zwycięstwa. Wydawca wydzierżawił też obiekt dawnego „Intropolu” w Koszalinie przy ul. Gwardii Ludowej, gdzie zainstalował sprowadzone z Berlina maszyny rotacyjne do druku offsetowego. Gazeta została także jako pierwsza na koszalińskim rynku wyposażona w fotoskład, niezależniąc się od Prasowych Zakładów Graficznych, z usług których dotychczas korzystała.

Początkowo nic nie zapowiadało kryzysu. Rozpędzony Goniec wchodził na nowe rynki, zwiększał nakład, objętość, epatował czytelników coraz to nowymi pomysłami. Wydanie magazynowe z tzw. zdrapką, w której główną nagrodą był samochód osobowy ukazało się w 200 tys. egzemplarzy i sprzedawało na przysłowiowym pniu. Nieprzygotowana i zbyt szybko uzyskana samodzielność w zakresie druku i fotoskładu, niestety, odbiła się negatywnie na jakości dziennika. Zwłaszcza w początkowej fazie zespół nie radził sobie ze składem komputerowym, pojawiły się graficzne wpadki i tech-

¹ Relacja J. Banasiaka, 8 marca 2015 r.

² Goniec Pomorski, 18 czerwca 1995 r. Ostatnie wydanie gazety.



Moje rozmowy z księciem Bogusławem II (Jomsborg pod Koszalinem)

Lech
Fabiańczyk

• W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku na północnym stoku Góry Chełmskiej archeolog Henryk Janocha odkrył pochódzący z IX-XI wieku pochówek mężczyzny w łodzi. Pobudziło to wyobraźnię historyczną dziennikarza Eugeniusza Buczaka (1929-2000). Doszedł on do wniosku, że ów mężczyzna mógł być wikingiem. Co Książę o tym sądzi?

– Tak, słyszałem, że wikingowie chowali swoich zmarłych wodzów i zasłużonych towarzyszy w łodziach. Czynili to na dwa sposoby: pierwszy – kładli zmarłego na łodzi i podpalając ją wyprowadzali na morze, drugi – kopali duży dół, w którym składali łódź ze zmarłym. Działo się to jednak przed przyjęciem przez Skandynawów chrześcijaństwa, i co najmniej sto lat przed moimi narodzinami. Nie mogę zatem dać w pełni miarodajnej odpowiedzi na pańskie pytanie. Mimo to pozwolę sobie zauważyć, że na podstawie samego określenia daty odkrytego na órze Chełmskiej pochówku mężczyzny w łodzi można dojść do wniosku, że był on wikingiem. Wod IX do-XI to przecież czas wikingów. Jednak, biorąc pod uwagę miejsce znaleziska, bardziej prawdopodobnym wydaje się, że ów mężczyzna był Słowianinem. Wikingowie byli – delikatnie rzecz ujmując – raczej nieproszonymi gośćmi na Pomorzu, zaś Słowianie gospodarzami.

Proszę wybaczyć porównanie, ale jeżeli ktoś w pańskich czasach zechce, by pochowano go po śmierci w łodzi, i jego wola zostanie zrealizowana – to czy znakiem tego mamy go uważać za wikinga?

• Rozumiem sens książęcego przytyku. Moje pytanie nie jest jednak podyktowane tylko szukaniem taniej sensacji historycznej. Intrygują mnie pochodzące z XI wiecznych przekazów pisanych informacje o istnieniu na południowym brzegu Bałtyku potężnej wikingów warowni o nazwie Jomsborg. Osiemnastowieczny niemiecki historyk A. G. Schwartz – chyba jako pierwszy – wyraził przekonanie, że Jomsborg mógł znajdować się nad jeziorem Jamno w pobliżu Koszalina. (Wł Filipowiak s.130). Domyślam się, że między innymi ta sugestia stała się dla Eugeniusza Buczaka impulsem do szukania na naszym terenie wszelkich możliwych śladów po wikingach. Oprócz niego nikt chyba więcej nie szukał odpowiedzi na temat tożsamości owego mężczyzny. Dalej jednak powstają różne – często bardzo sprzeczne ze sobą hipotezy – na temat Jomsborga. Większość zdaje się tę legendarną wikingów warownię traktować jako baśniowe odzwierciedlenie Wolina. Historycy najczęściej rozkładają ręce, nie wierząc w możliwość dojścia do prawdy. Według mojego rozeznania tylko Eugeniusz Buczak wierzył, że Jomsborg mógł być usytuowany w pobliżu Koszalina.

Książę mimo wszystko żył bliżej epoki wikingów niż ja. Proszę więc zaspokoić moją ciekawość, zwłaszcza w kwestii Jomsborga.

– Jomsborg już za moich czasów był legendą. Na jego temat mogę powiedzieć tylko w oparciu o zasłyszane opowieści skaldów oraz mojej matki księżnej Anastazji. Zanim jednak podzielę się swoją wiedzą, z ciekawością wysłucham, do jakich wniosków doszedł Eugeniusz Buczak.

• Eugeniusz Buczak poszukiwał wszelkich informacji o Jomsborgu z taką chyba samą mocą wiary, która doprowadziła Heinricha Schliemana (1833 -1934) do odkrycia Troi, uważanej niemal powszechnie do tego cza-

su tylko za wytwór homeryckiej fantazji.

Opierając się na bardzo nikłych, a przy tym enigmatycznych wskazaniach ze źródeł i opracowań historycznych, Eugeniusz Buczak doszedł do hipotetycznego wniosku, że Jomsborg mógł być usytuowany przy ujściu rzeki Uniesty do jeziora Jamno. Na dowód słuszności swojej konstatacji niejednokrotnie w swoich publikacjach prezentował nienajlepszej jakości kopię mapy okolic jeziora Jamno z 1776 roku (oryginał jak dotąd nie udało mi się znaleźć w żadnym archiwum). Na podstawie tej mapy, informacji zawartych w sagach skandynawskich oraz badań terenowych wykreował obraz Jomsborga. Była to – jak pisał – „budowla owalna, około 50 m szeroka i 120 m długa, otoczona wysokim wałem i ostrokołem. Tuż przy wale znajdowały się domy, a środek zajmował duży basen wodny, napelniany wodą Uniesty i zatoki. Basen służył Jomsborczykom do ukrycia statków i łodzi. To było sprytne. Z jednej bowiem strony statki chroniono przed sztormami morskimi, a z drugiej przed najeźdźcami, głównie Szwedami i Duńczykami.

Przez port przepływała Uniesta, a sama twierdza otoczona była przez bagna, które do dziś istnieją u ujścia Uniesty (...).”

W Jomsborgu – o czym pisał nie tylko Buczak, ale inni autorzy opracowań na ten temat – zamieszkiwała wspólnota wojowników, a wielka przystań osady mogła pomieścić 300 okrętów.

– Nie bez przyczyny zapytałem, jaki pogląd w sprawie Jomsborga miał Eugeniusz Buczak. Przyznam, że i mnie frapowało pytanie, gdzie znajdowała się ta legendarna warownia wikingów. Skaldowie w swoich pieśniach umiejscawiali ją na południowym wybrzeżu Bałtyku – czyli na terenie mojego władztwa, najczęściej jednak bez wskazania konkretnego punktu. Niektórzy z nich identyfikowali Jomsborg z Wolinem. Nie wydaje się mi to jednak słuszne. Dość często przebywałem w tym grodzie, ale nie spostrzegłem w nim żadnych podobieństw z opisami Jomsborga zawartymi w skandynawskich sagach. O wiele bardziej pasowała do nich wizja tej warowni, jaką przedstawił Eugeniusz Buczak.

• Czy mam przez to rozumieć, że Jomsborg mógł znajdować się na brzegu jeziora Jamno w pobliżu Koszalina?

– Bardzo możliwe, ale nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Koszalin i jezioro Jamno znajdowały się na wschodnich krańcach mego władztwa. Ponadto region ten od strony lądu, ze wszystkich stron otoczony był trudnymi do przebycia bagnami i rozlewiskami wodnymi. Było się tam dostać. Nie było wówczas takich dróg jak obecnie. Tak czy inaczej, rzadko zapuszczałem się w te rejony, a jeżeli już, to nie po to, by szukać śladów wikingów warowni.

• Nawet dokument, w którym Książę po raz pierwszy w historii wymienił nazwę Koszalin, został sporządzony w innej miejscowości.

Tak, w Białobokach pod Trzebiatowem. Ile czasu potrzebuje Pan by odbyć podróż np. z Koszalina do Sławna?

• Pół godziny jazdy samochodem.

– W moich czasach pokonanie takiego dystansu zabierało pół, a nawet cały dzień. Drogi nie zawsze były przejezdne. Prowadziły przez wszechobecne i gęste lasy, w których bez przewodnika można było się szybko zgubić. Dlatego też na daleką i ciężką podróż – np. ze Szczecina do Koszalina – wybierałem się z zasady tylko wówczas,

gdy uważałem, że w danym miejscu moja obecność jest niezbędna. Aczkolwiek frapowało mnie pytanie, gdzie mógł być usytuowany Jomsborg, to jednak nie starczyło mi ani woli, ani czasu, by zająć się poszukiwaniem śladów tej legendarnej wikingów warowni.

• Wspominał jednak Książę, że skaldowie identyfikowali ją z Wolinem.

– Wzięło się to zapewne z faktu – a nie tylko legendy – że w Wolinie zakończył swój żywot założyciel Jomsborgakról Dani Harald Sinozęby.

• Kiedy to było?

– Harald Sinozęby przybył do Wolina w 987 roku, szukając tu schronienia przed swoim synem Swenem Widłobrodym, z którym przegrał walkę o duński tron.

Nie jestem jednak w stanie podać daty założenia Jomsborga. Według mnie stało się to jeszcze, zanim Harald Sinozęby został pozbawiony władzy królewskiej – czyli przed rokiem 987. Raczej wykluczone jest, by założył Jomsborg, po przybyciu do Wolina, bo najprawdopodobniej zaraz po tym zmarł.

Nie wiem też, kto był pierwszym jarlem (dowódcą – przyp. LF) Jomsborga. Jedne sagi podają, że na tę funkcję Harald Sinozęby wyznaczył szwedzkiego wikinga Styrbjörna, a inne, że był nim zabójca Haralda Sinozębego Palnatoki.

Palnatoki według moich ustaleń to postać legendarna stworzona na podstawie żywotów co najmniej trzech osób: Toke Gormsona upamiętnionego na runicznych napisach z X w., następnie „księcia Winlandii” (tak Skandynawowie nazywali ówczesną Polskę i zależne od niej kraje słowiańskie – przyp. LF), i wreszcie Tokiego doskonałego łucznika z zastępu Haralda Sinozębego. O tym ostatnim słyszałem następującą opowieść: Otóż Toki, będąc łucznikiem w zastępie Haralda Sinozębego, przechwalał się, że potrafi z odległości kilku kroków zestrzelić jabłko nabyte na długi kij. Harald Sinozęby, gdy się o tym dowiedział, wezwał do siebie Tokiego. Zarzucił mu samochwalstwo. Następnie zażądał, by Toki udowodnił swoją zdolność, ale w utrudnionych warunkach. Toki miał ze zwiększonej odległości zestrzelić jabłko umieszczone na głowie własnego syna.

Pokaz odbył się przed całym dworem królewskim. Toki zaczął przymierzać się do oddania strzału. Na chwilę przerwał tę czynność i nakazał synowi odwrócić się od siebie plecami. Z kółczanu wyjął dwie dodatkowe strzały. Położył je przed sobą na ziemi. Po czym ponownie przymierzył się do oddania strzału. Naciągnął cięciwę łuku – chwila ta obecnym na pokazie widzom wydała się trwać wieki. Wysztrelił. Strzała trafiła w jabłko przebijając je na wylot.

Po skończonym pokazie, Harald podszedł do Tokiego i zapytał go: dlaczego przygotował trzy strzały, skoro swoją celność w strzelaniu mógł udowodnić tylko użyciem jednej. Toki spokojnie, patrząc prosto w oczy Haraldowi odpowiedział: „Królu, jak bym wbrew swej woli zamiast w jabłko trafił w syna i go zabił, to następna strzała byłaby przeznaczona dla ciebie”.

Kilka lat później przeciwko Haraldowi wystąpił zbrojnie jego syn Swen Widłobrody. Po parodniowej bitwie w pobliżu Bornholmu, Harald zszedł na wyspę. Tu niespodziewanie dosięgła go strzała. Mówiono, że pochodziła miała z łuku Tokiego. Ciężko ranny Harald zdołał jeszcze dopłynąć do Wolina, gdzie wkrótce zmarł. Pozwolę sobie w tym miejscu na razie przerwać opowieść o wojownikach związanych z Jomsborgiem. Dokończę ją przy naszym następnym spotkaniu

• Dziękuję, będę czekał z niecierpliwością.

Kultura w pomorskich obozach jenieckich

Melpomena w niewoli

W trudnych warunkach obozowych w okresie niewoli (1939 – 1945) oficerowie polscy zajmowali się także teatrem, wystawiali pełno plakatowe dzieła polskiej i światowej klasyki, przygotowywali również małe formy, jak składanki estradowe, wieczory poezji, nieduże rewie. Grano nawet z powodzeniem Fausta (obozy w Choszcznie i Kłominie). W tych spektaklach uczestniczyli przedstawiciele między narodowych organizacji sprawujących opiekę nad jeńcami wszystkich narodowości. Nie brakowało też wysłanników z krajów neutralnych.

Działalność ta ma dość bogatą dokumentację, swoje miejsce w relacjach oficerów, źródłach i literaturze naukowej. Wielkie zasługi w tej dziedzinie są udziałem koszańskich badaczy historii m.in. Tadeusza Gasztolda, Andrzeja Czarnika, Bogdana Frankiewicza, Gracjana Bojar-Fijałkowskiego. Dzięki nim możemy bliżej poznać fenomen twórczości i działalności teatralnej w obozach jenieckich na Pomorzu Zachodnim, szczególnie Teatru Symbolów, którego początki sięgają ostatnich tygodni 1939 roku w Choszcznie (oflag II B, a od 1941 r. w Kłominie oflag II C). Nazwa teatru zwracała uwagę na to, że działając w niewoli ma on charakter symboliczny, choć osiągnięcia trzeba traktować jak najbardziej serio i z dużym szacunkiem.

Zaczynano jednak skromnie, od zera, po wielu dyskusjach, czy w ogóle jakkolwiek działalność kulturalna ma sens. Podporucznicy Jan Buchwald i Witold Korzeniowski byli optymistami. Na początek przygotowali składankę estradową pt. „Czym chata bogata” (wiersze, piosenki, słowo wiążące, wstawki muzyczne). Program został parokrotnie powtórzony. Wieczornice odbywały się sali jadalnej podczas świąt Bożego Narodzenia. Na Sylwestra nieco podretuszowane przedstawienie obejrzało już 2 tys. widzów. pojawił się mały chór, instrumentalistów.

Komendantura obozu przydzieliła jeńcom na występy i próby duży garaż, szybko przez jeńców przystosowany do nowej roli. Zwiększyła się widownia, przygotowano scenę, zawieszono kurtynę, oświetlenie. 20 stycznia 1940 roku przyszła pora na nowy program „Nuda i zupa chuda” (fragmenty Kordiana, piosenki, wśród nich kilka szlagierów, nieci satyry, prezentacja „żarłoków”, numer z aktorem przebrany za kobietę).

Program zmieniano co kilka tygodni. Znamy datę kolejnych premier np. 18 lutego 1940 r. czwarta odsłona pt. „Uśmiech, łezka i bukiewka”. Po raz pierwszy wystąpili akordeoniści. Na Święta Wielkiej Nocy pokazano komedię muzyczną w pięciu odsłonach „Trzech Arnswaldczyków” (muzyka, śpiew, tańce, zaprezentowano w całej krasie orkiestrę obozową). Od 1 maja 1940 r. Niemcy zawiesili działalność teatru jako odwet za ucieczkę 20 jeńców, wśród których znaleźli się też zawodowi aktorzy i wokaliści. Po paru tygodniach komendantura zgodziła się na wznowienie działalności, aby ponownie zastosować represje (nowa ucieczka). Przeniesiono kilkudziesięciu oficerów do innych oflagów w tym kilkunastu grających role w spektaklach i koncertach.

We wrześniu Teatr Symbolów obchodził jubileusz wystawienia 50 przedstawienia i 10 premiery. Wystawiono komedię muzyczną „Jedynaczka Klubu Arnswaldczyków” autorstwa Oficerów K. Rypienia, T. Wasilewskiego, J. Barsna. Spektakl typowo rozrywkowy, bez głębszych treści. Wymagał jednak sprawnego poprowadzenia przez doświadczonego reżysera, a wstawki baletowe i wokalne – udziału wykonawców, sporo już potrafiących w zakresie tańca i śpiewu.

Przedstawienie udało się, nie szczędzono więc braw i ciepłego przyjęcia. Brał w nim

udział francuski aktor, a na widowni przebywała spora grupa jeńców z Francji. Duży wkład wnieśli profesjonalisci: reżyserzy S. Gostkowski, Bolesław Płotnicki oraz kierownik literacki Józef Słotwiński.

Kolejnym znaczącym spektaklem był znany wodewil „Królowa przedmieścia”. Rosła Poprzeczka oczekiwała wobec wykonawców i repertuaru. W ulubionym „rozrywkowym” menu były parodie i role charakterystyczne np. przedstawienie postaci kobiecych. Grał je często aktor zawodowy Adam Bukowski przydomek „Lusia”, który swobodnie i z wdziękiem przeistaczał się w kobietę, zgrabnie poruszał po scenie, śpiewał mocnym żeńskim altem.

Z kolei Bolesław Płotnicki jako znakomity reżyser wykazywał się dużym talentem aktorskim, obyciem scenicznym z niebywałym drygiem do ról komicznych. W nurcie estradowym utrzymywało się widowisko „Za każdej beczki” z tekstami własnych autorów oraz program „Legenda starego dworu” pióra Rypienia i Wasilewskiego, w którym zademonstrowano wiele tańców ludowych – skocznych, rytmicznych, na dodatek świetnie wykonanych.

Teatr symbolów aktywnie uczestniczył w obchodach różnych uroczystości, świątach wojskowych np. pułków, dywizji, dni patronów myśliwskich, Barbórki. Z okazji święta tej ostatniej 4 grudnia 1940 roku przygotowano bogaty program artystyczny, przy czym dochód w całości przeznaczono dla wdów i sierot po poległych polskich żołnierzach w kraju. Odtąd często na specjalny fundusz zbierano pieniądze na podobne cele, do momentu, kiedy Niemcy tego nie zakazali. (cdn.)

Jerzy Rudzik

Cześć bohaterom

Koszalinianie pamiętali o Żołnierzach Wyklętych

W „Biegu Tropem Wilczym” wygrali wszyscy – 350 uczestników. Po raz piąty w Polsce obchodzono Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Święto zostało ustanowione przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, przed pięciu laty. Dzień 1 marca nawiązuje do wydarzenia z 1951 roku, kiedy komuniści wykonali wyrok śmierci na siedmiu członkach IV Zarządu Głównego organizacji „Wolność i Niezawisłość” z płk Łukaszem Cieplińskim na czele. Egzekucję wykonano 21 października. Ciała wrzucono, jak wszystkich bohaterów tamtych lat, do bezimiennych dołów śmierci. Obecnie ich szczątki są odnajdywane przez naukowców z IPN, identyfikowane. Zapewnia się im godny pochówek, jak tysiącom innych pomordowanych przez bezpiekę.

W Koszalinie główną imprezą tegorocznego dnia był bieg, który przyciągnął biegaczy w różnym wieku, niepełnosprawnych, młodzień i seniorów, całe rodziny. Nie zabrakło żołnierzy, weteranów, uczestników w mundurach i strojach z epoki. Byli to członkowie

historycznych grup rekonstrukcyjnych. Grupa „Gryf” prezentowała historię bojowników podziemia niepodległościowego, którzy w latach 1945 – 1947 walczyli z bronią w ręku przeciwko aparatowi terroru komunistów na Pomorzu Środkowym i w rejonie Koszalina.

W samym Koszalinie m.in. dokonano napadu na obiekt banku rolnego konfiskując dużą sumę pieniędzy na cele partyzancki antykomunistycznej. Na podobny cel przejęto również pieniądze w pociągu pod Białogardem. Do dziś są pamiętane brawurowe wyczyny szwadronu por. Badochy „Żelaznego” współpracującego ściśle z grupą podziemną BOA z Bobolic w rozbijaniu posterunków MO i zdobywaniu broni.

Z przywracaniem należynej pamięci bojownikom podziemia wiąże się także inicjatyw jak wmurowanie przed trzema laty w kościele Ducha św. tablicy ku czci legendarnego „Łupaszkę”, majora Zygmunta Szendziarza. Stoczono prawdziwą batalię o nadanie imienia majora jednemu z miejskich rond – uwieczniona powodzeniem. Grupa Rekon-

strukcji Historycznych „Gryf” Marcina Maślanki ma wiele takich dokonań na koncie. Zaskoczyła się w popularyzacji historii Żołnierzy Wyklętych. Obchody tego święta dobrze już wryły się w pamięć znacznej części społeczności koszańskiej, stąd liczny udział zawodników w biegu, jak i dużej widowni na placu przed ratuszem.

Dla amatorów bieg w całym kraju, również w Koszalinie odbywał się na dystansie 1963 metrów, gdyż w tym właśnie roku bandyci z Urzędu Bezpieczeństwa zamordowali ostatniego partyzanta niezłomnego Józefa Franczaka ps. „Lalek”. Szacuje się, że o wolną Polskę walczyło wtedy 180 – 200 tys. żołnierzy antykomunistycznego podziemia. W oddziałach leśnych przeciwko UB i NKWD występowało jednorazowo 20 tys. Bojowników. Przez więzienia i katownie bezpieki przewinęło się dziesiątki tysięcy żołnierzy. Orzekano wobec nich ponad 8 tys. wyroków kary śmierci z czego wykonano 4,5 tys. Koszalinianie pamiętali o swoich bohaterach. (jr)



Jerzy Żelazny

Las pełen wiatru

Początek marca – zima, w tym roku jesienna albo przepełniona podmuchami przedwiośnia, ustępuje.

Wnętrze lasu przesycone wilgocią, szare i zimne, wciąga ciepły wiatr, a ten baraszkując wśród nagich gałązek drzew, budzi je z zimowej martwoty, szeleści igłami sosen i świerków, sposobi je do wiosny.

Z nastaniem przedwiośnia moja tęsknota za lasem dzieciństwa, za lasem pełnym wiatru, rozrasta się, staje się dręcząca, kusi, nawołuje.

Las jest uparty w swym trwaniu. Tak głosi porzekadło – nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las. I sprawia wrażenie, że jest niezmienny przez swą powolność wzrastania. To wrażenie z zewnątrz, z większej odległości. Z bliska – szaleje swym dynamizmem, ustawiczną zmiennością, pulsuje barwami, tętnem, wieczną przemianą. Rośliny wyrastają, kwitną, na bukach i grabach rozwijają się liście albo żółtną, więdną. Ich ostatnie chwile są wielobarwne z przewagą złocistości, jakby przed upadkiem w pluchę jesienną chciały nas oczarować.

W chwilach wewnętrznego niepokoju tęsknię za lasem. To brzmi śmiesznie – oddziela moje mieszkanie od lasu najwyżej piętnastominutowy spacer. I nie ma żadnych przeszkód, aby codziennie nie pokonać tej niewielkiej odległości, nawet podczas deszczu, śnieży, brodząc przez zasy, i nie wejść między drzewa, czuć oddech igliwia, ciszę. Jeśli wiatr potyka się o gałęzie, wzniecając poszum dostojny albo clikwy, ta cisza się wzmaga. Poszum drzew jest odgłosem nieba, jest ciszą. Sprzyja skupieniu, wejściu w głąb swych myśli. Duszy – mówiono kiedyś. „Przebywać milcząc wśród zdrowych lasów i medytować o sprawach godnych mądrego i dobrego człowieka” pisał w Listach Horacy. Las Horacego pewnie był taki sam jak dzisiejszy, skoro sprzyjał myślom głębokim, dalekim. Tym, które przebijają się przez gęstwę koron, sięgają wyżej. Albo drażą nasze wnętrza. Las sprzyja skupieniu duchowemu, rozmyślaniam. To w jego głębiach zamieszkiwali pustelnicy, anachoreci, eremici, asceci. Odosobnienie i cisza wyzwalają harmonię wewnętrzną, dobroć.

Las to jednocześnie ciemność, mrok, w którym lęgnie się grzech, mówiąc staroświecko. W ciemności łatwo stracić prostą drogę, zejść na manowce, błędzić.

Las jest marzeniem sennym, snem Czasu, jak u Tetmajera:

„ To jest mój najpiękniejszy sen...

**Tam, w pustce, ciemnych jezior głąb,
ciemnosmreczyński szumi las,
skał głuchych nad wodami zrab,
uśpiony, wiekiuisty Czas.”**

Można jeszcze długo wymieniać symboliczne znaczenia lasu. Istotne jest, jaki żyje w nas, czym jest dla nas. Ja mam swój las. I to nie jest żaden z tych porastających dookoła wzgórz, na które patrzę przez okna mego mieszkania. Ten mój rośnie na zboczach doliny, której dno wypełniają łąki oraz wody jeziora. To przestrzeń mego dzieciństwa, wczesnej młodości. Istnieje w mojej pamięci, wyobraźni taki sam jak przed laty. Trwa we mnie mitem. Sosny, świerki, buki i dęby, rząd brzoź przy drodze, przysadziste wierzby nad łąką, co

szeptają nad moją głową przepełnioną marzeniami dzieciństwa, nadal szumią, chociaż zostały okrutnie przetrzebione przez czas.

Bywałem w tym lesie codziennie od wiosny do jesieni. Czasem zimą, gdy śnieg obsypał gałęzie a mróz iskrzył się w konarach. Ten las zawsze napępiał mnie radością, przyjmował smutki i żale. Znałem tam każdy wzgórek, każdą dolinkę, każdą ścieżkę, jagodowiska, splątane krzewy dzikich malin albo jeżyn, korzenie na ścieżce wypłukane z gruntu deszczową wodą, która spływając po zboczu doliny, rzeźbi podłużne żłaby.

Ilekoć zamierzałem tam pojechać, targały mną niepewność, a zwłaszcza obawa, że tego lasu już nie ma. Na zboczu doliny, której dnem jest ciche jezioro, zastanę pustkę, w miejscu dumnych sosen wyrastających z tkaniny podsztytu, zobaczę najwyżej raczkujący młodnik, znikną poszum dostojny albo cisza utkana między znieruchomiałymi koronami sosen i świerków, w liściach grabów i dębów rosnących samotnie, gdzieś z boku.

Zwlekałem więc z odwiedzeniem lasu dzieciństwa, aby nie poddać okrutnej konfrontacji swoich o nim wyobrażeń z rzeczywistością, z pobjowiskiem po zgrabie.

Kiedyś postanowiłem – nie mogę dłużej zwlekać, wiosna woła całym swoim odrodzonym przepychem. I zastałem las na pozór nie naruszony – starodrzew sosnowy zachwycał wspaniałością, wolą trwania. Zarządzeniem urzędowym zdecydowano, że ze względów

krajobrazowych nie padnie łupem siekier i pił. Stare sosny, zwłaszcza te moje ulubione, rosące w pobliżu jeziora, które były najstarsze, wydawały się nie tak wyniosłe jak niegdyś, a cały las, tak mi się wydawało, przestał rosnać od dnia mego wyjazdu, drzewa nie zgrubiały, ich wzrost znieruchomiał. Może tylko drewno tkwiące pod korą stało się doskonalsze, nabrało zwykłej wartości?

Zmiany oczywiście były – wycięto brzozy przydrożne, przysadziste wierzby nad łąką wypróchniały, zarosły śródlasne ścieżki, widać nikt nimi nie chodzi rozpadły się kopce mrowisk. To te najbardziej zauważalne zmiany.

Były inne, istotniejsze – ten las stał mi się równie obcy jak wiele podobnych. Nie potrafiłem w nim odnaleźć dawnych wzruszeń, nie pulsował radością jak niegdyś, jego blaski, które słońce roznieca na konarach, na liściach i żdźbłach trawy, na łodygach chwastów, były przygaszone, niemrawe, nie olśniewały, a szum drzew wchłaniał w siebie jakieś buczenia motorów, warkoty przeróżne, hałasowanie odbiorników. Nie odnalazłem tamtego lasu, nie byłem w stanie do niego dotrzeć, istniał bowiem w innej przestrzeni niż ten realny. On przeminał wraz z moim dzieciństwem, młodością. I już się nie odrodzi, zniknie wraz ze mną.

Jedyne pocieszenie – odrodzi się w duszy innego młodego człowieka i będzie trwał wraz z nim. Ale będzie to przecież inny las. Tamten mój, ten najpiękniejszy, gdy w nim pełno łagodnego wiatru, okazał się niepowtarzalny.

Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi

Gwarancja, czy rękojmia?

Jeśli nabyta u przedsiębiorcy rzecz posiada wady, konsument ma prawo do złożenia reklamacji.

Należy pamiętać, iż umowa sprzedaży konsumenckiej, bez względu na przedmiot sprzedaży, zawsze jest objęta odpowiedzialnością prawną sprzedawcy wobec konsumenta – od 25.12.2015 roku zwana rękojnią, uregulowana jest przepisami kodeksu cywilnego. Odpowiedzialność ta jest niezbywalna co oznacza, że konsument nie może się jej „pozbyć”, a przedsiębiorca ograniczyć.

Zgoda odmiennie funkcjonuje gwarancja. Jest ona traktowana jako dobrowolne zobowiązanie, a zatem dobrowolnie może być kształtowana, zarówno co do zakresu odpowiedzialności, jak i sposobu zachowania się serwisu, gwaranta oraz konsumenta w chwili stwierdzenia wady. A zatem sposób rozwiązywania procesu reklamacyjnego jest ściśle uzależniony od postanowień karty gwarancyjnej. Gwarantem (wystawcą karty gwarancyjnej) z reguły jest producent, dystrybutor lub importer towaru. Stąd nie każdy produkt posiada gwarancję. Najczęściej jest ona udzielana na sprzęt RTV, AGD lub inne urządzenia.

Pierwszą decyzją konsumenta w przypadku wystąpienia wady jest wybór podstawy złożenia reklamacji. Może być ona złożona



z tytułu gwarancji (jeśli takowa została udzielona) do gwaranta lub z rękojmi do sprzedawcy. Pamiętajmy, że przedsiębiorca nie może narzucić konsumentowi tytułu złożenia reklamacji, gdyż to właśnie konsument ma prawo wyboru reżimu reklamacyjnego.

Rękojmia, jako prawo bezwzględnie obowiązujące, daje większą swobodę i pewność ochrony. Postępowanie przedsiębiorcy (sprzedawcy) jest precyzyjnie określone i łatwiejsze do zdefiniowania. Sprzedawca nie jest uprawniony do zmiany procedur określonych w kodeksie cywilnym. Może jednak przyznać większe uprawnienia, wybiegając w ten sposób poza kanon obowiązkowy.

Gdy jednak wybierzemy gwarancję, w przeważającej części jesteśmy zmuszeni do zaakceptowania tego co narzucił nam gwarant w swoim zobowiązaniu. Co do zasady więc, gwarancja jest dla konsumenta mniej korzystna, mniej „przyjazna”. Gwarant z reguły ogranicza swoją odpowiedzialność, chcąc odpowiadać tylko na wybranych przez siebie zasadach. Gwarancja staje się pomocna, gdy okres odpowiedzialności gwaranta, udzielonej w karcie gwarancyjnej, jest dłuższy od ustawowego okresu odpowiedzialności sprzedawcy z tytułu rękojmi.

Arkadiusz Janz

Działania Centrum Usługowo - Doradczego Euroregionu POMERANIA w Koszalinie

Centrum Usługowo-Doradcze w Koszalinie 2015 rok rozpoczęło od zorganizowania w dniu 14.01.2015 r. seminarium pt. „Prawo Zamówień Publicznych w 2015 roku”. Do udziału zaproszono koszalińskie firmy oraz przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego.

Seminarium poprowadziła Pani Eliza Grodzka, zajmująca się od wielu lat złożonością zagadnień związanych z ustawą Prawo Zamówień Publicznych. Tematyka seminarium dotyczyła kwestii ogólnych jak np. omówienie aktów prawnych obowiązujących w systemie Prawo zamówień publicznych, jak i kwestii szczegółowych związanych z dialogiem technicznym, Specyfikacją Istotnych Warunków Zamówienia, pozacenowymi kryteriami wyboru oferty oraz warunkami podmiotowymi udziału w postępowaniu. W spotkaniu uczestniczyło 51 osób, które w ankiecie podsumowującej wysoko oceniły wiedzę prowadzącej oraz kwestie organizacyjne.

18.02.2015 r. odbyło się seminarium poświęcone zagadnieniom związanym z Zakładowym Funduszem Świadczeń Socjalnych. Z porozu nieskomplikowane kwestie związane z zasadami tworzenia i rozliczania ZFŚS w praktyce budziły wiele pytań i wywołały obszerną dyskusję. Seminarium poprowadził Pan Ryszard Widawski – wieloletni trener i praktyk, który swoje doświadczenie zdobywał w Państwowym Inspekcji Pracy w Szczecinie.

Udział w seminarium wzięło 40 osób, które z dużą uwagą aktualizowały swoją wiedzę z zakresu świadczeń wypłacanych z ZFŚS, możliwości odstąpienia od tworzenia funduszu, finansowania działalności socjalnej, czy na końcu z zakresu obowiązku naliczenia podatku dochodowego i składek na ubezpieczenie społecznie i zdrowotne z tytułu wypłacanych świadczeń.



Polskich Euroregionu Pomerania, kończąc na spotkaniu wszystkich biur wchodzących w skład sieci CUD/SBC w siedzibie niemieckiego partnera projektu w Związku Komunalnym Europaregion Pomerania w Löcknitz.

Wydarzeniem zamykającym pierwszy kwartał bieżącego roku będzie Polsko-Niemiecka Konferencja pt. „Zamówienia in-house w gospodarce odpadami w świetle polsko-niemieckich doświadczeń oraz uwarunkowań krajowych”, która odbędzie się 31.03.2015 r. w koszalińskiej Hali Widowiskowo-Sportowej przy ul. Śniadeckich.

Patronat nad konferencją objęli: Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska - Stanisław Gawłowski, Wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego - Tomasz Sobieraj oraz Prezydent Koszalina - Piotr Jedliński.



Tematyczne seminaria i spotkania organizacyjne wpisały się już na stałe w kalendarz szkoleń wielu koszalińskich przedsiębiorstw i instytucji, które oddelegowują swoich pracowników do udziału w proponowanych wydarzeniach. Z zakresem tematycznym organizowanych wydarzeń możecie się Państwo na bieżąco zapoznawać pod adresem www.pomerania.org.pl wchodząc w zakładkę Centrum Usługowo-Doradcze i odwiedzając Kalendarz Działań 2015 lub osobiście kontaktując się z Biurem.

Pierwszy kwartał 2015 r. to także dla koszalińskiego Biura CUD czas licznych spotkań roboczych poczynając od spotkań z biurem partnerskim w Karlinie (15.01 i 11.02), poprzez spotkanie robocze z polskimi biurami CUD na zaproszenie koordynatora projektu tj. Stowarzyszenia Gmin

Konferencja dedykowana jest przedstawicielom samorządów terytorialnych, przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, specjalistom i ekspertom branży. Głównym celem spotkania będzie stworzenie platformy do wymiany polskich i niemieckich doświadczeń w zakresie gospodarki odpadami komunalnymi. Poprzednio organizowane przez nasze biura w Koszalinie i Karlinie fora przedsiębiorców i konferencje z zakresu gospodarki odpadami dowiodły, że spotkania branżowe skoncentrowane wokół tej tematyki są niezbędne do wspólnego wypracowania jednolitego modelu zarządzania gospodarką odpadów komunalnych ze szczególnym uwzględnieniem dbałości o środowisko naturalne.



Projekt „Transgraniczna Sieć Centrów Usługowo - Doradczych Euroregionu Pomerania na lata 2012 - 2015”
współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego



Podsumowanie roku 2014 w Regionalnym Centrum Informacji Turystycznej w Koszalinie

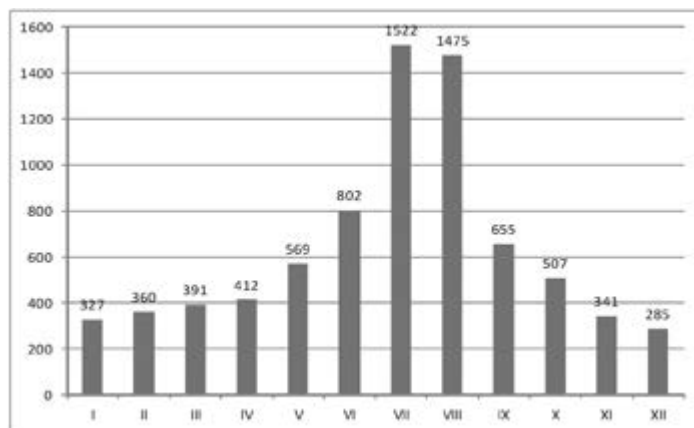
Głównym zadaniem Regionalnego Centrum Informacji Turystycznej jest świadczenie usług z zakresu informacji turystycznej regionu koszalińskiego, w szczególności o gminach - członkach Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego. Informacja udzielana jest osobiście, telefonicznie, poprzez pocztę elektroniczną rcit@ko-pomerania.pl oraz poprzez własny serwis internetowy www.it-pomorze.pl. Dystrybucja materiałów bezpłatnych dla turystów odbywa się także drogą pocztową. Poziom ruchu turystycznego, liczbę odwiedzających oraz profil turysty pozwalają określić prowadzone od początku funkcjonowania RCIT statystyki. Wykres nr 1 prezentuje zestawienie za 2014 roku - korzystający z usług Centrum ogółem 7.646 osób, w tym turyści krajowi 6558 + turyści zagraniczni 1088 osób. Każdego roku miesiącem kulminacyjnym jest miesiąc lipiec i sierpień. Z turystów zagranicznych najliczniejszą grupę stanowią obywatele Niemiec i Skandynawii. W roku 2014 zanotowano 161 523 wizyty na stronie www.it-pomorze.pl.

Wypełniając zadania informacji turystycznej RCIT udostępnia publikacje, wydawnictwa bezpłatne, płatne oraz materiały handlowe w postaci gadżetów promocyjnych /m.in. koszulki, kubki, długopisy, pocztówki/. W związku z rozpoczęciem obchodów 750-lecia Miasta Koszalina Centrum jest jednym z punktów sprzedaży dukatów - koszalińskich szelągów przedstawiających koszalińskie zabytki. W zakresie sprzedaży przewodników i map współpracujemy z kilkoma wydawnictwami. Posiadane mapy lub plany związane są z regionem i województwem, a także wybranymi regionami w Polsce. Wśród map tematycznych regionu koszalińskiego znajdują się m.in. Mapa Szlaków Rowerowych Powiatu Koszalińskiego czy mapa Masyw Góry Chełmskiej. Dostępne są ponadto wydawnictwa koszalińskiego Muzeum oraz nawiązujące do historii Koszalina m.in. wspomnienia Pionierów m. Koszalina. W sprzedaży jest także wyjątkowa mapa wykonana techniką rysunkową - „Koszalin Plan na spacer” autorstwa koszalińskiej plastyczki i architekta Pani Greta Grabowskiej. Centrum prowadzi dystrybucję miesięcznika „Trendy” - bezpłatnego informatora miejskiego, magazynu miejskiego Trendy - MM Trendy, „Gazety Ziemskiej” oraz miesięcznika „Prestiż”.

Regionalne Centrum Informacji Turystycznej poza działalnością informacyjną prowadzi szereg działań na rzecz współpracy regionalnej, rozwoju, promocji regionu koszalińskiego, kreowania wizerunku RCIT. W 2014 roku do najważniejszych zadań należy zaliczyć:

1. Działalność wydawnicza:
 - **Mapa Turystyczna Powiatu Koszalińskiego**, nakład 2000 egzemplarzy, część opisowa w dwóch wersjach językowych,
 - kolorowanka „**Region Koszaliński aktywnie i wesoło. Kolorowanka dla dzieci**”, wraz z lamigłówkami prezentująca atrakcje turystyczne dla dzieci z terenu Miasta Koszalina i Powiatu Koszalińskiego, nakład 1000 egz.,
 - „**Paszport turystyczny Regionu Koszalińskiego**” wraz z wykonaniem 13 stempli dla każdej atrakcji opisanej w paszporcie, nakład 500 egz.,
 - **Biuletyn Stowarzyszenia w Gazecie Ziemskiej** /kwartalnie/ - informacje z działań realizowanych przez Stowarzyszenie oraz RCIT, wersja w formacie PDF dostępna jest na stronie internetowej www.it-pomorze.pl.
 - 2. Udział w **impresach targowych turystycznych** /wspólnie z przedstawicielem Urzędu Miejskiego w Koszalinie/:
 - Międzynarodowe Targi Turystyki „W stronę słońca” w Opolu /16-18 maja/,
 - Targi Turystyki Weekendowej „Atrakcje Regionów” w Chorzowie /6-8 czerwca/

Wykres nr 1. Liczba udzielonej informacji turystycznej w 2014r.



- Targi Regionów i Produktów Turystycznych TOUR SALON 2014 w Poznaniu /23-25 październik/,
- udział ofertowy poprzez Zachodniopomorską Regionalną Organizację Turystyczną w targach w Hamburgu, ITB w Berlinie oraz w Lipsku.

3. Realizację zadania „**Przejazd kolejką wąskotorową wraz z atrakcjami dla dzieci i młodzieży z terenów wiejskich sposobem na wzmocnienie więzi z regionem**”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu osi 4 „Leader”, Działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju objętego PROW 2007-2013 /przejazdy kolejką wraz z atrakcjami dla 220 osób ze świetlic wiejskich/.

4. Realizację zadania „**Turystyka rowerowa - aktywną formą poznania regionu Pomorza Środkowego**” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 413 Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju, objętego PROW na lata 2007-2013, /wydano 2 tys. Mapy szlaków rowerowych Powiatu Koszalińskiego/.

5. **Współpracę** z Oddziałem Koszalińskim PTTK, Stowarzyszeniem „ROWERIA”, z Zachodniopomorską Regionalną Organizacją Turystyczną, Biurem Turystyki Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie /współpraca przy redagowaniu wydawnictw promocyjnych, dystrybucja materiałów promocyjnych o województwie zachodniopomorskim i produktach turystycznych, udział w badaniach „Badanie wizerunku i rozpoznawalności Województwa Zachodniopomorskiego, udział w konsultacjach dot. Strategii Rozwoju Turystyki Województwa Zachodniopomorskiego, aktualizacja strony www.morzeprzypody.eu), samorządem Miasta Koszalina i gminami Powiatu Koszalińskiego.

6. Wymianę materiałów promocyjnych - informacyjnych z centrami i punktami „it” z terenu województwa zachodniopomorskiego /Szczecin, Kołobrzeg, Karlino, Szczecinek, Czaplinek/.

7. **Udział w konkursie** Polskiej Organizacji Turystycznej Najlepsze Centrum Informacji Turystycznej, udział w pracach komisji konkursowej „**Pamiętka Turystyczna Miasta Koszalina**”, udział w **szkoleniu** dla pracowników informacji turystycznych organizowanym przez ZROT, dwukrotny udział w Zachodniopomorskim Forum Turystyki, członkostwo w Zarządzie Forum Informacji Turystycznej oraz Komisji Rewizyjnej ZROT, udostępnienie Centrum jako punktu badań ankietowych dot. efektów projektu „Rewitalizacja Europejskiego Szlaku Kulturowego na obszarze Południowego Bałtyku - Pomorska Droga Św. Jakuba”.

8. Udział jako partner akcji promocyjnej „**AŻ PO MORZE**” /organizator ZART Szczecin/,

9. Przygotowanie wniosków o dofinansowanie zadań turystycznych do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego oraz Ministerstwa Sportu i Turystyki.



Zachodniopomorskie na targach we Wrocławiu

W dniach od 27 lutego do 1 marca odbyły się pierwsze krajowe targi turystyczne, na których Województwo Zachodniopomorskie prezentowało swoją ofertę mieszkańcom Wrocławia oraz przyjezdnym turystom. Na stoisku przygotowanym przez Zachodniopomorską Regionalną Organizację Turystyczną województwo reprezentowali: Miasto Świnoujście, Gmina Kołobrzeg, Gmina Ustronie Morskie, Miasto Koszalin i Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego.

Wśród wystawców we wrocławskiej Hali Stulecia z województwa zachodniopomorskiego można było ponadto spotkać przedstawicieli Uzdrowiska Kołobrzeg, Uzdrowiska Świnoujście, Uzdrowiska Połczyn Grupa PG, Darłowskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej, Lokalnej Grupy Działania „Partnerstwo Drawy”, Powiat Drawski, Hotel Golden Tulip Międzyzdroje Residence. Ogółem na targach prezentowało się około 250 wystawców z kraju i zagranicy.

Podczas targów na stoisku Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego dystrybuowane były materiały promocyjne o całym regionie koszalińskim i Mieście Koszalin. Zapytania ze strony zwiedzających w szczególności dotyczyły różnego rodzaju



map, związanych informacji o atrakcjach miasta i regionu oraz bazie noclegowej, przede wszystkim na terenie Gminy Mielno. Pytania dotyczy także atrakcji przygotowanych dla rodzin z dziećmi. Przeprowadzono kilka rozmów z przedstawicielami różnych firm, w tym firm wydawniczych, firm zajmujących się tworzeniem stron internetowych, wirtualnych przewodników oraz tworzeniem tzw. gier turystycznych.

Tegorocznemu wydarzeniu towarzyszyły liczne atrakcje przygotowane dla zwiedzających: Festiwal Podróżników i Festiwal Kulinaryny, cykle konkursów z nagrodami oraz interaktywne atrakcje dla najmłodszych. Touroperatorzy wzięli też udział w konkursie „Fair Play Turystyki Polskiej”, tradycyjnie już jury wyłoniło najbardziej profesjonalne stoiska Targów a nowością był konkurs „Nowe technologie w turystyce”, którego celem było wyłonienie i nagrodzenie najlepszych produktów z tej dziedziny.

Wśród zaproszonych gości w ramach Festiwalu Podróżników znaleźli się: Beata Pawlikowska, Aleksander Doba, Krzysztof Wielicki oraz najmłodsza reporterka świata ośmioletnia Nela – Mała Reporterka.





MINISTERSTWO
INFRASTRUKTURY
I ROZWOJU



Projekt pn. „Partnerstwo samorządów Koszalińskiego Obszaru Funkcjonalnego szansą na wzmocnienie potencjału rozwojowego regionu”

Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego od stycznia 2014 roku realizuje Projekt pn. **„Partnerstwo Samorządów Koszalińskiego Obszaru Funkcjonalnego szansą na wzmocnienie potencjału rozwojowego regionu”** w partnerstwie z Miastem Koszalin, Gminami Będzino, Biesiekierz, Manowo, Mielno, Polanów, Sianów i Świeszyno oraz Starostwem Powiatowym w Koszalinie, Fundacją Środkowopomorska Grupa Działania i Koszalińską Izbą Przemysłowo - Handlową.

Zgodnie z harmonogramem Projektu oraz podziałem zadań ujętym w umowie partnerskiej w roku 2015 realizacja Projektu dotyczyć będzie przede wszystkim Działania nr 5 tj. opracowania koncepcji, dokumentacji technicznych, dokumentacji projektowych oraz studiów wykonalności inwestycji priorytetowych zapisanych w Sektorowym Programie Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Turystycznego Koszalińskiego Obszaru Funkcjonalnego. Partnerzy samorządowi Projektu prowadzą indywidualnie działania w zakresie przygotowania i ogłoszenia przetargów na dokumentacje techniczne. Stowarzyszenie przygotowało wzór SIWZ wraz z propozycjami kryteriów wyboru ofert.

W lutym br. w siedzibie Stowarzyszenia odbyło się spotkanie informacyjno - konsultacyjne z partnerami Projektu na temat procedury przetargowej w ramach przedmiotowego Działania. Głównym tematem było omówienie dokumentacji wymaganej przy weryfikacji przez Operatora - Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju - przeprowadzonych postępowań przetargowych oraz zasady znakowania i opisywania poszczególnych dokumentów i formularzy.

Na stronie internetowej SGiPPŚ, jako Beneficjenta Projektu, zamieszczono linki do ogłoszeń przetargowych na poszczególne dokumentacje techniczne.

Projekt finansowany ze środków EOG 2009-2014 pochodzących z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii oraz środków krajowych

ROZWÓJ MIAST
poprzez wzmocnienie kompetencji
jednostek samorządu terytorialnego,
dialog społeczny oraz
współpracę z przedstawicielami
społeczeństwa obywatelskiego



Karawaningiem na Lazurowe Wybrzeże, ale także do Cap d'Agde i Figueres w Katalonii (2)



Rankiem, po spokojnej nocy, wyruszyliśmy na zachód do Prowansji – kierując się w stronę Lazurowego Wybrzeża (zwanego także Riwierą Francuską). Jest to odcinek Wybrzeża Morza Śródziemnego rozciągający się od Cassais na zachód aż po granicę włoską. Ze wszystkich regionów Francji Prowansja ma najwięcej uroku, magiczne miasta, ciepły klimat, jedzenie i wino, śródziemnomorską florę. Wszeghobecne są tutaj oliwki, które zostały sprowadzone do prowincji 2,5 tys. lat temu (panowali tu kiedyś Grecy i Rzymianie). Większość smakowitych dań prowansalskich przyrządza się na oliwie z oliwek, dodaje się chili i ziół prowansalskich (tymianek, bazyli, rozmaryn, estragon). Charakterystycznym elementem prowansalskiej kuchni, o czym się sami przekonaliśmy, jest czosnek, którego jasnofioletowe wianki stanowią główny towar na każdym targu. Jedliśmy dużo jarzyn. Niezwykle popularne są tu pomidory, papryka, bakłażany, cukinie i cebula. Są to składniki znanej potrawy ratatouille, która często – obok owoców morza (małże, ostrygi, kraby i langusty) gościła na naszym stole. Najczęściej jada się tutaj mięso owcze, ryby i owoce morza podawane razem na kopistych plateaux de fruit de mer. Jadaliśmy też sery z koziego i owczego mleka i próbowaliśmy słynnego sera Banon – owiniętego w liść kasztanowca i marynowanego w brandy.

Podróżując po Prowansji mijaliśmy migdałowce, pola lawendy, (której prowansalski miód zawdzięcza swój niepowtarzalny smak), sady owocowe, malownicze pasy winnic (wytwarza się tu olbrzymie ilości wina), a na samym wybrzeżu oleandry, bugenwille, mimozy (sprowadzone w latach 60 XIX w. z Meksyku).

Znaleźliśmy się w jednym z najpopularniejszych miejsc w Europie, z jednej strony opanowanym przez bogaczy (wspaniałe



Uliczka w Saint - Tropez.

wille, jachty, hotele, światowe kurorty, prywatne plaże), ale z drugiej strony w jednym z najpopularniejszych miejsc wypoczynku Francuzów. Każdy może tu znaleźć coś dla siebie. Plaże zajmują 1/3 powierzchni Riwierę Francuską (piaszczyste i żwirowe), poza nimi góry (Alpy Nadmorskie), chroniące Wybrzeże Lazurowe przed zimnym wiatrem wiejącym z głębi kontynentu. Zimą panują tu stosunkowo wysokie temperatury, które pozwalają na rozwój roślinności podzwrotnikowej: drzewa cytrusowe, eukaliptusy, mimozy i na 2-3 sezony na warzywa (pierwszy jeszcze wtedy, gdy północ Francji tkwi w środku zimy).

Zatrzymaliśmy się na środkowym wybrzeżu, nie w pobliżu Saint-Tropez, gdzie kempingi są raczej drogie i brakuje terenów do biwakowania, ale w okolicach Fréjus i St. Raphaël – (miasteczkach położonych na wybrzeżu – pamiętających czasy Rzymian) w Boulouris (złączonym ze wsch. strony z St. Raphaël). Znaleźliśmy tu niedrogie i pięknie położone wśród palm i oleandrów miejsce kempingowe. Nie było już tłoku, gospodarze mili i uczynni. Mieliliśmy stąd tylko 37 km do Cannes, 39 km do Saint-Tropez, 65 km do Nicei – stolicy Lazurowego Wybrzeża.

Z naszego kempingu, co ważne, mieliśmy niedaleko aleję wysadzaną palmami, do zejścia w dół na plażę. Było ciepło, morze urokliwe, z niewiarygodnie błękitną wodą, której wybrzeże zawdzięcza swoją nazwę, a także wyjątkowym światłem, które zawsze czarowało przebywających tu malarzy. Pływaliśmy prawie codziennie między stromymi klifami, leżeliśmy na maleńkiej plaży w zatoczce i podziwialiśmy z przybrzeżnych skał piękne widoki odległych cyplów wysuniętych w stronę zachodu słońca. Było to dobre miejsce do wypoczynku i poznawania okolicy. Mogliśmy tu nie tylko relaksować się na plaży,

ale przede wszystkim zwiedzać i przechadzać się po promenadach niedalekich stąd światowych kurortów. Najlepiej przyjechać tu własnym samochodem i poza sezonem, by zwiedzić po kolei wybrane miejscowości. Cannes, Saint-Tropez, Nicea, Monaco, Monte Carlo – te nazwy znają wszyscy, ale brzmiały jednak onieśmielająco, bo sugerują luksus i przepych. Zwiedzanie jednak nie kosztuje, nocować można na kempingu w przyczepie i stołować się za tanie pieniądze.

Najpierw pojechaliśmy do Saint-Tropez – kurortu międzynarodowej sławy, spopularyzowanego filmem „Zandarm z S. Tropez”. Samo miasteczko jest niewielkie (6 tys. mieszkańców), położone na półwyspie i to sprawiło, że jest tu piękny port jachtowy, rybacki i rozwija się turystyka. Tu impresjonści malowali obrazy, które prezentowane na wystawach w Paryżu zachwyciły i rozślawiły to miejsce. Przez całe dziesięciolecie był to ulubiony kurort artystów, pisarzy, gwiazd filmowych i milionerów. To tu w 1956 r. Roger Vadim sfilmował Brigitte Bardot w filmie „I Bóg stworzył kobietę”.

Wjazd do miasta bywa najczęściej zakorkowany, ale myśmy mieli szczęście i trafiliśmy na płynny ruch i nie staliśmy w kilkukilometrowym korku. Przespacerowaliśmy się po miasteczku, po jego wąskich uliczkach z XVIII w. i dwóch niewielkich placach.

Najważniejszym miejscem jest tu jednak nadbrzeże portowe, gdzie wszyscy spacerują, by nie tylko oglądać piękny port jachtowy, ale zerknąć na bogaczy wypoczywających na swoich ogromnych jachtach. Można tu jeszcze oglądać położoną na wzgórzu cytadelę z XVI w. i trzy zabytkowe wieże wchodzące w skład dawnych murów obronnych, a także w muzeum prace neoimpresjonistów i fowistów tworzących w S. Tropez (Signac, Matisse). Trudno już dziś zobaczyć malarzy na portowym wybrzeżu, nie ma rybackich łodzi, których miejsce zajęły jachty bogaczy. Miasto jest drogie, duży ruch, szczególnie na nabrzeżu, nieustający pokaz mody, wszystko wygląda jak scena w teatrze, miasto traci swój dawny urok.

Po kilku godzinach wyjechaliśmy z miasta i udaliśmy się na słynne plaże S. Tropez oddalone od centrum wiele kilometrów. Jest ich kilka, te bliżej miasta zatłoczone, dalsze (11 km od centrum) jak Tahiti-Plage – rozciągające się na przestrzeni kilku km (plaża Pampelonne), z licznymi barami i restauracjami. Jest tu wiele miejsc parkingowych. Na jednym z nich pozostawiliśmy samochód i spędziliśmy całe popołudnie na plaży, by pod wieczór opuścić S. Tropez i wrócić do spokojnego Boulouris.

Na drugi dzień drogą biegnącą wzdłuż wybrzeża wyruszyliśmy do Cannes (70 tys. mieszkańców), w którym od 1946 r. odbywa się międzynarodowy festiwal filmowy. Ale o tym już w następnym odcinku.

Zenon Kasprzak
fot. autora



Na kempingu. Lazurowe Wybrzeże w Boulouris.

Bonin górą w Boninie

17 marca 2015 roku w sali gimnastycznej Zespołu Szkół CKR w Boninie odbył się VIII turniej koszykówki chłopców dla szkół gimnazjalnych o Puchar Prezesa Zachodniopomorskiego Zrzeszenia LZS, Starosty Koszalińskiego i Dyrektora Szkoły.

I miejsce zdobyła drużyna gospodarzy: Zespół Szkół CKR Bonin (opiekun Bożena Konczak), II miejsce - gimnazjum nr 5 (opiekun Piotr Czarnota), III miejsce - gimnazjum nr 6 Koszalin (opiekun Robert Krawczyk), IV miejsce - gimnazjum nr 7 Koszalin (opiekun Elżbieta Bichta).

W turnieju uczestniczyły także gimnazja z Manowa i nr 4 z Koszalina.

Szymon Grudziński z drużyny ZSKR zdobył aż trzy nagrody indywidualne (MVP,



król strzelców, konkurs rzutów osobistych). Najlepszym rozgrywającym został Eryk Naczelnisz gimnazjum nr 5 Koszalin, najlepszym obrońcą Patryk Burczak gimnazjum nr 7 Koszalin. W ramach turnieju odbył się też konkurs rzutów za trzy punkty, w którym zwyciężył uczeń gimnazjum nr 5 Igor Lange.

Młodzież z Technikum Żywności wraz z nauczycielami z branży gastronomicznej przy-

gotowała w ramach „Zdrowego Stylu Życia” degustację soków i sorbetów o różnych smakach. Uczestnicy turnieju oprócz sportowej rywalizacji mogli zapoznać się z kierunkami oferowanymi przez szkołę, zwiedzić bazę dydaktyczną i internat. Zawody obserwowali licznie przybyli goście, wśród nich Marian Hermanowicz, starosta koszaliński.

Bożena Konczak



VIII Halowe Mistrzostwa Powiatu Koszalińskiego w Piłce Nożnej

8 marca 2015 roku w Centrum Edukacji Sportu i Rekreacji w Bobolicach odbyły się VIII Halowe Mistrzostwa Powiatu Koszalińskiego w piłce nożnej jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. W mistrzostwach startowały reprezentacje 5 gmin z powiatu koszalińskiego: Świeszyno, Mielno, Sianów, Będzino i Bobolice.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA: I miejsce - gmina Świeszyno - Puchar Burmistrza Bobolic, II miejsce - OSP Mielno - gmina Mielno - Puchar Starosty Koszalińskiego, III miejsce

- gmina Będzino - Puchar Prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Koszalinie, IV miejsce - gmina Sianów - Puchar Komendanta Miejskiego PSP w Koszalinie, V miejsce - gmina Bobolice - Puchar Przewodniczącego Rady Powiatu Koszalińskiego.

Najlepszym strzelcem został Radosław Wasiak (Będzino), najlepszym bramkarzem Dawid Patora (Bobolice), najlepszym zawodnikiem mistrzostw uznano Mariusza Nazara (Mielno).

**Tekst: Jan Wójcik
Fot.: Zbigniew Rewkowski**





**STAROSTA KOSZALIŃSKI
PREZYDENT MIASTA KOSZALINA
DYREKTOR II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
DYREKTOR POWIATOWEJ PORADNI PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNEJ
ZAPRASZAJĄ:**

- uczniów klas III gimnazjów i ich rodziców
- pedagogów i nauczycieli
- oraz wszystkich zainteresowanych

NA JUBILEUSZOWE XV POWIATOWE TARGI ZAWODOZNAWCZE



Targi mają na celu zapoznanie uczniów klas trzecich gimnazjów z kierowaną do nich szeroką ofertą edukacyjną.

Wystawcami są szkoły ponadgimnazjalne (w tym specjalne), placówki kształcenia pozaszkolnego oraz instytucje rynku pracy.

Podczas Targów uczniowie będą mogli między innymi zasięgnąć informacji o terminie składania podań, zasadach rekrutacji, wymaganych dokumentach, skorzystać z porad specjalistów w zakresie doradztwa zawodowego.

MIEJSCE TARGÓW:

**II LO im. Władysława Broniewskiego
w Koszalinie
ul. Józefa Chełmońskiego 7**

PROGRAM TARGÓW:

14.04.2015r.

godz. 9:00 Uroczyste otwarcie Targów

godz. 10:00 Otwarcie wystawy dla zwiedzających

godz. 17:00 Zakończenie Targów

